



# SKRAJOBRAZ

Formy oporu i granice wzrostu Warszawy



SKRAJOBRAZ

KONCEPCJA PROLOG +1

(MIRABELA JURCZENKO, BARTOSZ KOWAL, WOJCIECH MAZAN,  
BARTŁOMIEJ POTERAŁSKI I ROBERT WITCZAK)



PROLOG +1

WARSZAWA 2022

Formy oporu i granice  
wzrostu Warszawy

POD REDAKCJĄ  
BARTŁOMIEJA  
POTERAŁSKIEGO

SKRAJOBRAZ

# Spis treści

|    |                                        |
|----|----------------------------------------|
| 6  | Wstęp                                  |
| 12 | Rozmowa o Skrajobrazie                 |
| 20 | Formy oporu i granice wzrostu Warszawy |
| 28 | Panorama Skraju Warszawy               |
| 56 | 6 projektów Skrajobrazu                |

|     |                           |                          |
|-----|---------------------------|--------------------------|
| 57  | Park Mokradłowy Podkarpia | Centrala                 |
| 77  | Śmieci                    | Kwartalnik „Rzut”        |
| 91  | Wawer-Zdrój               | Tłó                      |
| 111 | Śmidermajer               | Tomasz Trzupek (Trzupki) |
| 129 | Oswajanie miejsc          | Studio Zmir              |
| 141 | Sacrum/Profanum           | Pracownia Karol Żurawski |

# WSTEP

Problematyka rozrastania się miast i zagarniania obszarów niezabudowanych<sup>1</sup> jest najbardziej widoczna z perspektywy peryferii dużych aglomeracji – to tam procesy utowarowienia ziemi i chaotycznego rozlewania się zabudowy postępują najszybciej. Wystawa w ZODIAKU Warszawskim Pawilonie Architektury oraz prezentowana książka tworzą projekt Skrajobraz<sup>2</sup>, dla którego granice największego polskiego miasta – miejsca styku miasta i wsi<sup>3</sup>, terenów zurbanizowanych i krajobrazu – stają się studium przypadku. Analiza pozwala na zaproponowanie modeli ochrony obszarów skrajnych, umożliwia wzmocnienie ich wyjątkowości i wpisuje tereny otaczające Warszawę w świadomość mieszkańców.

Współczesne miasta stoją przed wyzwaniami związanymi z kryzysem klimatycznym, z problemem nierównego dostępu do dóbr publicznych, z zawłaszczaniem i utowarowieniem gruntów<sup>4</sup> bez uwzględnienia skutków społecznych. Nasilenie się tych procesów wymaga od nas architektów refleksji i podjęcia próby redefinicji kategorii związanych z planowaniem przestrzennym. Projektowane bez spójnej wizji osiedla i osady na peryferiach miast, tworzące dziś wyizolowane wyspy, które nie mają wiele wspólnego z otaczającym je krajobrazem, są przykładem obszerniejszego

- 1 Termin „niezabudowane” opisuje szerzej obszary skrajne, które mogą administracyjnie być miastem, jednak w rzeczywistości wyglądają jak wieś. Zob. J. Herzog, P. de Meuron, L. Euler, M. Markaki, Ch. von Moos, M. Tattara, *Achtung: die Landschaft*, Lars Müller Publishers, Zürich 2016.
- 2 „Skrajobraz” – neologizm utworzony na potrzeby wystawy, który łączy słowo „skraj”, czyli obszar zainteresowania wystawy, ze słowem „obraz”, czyli z formą reprezentacji.
- 3 Projekt jest kontynuacją wątków poruszonych przez zespół kuratorski PROLOG +1 w ramach wystawy „Trouble in Paradise” prezentowanej w Pawilonie Polskim na 17. Międzynarodowej Wystawie Architektury – La Biennale di Venezia.
- 4 J. Kusiak, *Chaos Warszawa. Porządku przestrzenne polskiego kapitalizmu*, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Muzeum Warszawy, Warszawa 2017.



zjawiska określanego jako „deterytorializacja”<sup>5</sup>. Rozumiana jako osłabienie więzi kultury (w tym wypadku budowlanej) z miejscem, dotyczy nie tylko obszarów skraju stolicy Polski. Wprawdzie propozycje przeciwdziałania zawarte w tym projekcie odnoszą się do kontekstu warszawskich przedmieść, mogą jednak stanowić wzorce przestrzenne do uniwersalnego zastosowania. Potencjały płynące z różnorodności obszarów skrajnych otwierają możliwości modeli działania z dużym udziałem mieszkańców wpływających na kształtowanie wyglądu i charakteru otaczającego ich terytorium. W dalszej perspektywie nowe strategie ochrony krajobrazu mogą być włączone w wiążące akty prawne regulujące zrównoważony rozwój miasta.

Projekt odwraca punkt widzenia, który zwykliśmy przyjmować, myśląc o planowaniu, gdzie rozpatrywanie wolnych terenów ma charakter wtórny względem analizy potencjałów ekspansji miasta. Celem Skrajobrazu stało się spojrzenie na problematykę rozrastania się przestrzeni zabudowanej z perspektywy obszarów zagarnianych. W podmiotowości miejsc skrajnych poszukujemy sposobów na przeciwdziałanie niekontrolowanej urbanizacji. Dzięki odkryciu, przekształceniu i uwydatnieniu charakteru często marginalizowanych terenów obrzeżnych i peryferyjnych jesteśmy w stanie odnaleźć elementy strategii, które nazwaliśmy formami oporu przeciw nieograniczonemu wzrostowi. Mają one znaczenie nie tylko przestrzenne, lecz także społeczne i kulturowe o charakterze lokalnym i regionalnym. W dalszej przyszłości pozwolą one na wytworzenie trwałych granic urbanizacji miasta i ochrony krajobrazu. Nie muszą się one ograniczać wyłącznie do rozwiązań architektoniczno-urbanistycznych, istnieje potencjał pozwalający na wykorzystanie różnorodnych strategii opartych na formach zarządzania i własności, teorii dóbr wspólnych, przestrzeni infrastruktury, rytuałów, praktyk oraz aspektów społecznych czy krajobrazowych.

W kontekście trwających prac nad nowym Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy<sup>6</sup> dyskusja na temat styku tego, co formalnie jest miastem, a tego, co za miasto nie jest uważane, wydaje się niezbędna. O koncepcji ochrony krajobrazu otaczającego stolicę

5 Pojęcie, które wykorzystali Gilles Deleuze i Félix Guattari pierwotnie w psychoanalizie, obecnie używane jest w różnorodnych dziedzinach humanistycznych. Jak zauważa Zbigniew Pucek: „Pojęcie deterytorializacji odnosi się do coraz powszechniej dostrzeganego procesu odkotwiczania się poszczególnych elementów kulturowych i całych systemów bądź konfiguracji kultur od tych geograficznie rozumianych miejsc czy układów miejsc, do których dotychczas wydawały się one w zasadzie przypisane, i w konsekwencji do swobodnego ich dryfowania w przestrzeni ludzkiego świata”. Zob. Z. Pucek, *Tożsamość w przestrzeni wielokulturowej*, „Państwo i Społeczeństwo” 2004, R. 4, nr 3, s. 25–42.

6 Prace nad nowym studium rozpoczęły się w 2018 roku. Wyłożenie dokumentu do publicznego wglądu planowane jest na jesień 2022 roku. Pracom planistycznym towarzyszą konsultacje społeczne. Założenia nowego studium prezentuje cykl Raporty z planowania Warszawy. Informacje o nowym studium dostępne są pod adresem: [architektura.um.warszawa.pl/studium-nowe](http://architektura.um.warszawa.pl/studium-nowe)

i jej konsekwencjach opowiada Marlena Happach, architektka miasta i dyrektorka Biura Architektury i Planowania Przestrzennego, w rozmowie z zespołem kuratorskim PROLOG +1 w pierwszej części katalogu.

Projekt i związana z nim wystawa miały charakter procesu, w którym zaproszone warszawskie zespoły architektek i architektów: Grupa Centrala, redakcja kwartalnika „Rzut”, biuro architektoniczne Tłó, Tomasz Trzupek (Trzupki), pracownia architektury i rzemiosła Zmir oraz pracownia Karol Żurawski wraz z uczestnikami wyłonionymi w otwartej rekrutacji przedstawiały na bieżąco rezultaty swojej pracy publiczności odwiedzającej pawilon ZODIAK. Jej forma zmieniała się wraz z upływem czasu, dzieląc program działania na trzy etapy: Rekonesans, Projekt i Reprezentację. Rezultaty działań warsztatowych zaprezentowane zostały w formie panoramicznego obrazu, który w początkowej fazie materializował się w przestrzeni pawilonu i na placu przed nim w postaci lekkiej konstrukcji tworzącej walec o promieniu dziewięciu i wysokości trzech metrów. Była to informacja przestrzenna dla przechodniów o trwającym procesie projektowym, a zarazem przygotowanie miejsca na wernisaż panoramy.

W pierwszym etapie uczestnicy, korzystając ze swoich lokalnych doświadczeń i obserwacji, dokonywali wyboru miejsca, które przedstawia cechy punktu oporu w obecnym skrajobrazie Warszawy. Zadaniem było odnalezienie miejsca lub zjawiska stanowiącego barierę dla procesów zabudowywania terenów skrajnych. Następnie odbyło się sześć spacerów, które miały charakter wizji lokalnej z przewodnikami – ekspertami. Rezultatem rekonesansu stało się stworzenie wytycznych do projektów, czyli przekształceń i ekstrapolacji. Innymi słowy, możliwości skalowania jednostkowych punktów (form oporu) do ciągłej linii (granicy rozrostu).

Drugi etap przyjął formę warsztatów w pawilonie ZODIAK. W przygotowanej przestrzeni grupy poszukiwały strategii uwypuklenia analizowanych cech skrajobrazu, które mogłyby przeciwdziałać procesom urbanizacji. Refleksje z wycieczek terenowych były punktem wyjścia do opracowania hipotetycznych limitów miasta. Pozwoliły one następnie przedstawić ciągły obraz granicy za pomocą panoramy, która oddziela to, co miejskie od tego, co miastem nie jest.

Podczas trzeciego etapu zespoły stworzyły Panoramę Skraju Warszawy – wspólny rysunek ilustrujący granicę miasta. Obraz ten ma charakter spekulacyjny, a zaproponowana przez kuratorów technika przedstawienia – czarno-biała i linearna – skupia się na reprezentacji przestrzenności wybranych punktów oporu. Narzędzie to pozwoliło także na zbadanie ciągłości rozwiązania oraz miejsc styku (miejsc potencjalnych konfliktów) pomiędzy różnymi obszarami.

Ukończona panorama zawisła na przygotowanym wcześniej stelażu, co było zwieńczeniem procesu projektowego. Jej reprezentację przedstawiono w drugiej części katalogu.

Ostatnia część katalogu prezentuje wyniki prac poszczególnych zespołów. Sześć wizji skraju Warszawy działa komplementarnie względem siebie – pomimo różnic potrafimy zauważyć łączące je wątki. To przede wszystkim skupienie się na ludzkim wymiarze architektury i poszukiwanie jej wspólnotowego charakteru. Projekty uzupełnione są o komentarze i refleksje na temat uzyskanych rezultatów. Z wywiadów dowiadujemy się o specyfice analizowanego punktu oporu i poznajemy przemyślenia wynikające z projektu, które dotyczą korzyści oraz zagrożeń przyjętej strategii.

Projekt Skrajobraz nie powstałby bez wsparcia ZODIAKU Warszawskiego Pawilonu Architektury oraz Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Miasta Stołecznego Warszawy. Pragniemy podziękować zespołowi opiekującemu się pawilonem, który tworzą: Anna Brzezińska-Czerska, Monika Komorowska, Katarzyna Sałbut, Artur Wosz i Katarzyna Zachara. Sześciu zaproszonym warszawskim zespołom dziękujemy za poświęcony czas i zaangażowanie. Jesteśmy też wdzięczni wszystkim uczestnikom warsztatów, których trudno tu wymienić, a których kreatywny wkład w projekty i panoramę pozwolił je urzeczywistnić. Podziękowania kierujemy również do Kuby Mazurkiewicza za oprawę graficzną projektu, Cezarego Kępki za pracę przy makietach i Pawła Paciorka z zespołem Ferwor za realizację naszego pomysłu wewnątrz i na zewnątrz pawilonu. A także do wszystkich, których wiedza i autorytet pomagają nam się rozwijać.

PROLOG +1



Fot. Maciej Rawluk. Nowodwory, Białołęka, Warszawa, 2020

# ROZMOWA O SKRAJOBRAZIE

## PROLOG +1

Marlena Happach

Architekt Miasta, dyrektorka Biura Architektury i Planowania Przestrzennego, odpowiada za politykę przestrzenną Warszawy, w tym za nowe studium oraz plany miejscowe, a także za dialog na temat wizji miasta prowadzony m.in. w ZODIAKU Warszawskim Pawilonie Architektury. Architektka i urbanistka, w latach 2012–2016 wiceprezeska, a następnie prezeska Oddziału Warszawskiego SARP. Wcześniej założycielka Stowarzyszenia na rzecz Poprawy Środowiska Mieszkalnego ODBLOKUJ.

Wystawa, którą przygotowaliśmy w ZODIAKU, zbiega się w czasie z kończeniem prac nad studium. Czy możesz przedstawić kontekst, w jakim powstaje ten dokument? Od kiedy nad nim pracujecie, jak duży jest zespół, jakie są główne jego cele, no i może najważniejsze: kiedy będziemy mogli zobaczyć go w całości?

Studium to dokument strategiczny. Nazywamy go konstytucją przestrzenną miasta. Określa politykę przestrzenną na całym obszarze Warszawy, ustala, jak nasza metropolia powinna się rozwijać w perspektywie trzydziestu lat. W Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego nad studium pracuje teraz kilkadziesiąt osób. Jego projekt pokażemy w czwartym kwartale 2022 roku.

Studium Warszawy, które nadal obowiązuje, powstało w 2006 roku. Od tego czasu wiele się zmieniło, w tym rzeczywistość społeczno-gospodarcza. Inne są oczekiwania mieszkanki i mieszkańców, inny styl życia. Zwiększyła się świadomość nas wszystkich. Wiemy, że musimy w inny sposób planować rozwój stolicy, jeśli chcemy ją lepiej dostosować do zmian klimatu czy przygotować na różne nieoczekiwane zdarzenia.

Aby określić zasady zrównoważonego rozwoju miasta, zastosowaliśmy analizę systemu błękitno-zielonej infrastruktury. Takie podejście do kształtowania środowiska na obszarze całego miasta jest unikatowe w Polsce. Podobne metody są już stosowane w Europie i na świecie, na przykład w Barcelonie, Berlinie czy Nowym Jorku.

Decyzja o przystąpieniu do sporządzania studium zapadła w 2018 roku. Użyliśmy nowych instrumentów do kształtowania polityki przestrzennej. Zastosowaliśmy elementy metodyki planowania zintegrowanego. Wykorzystaliśmy badania z zakresu geografii społeczno-ekonomicznej i gospodarki przestrzennej. Takie zintegrowane podejście ma zapewnić Warszawie rezyliencję, czyli adaptację do zmieniających się warunków i odporność w obliczu nowych wyzwań. Doświadczamy ich ostatnio. Najpierw wybuchła epidemia, która

pokazała, co jest ważne w mieście – dobrze zorganizowana opieka lekarska, zieleni, centra lokalne, by większość spraw załatwić blisko domu, cyfryzacja. Po rozpęтaniu przez Rosję wojny w Ukrainie Polska i cała Europa stanęły w obliczu największego kryzysu uchodźczego po drugiej wojnie światowej. Liczba mieszkańców stolicy w kilka tygodni zwiększyła się o kilkanaście procent. Eksperci, którzy tworzyli dla nas modele demograficzne, spodziewali się, że taki przyrost nastąpi dopiero około 2050 roku. To pokazuje, jak trudno planować rozwój miasta kilkadziesiąt lat do przodu w XXI wieku.

P +1

Opublikowane w 2021 roku Raporty z planowania Warszawy, czyli prolog do nowego projektu studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, poruszają między innymi kwestie ochrony krajobrazu, mając na uwadze potencjały rozwojowe wewnątrz miasta. Możemy w nich odczytać propozycję, że stolica powinna próbować ukierunkować rozrastanie się zabudowy na obszary wakujące, przekształcać tereny zdegradowane i amorficzne. Nasz zespół kuratorski, będący spoza Warszawy, odczytuje jej kontekst przez pryzmat dostępnych publikacji o rozwoju przestrzennym stolicy, takich jak *Chaos Warszawa* Joanny Kusiak, która rozkłada na czynniki pierwsze przyczyny braku planowania w skrajnej dzielnicy Białołęka. Skutkiem było dość swobodne zabudowywanie terenów rolniczych inwestycjami deweloperskimi, które pomimo braków infrastrukturalnych – ze względu na uwarunkowania ekonomiczne – cieszyły się dużym zainteresowaniem, powodując gwałtowną przemianę miejsca o charakterze wsi w coś, co możemy nazwać dziś *między-miastem*. Co wpłynęło na decyzję urzędu o zmianie tej sytuacji i podjęciu próby zdefiniowania granicy rozrostu Warszawy?

MH

W Warszawie od lat obserwujemy bardzo żywiołowy rozwój inwestycyjny. Przez długi czas administracja publiczna nie nadążała za jego tempem. Dziś staramy się myśleć na kilka ruchów do przodu, by lepiej przewidywać nowe tendencje.

Ograniczamy zasięg zabudowy i granice rozrostu Warszawy.

Nie chcemy uwalniać nowych terenów pod zabudowę. Projekt studium odpowiada na wyzwania, które określiliśmy na etapie uwarunkowań. Jednym z nich jest rozlewanie się miasta. Chcemy powstrzymać ten proces. Dlatego ustaliliśmy zasięg obszaru urbanizacji, opierając się na zbilansowanych potrzebach i możliwościach rozwoju miasta.

Obecnie obowiązujące studium zakładało, że Warszawa będzie się rozrastała, a liczba mieszkańców dość szybko osiągnie 3 miliony. Tak się nie stanie. Nie przewiduje tego żadna prognoza demograficzna. Miasto będzie rosnać stopniowo i wcale nie tak bardzo, jak wydawało się jeszcze kilka czy kilkanaście lat temu. W 2018 roku mieliśmy więcej mieszkańców, niż wskazywały oficjalne rejestry administracyjne, bo było ich 1 milion 970 tysięcy. Zakładaliśmy, że ta liczba urośnie do 2 milionów 225 tysięcy do 2050 roku. Co prawda wojna w Ukrainie

doprowadziła do czegoś, co nie śniło się nawet demografom, ale większość Ukraińców zapowiada, że zamierza wrócić do siebie. Za dwie, trzy dekady Warszawa będzie miastem liczącym raczej powyżej dwóch, a nie powyżej trzech milionów mieszkańców. Zamiast *między miasta* i jego rozlewania się na peryferie chcemy doprowadzić do wypełniania dziur w zabudowie i zagospodarowywania terenów poprzemysłowych z różnorodnością wielu funkcji (*mixed-use*) w celu ukształtowania wyraźnej struktury miasta bardziej zwartej i policentrycznej.

P +1

Problematyka *między miasta* nie jest niczym nowym. Już plan regionalny *Warszawy funkcjonalnej* z 1934 roku Jana Chmielewskiego i Szymona Syrkusa wykazywał dużą wrażliwość na problemy źle ukierunkowanego rozrastania się zabudowy, wprowadzając termin *W. max* określający maksymalną granicę urbanizacji stolicy. Czy autorzy nowego studium inspirowali się ideami międzywojennego modernizmu?

MH

Uważnie analizujemy dorobek znanych urbanistów. Pamiętamy, że w urbanistyce harmonijnie rozwijających się miast najważniejsze są ciągłość i ewolucja, a nie drastyczne zmiany. Mamy jednak świadomość, że plan regionalny *Warszawy funkcjonalnej* dotyczył miasta sprzed katastrofy drugiej wojny światowej. Przed stolicą, która była wtedy miastem dużo bardziej zwartym, stały inne wyzwania. Ale pewne zasady dobrego kształtowania i planowania pozostają ponadczasowe. W katalogu wystawy „Warszawa przyszłości” z roku 1936 czytamy o planie regionalnym, który ujmuje „proces powstawania osiedli, daje wytyczne rozwoju terenów przemysłowych, sieci komunikacyjnej, podziału terenów według sposobu użytkowania, spraw wodnych, leśnych oraz innych zagadnień związanych z najważniejszym zagospodarowaniem danej połaci kraju”<sup>1</sup>.

W nowym studium też wyznaczamy granicę urbanizacji stolicy. Obszary rozwojowe wskazujemy głównie na terenach poprzemysłowych. Tam będą powstawać nowe, wielofunkcyjne osiedla Warszawy z zielenią, usługami publicznymi i prywatnymi, miejscami pracy. W XXI wieku domy mieszkalne mogą znajdować się blisko miejsc nieuciążliwej i zaawansowanej technologicznie produkcji. Nie trzeba więc tak rygorystycznie rozdzielać funkcji jak kiedyś, można je mieszać. Przemysł w XX wieku był dużo bardziej uciążliwy. W dobrym planowaniu najważniejsze pozostaje dobre rozplanowanie komunikacji zbiorowej, zwłaszcza szynowej. Tak było kiedyś, tak jest też dziś.

P +1

Wspominałaś o roli studium w dopasowywaniu funkcji do poszczególnych obszarów. Proponowana przez nas w projekcie Skrajobraz optyka upodmiotowienia miejsc i zjawisk, jakie współtworzą obrzeża Warszawy, ma na celu

<sup>1</sup> Praca zbiorowa, *Warszawa przyszłości*, Wydawnictwo Komitetu Wystawy „Warszawa przyszłości”, Warszawa 1936.



również rozpoczęcie ogólnej dyskusji o ich przeznaczeniu. Czym są obecnie, a czym mogą się stać dla Warszawy jej peryferie?

MH

To niewątpliwie temat intrygujący, który wymaga głębszego namysłu. Znam mi jest pojęcie „polskich przedmieść”. Niestety, zazwyczaj nie stanowią one wizytówki peryferyjnej Warszawy. Jednak dość żywiołowy rozwój takich terenów może też inspirować, dlatego bardzo interesują mnie wyniki waszych analiz.

Peryferie to przestrzenie nieco zapomniane, zwłaszcza te, gdzie zabudowa ustępuje terenom rolnym czy leśnym. Na tym polega także ich atrakcyjność. Lubimy spacerować po peryferyjnych krańcach Skarpy Warszawskiej, odkrywać mniej lub bardziej dzikie plaże nad Wisłą na jej prawym i lewym brzegu, na Zawadach czy w Wawrze. Wielkim atutem naszego miasta są lasy, do których możemy się dostać metrem, pociągiem czy autobusem. Na północy mamy Las Bielański, na południu Las Kabacki, do Puszczy Kampinoskiej też jest blisko. Tereny peryferyjne w tradycji warszawskiej zawsze stanowiły miejsca wypoczynku mieszkanki i mieszkańców naszego miasta. Na przełomie XIX i XX wieku były to peryferyjne wtedy Bielany czy Saska Kępa. Na wakacje jeżdżono do Otwocka. Przyciągały lasy sosnowe, mikroklimat, bliskość rzeki Świder i pensjonaty w stylu o żartobliwej nazwie świdermajer. Na pewno peryferie nie mogą stanowić przestrzeni, na które rozlewa się chaotyczna zabudowa.

P +1

Jednym z głównych problemów peryferii Warszawy, na który często zwracają uwagę mieszkańcy i aktywiści, są pasma wjazdowe do miasta. Mówiąc ogólniej, formy przestrzenne związane z obsługą infrastrukturalną stolicy, takie jak drogi, autostrady, cmentarze czy miejsca składowania i sortowania śmieci, stanowią nieodłączne elementy granicy miast. Czy mimo to ich skrajobraz może być atrakcyjny dla mieszkańców?

MH

W studium zakładamy monitoring krajobrazu. Wyznaczamy tak zwane bramy wjazdowe do miasta. Szczegółowe regulacje zapisujemy w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Przede wszystkim musimy chronić najcenniejsze widoki, które kształtują tożsamość Warszawy. Nową zabudowę sprawdzamy krajobrazowo z tak zwanego punktu Canaletta i z mostu Gdańskiego. Dbamy też o rejony bardziej oddalone od panoramy staromiejskiej.

Przebieg Trasy Siekierkowskiej z charakterystycznym wygięciem w łuk nie wziął się przecież znikąd. Wpłynął na walory krajobrazowe, a zarazem pozwolił uchronić większość domów przed wyburzeniem i wyeksponował widok na kościół, do którego większość mieszkańców ma łatwy dostęp. Im więcej współpracy między drogowcami, urbanistami i architektami, tym lepiej dla krajobrazu, w którym ma powstać planowana i konieczna infrastruktura.

P +1

Ważną ramą dla rozwoju miasta jest Zielony Pierścień Warszawy zdefiniowany jako zespół Kampinoskiego Parku Narodowego, parków krajobrazowych, rezerwatów oraz innych obszarów zieleni wokół stolicy. Wewnątrz granic administracyjnych miasta, zwłaszcza od strony wschodniej i południowej, znajduje się wiele obszarów niezabudowanych, niebędących pod ochroną prawną, ale budujących błękitno-zieloną infrastrukturę Warszawy, tak zwane tereny wspomagające i uzupełniające. Wydaje się, że są one pod najsilniejszą presją inwestycyjną ze względu na ceny nieruchomości zdecydowanie niższe niż w dzielnicach bliżej centrum. Jakie środki zapobiegawcze, poza studium, może podjąć miasto w celu ich ochrony przed zabudowaniem?

MH

Tereny zieleni wymagają szczególnej ochrony i troski. Od dawna staraliśmy się je ujmować w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, wykorzystujemy też inne narzędzia prawne. W nowym studium tereny błękitno-zielonej infrastruktury stanowią dla nas podstawę myślenia o całości tego dokumentu. Widzimy w tym odpowiedź na wyzwania współczesnego świata, zwłaszcza na kryzys klimatyczny.

Najlepszą ochroną terenów zieleni przed chaotyczną presją inwestycyjną są plany miejscowe. Dobrym przykładem może być Zakole Wawerskie, teren o znakomitych walorach przyrodniczych i krajobrazowych, objęty ochroną jako Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy. Należy do Warszawskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu, który podlega ochronie na mocy rozporządzenia Wojewody Mazowieckiego. To jednak nie zabezpiecza terenu przed zabudową. Dlatego w październiku 2017 roku miasto przystąpiło do sporządzenia planu miejscowego, aby zapewnić jeszcze lepszą i skuteczniejszą ochronę tego obszaru. Chcemy zachować go w stanie naturalnym. Wyjątek stanowić będą niewielkie tereny, które można przeznaczyć pod inne cele, w tym usługi w dziedzinie kultury oraz sportu i rekreacji.

Dla ponad 18 procent powierzchni Warszawy miasto nie będzie sporządzać planów miejscowych. Są to między innymi tereny wód, lasy i cmentarze, które są chronione, a także tereny zamknięte podlegające innym regulacjom.

P +1

Analizując obszary skrajne, można zaobserwować miejsca o wyjątkowym charakterze budującym tożsamość fragmentu granicy miasta. Chodzi na przykład o gospodarstwo rolne, które pełni funkcje jednodniowej agroturystyki, bądź o historyczny styl architektoniczny – świdermajer – replikowany we współczesnych obiektach. Dlaczego miastu powinno zależeć na różnorodności?

MH

Atrakcyjność i prawdziwa wielkość miasta polega właśnie na jego różnorodności. Warszawa pod tym względem jest w szczególnej sytuacji, historycznie bowiem stanowi zlepek bardzo wielu stylów, morfologii oraz układów urbanistycznych, które nawarstwiały się przez lata. To nasze wielkie bogactwo, które staramy się uwzględniać, doceniać i chronić.

P +1 Przy podejmowaniu decyzji planistycznych coraz istotniejsze są oddolne inicjatywy czy opinie lokalnych organizacji pozarządowych. Inspirująca historia ochrony osiedla Jazdów, gdzie miasto pod naciskiem aktywistów zmieniło plany przeznaczenia terenu, lub wpływowy ruch związany z ogrodami działkowymi, które współtworzą skrajobraz Warszawy, dają nadzieję na początek budowania silnego społeczeństwa obywatelskiego skupionego wokół lokalnych dóbr. Jak wyważyć argumenty mieszkańców i urzędników przy podejmowaniu decyzji ważnych dla miasta, zwłaszcza gdy trzeba się kierować dobrem całej społeczności? Mam na myśli na przykład dyskusje o otwarciu ogrodów działkowych czy o ich zamianie na ogólnodostępne ogrody społeczne, co spotyka się często z oporem działkowiczów.

MH Bardzo nas cieszy, że mieszkanki i mieszkańcy Warszawy interesują się sprawami lokalnymi i rozwojem naszego miasta. Proces ten obserwujemy w stolicy od lat. Sama pracowałam kiedyś w organizacji pozarządowej, która współdziałała z miastem przy planowaniu przestrzennym. Udział mieszkańców w tym procesie uważam za bardzo ważny, z takim nastawieniem przyszedłam do pracy w Urzędzie Miasta.

Dziś z perspektywy lat wysoko oceniam poziom partycypowania mieszkańców – każde nasze działanie wzbudza ich wielkie zainteresowanie. Pandemia nie zatrzymała tego procesu, a nawet go rozwinęła. Dyskusje prowadzimy także za pomocą najnowszych technologii i zdalnie.

W 2021 roku zorganizowaliśmy 37 różnych spotkań konsultacyjnych, które towarzyszą pracom nad projektami planów miejscowych. Odbyły się wystawy w terenie. Szukamy także miękkich środków kształtowania przestrzeni oraz współpracy z inwestorami i mieszkańcami. Od roku 2018 sporządzamy masterplany. W proces ich powstawania angażowali się inwestorzy, właściciele terenów, okoliczni mieszkańcy, urzędnicy, społecznicy, eksperci. Prace nad nimi przeprowadzaliśmy najczęściej w formule warsztatowej. Wypracowane wspólnie masterplany wykorzystujemy teraz w pracach nad nowym studium. Obejmowały one między innymi obszar dawnej Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, tak zwanej fabryki domów na Starych Świdrach, otoczenia Polfy Tarchomin.

P +1 Podkreślasz istotną rolę planów miejscowych w kontroli nad zabudową. Z drugiej strony we wstępie do publikacji *Studia nad chaosem przestrzennym* autorzy piszą: „Pomimo dramatycznego stanu ładu przestrzennego oraz realnych i rosnących strat społecznych i gospodarczych kolejne rządy wciąż nie wprowadzają adekwatnych narzędzi do regulacji sfery gospodarki przestrzennej, które pozwoliłyby na właściwą kontrolę procesów urbanizacyjnych [...]”<sup>2</sup>. Czy w tym polskim kontekście wprowadzenie nowego studium może poprawić jakość krajobrazu?

2 A. Kowalewski, T. Markowski, P. Śleszyński, *Studia nad chaosem przestrzennym*, „Studia” 2018, Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, t. 182, cz. 1–3, s. 5.

MH

Bardzo na to liczymy. Dyskusja o konieczności zmian narzędzi do planowania przestrzennego w Polsce trwa od wielu już lat. Ciągłe czekamy na wypracowanie nowych narzędzi. Bierzymy w tej dyskusji aktywny udział, znamy ograniczenia obecnego systemu. Chcemy, by nowe studium odpowiedziało na wyzwania naszych czasów. Przy jego powstawaniu korzystamy też z unikatowych rozwiązań i metod, które sami wypracowaliśmy.

P +1

Jaka jest Twoja osobista wizja skrajobrazu Warszawy?

MH

Moja osobista wizja skrajobrazu, czyli krajobrazu na skraju miasta i nie-miasta? Piękny krajobraz, w którym przeważa natura, pewna jej dzikość. Marzą mi się enklawy rolnictwa ekologicznego i gospodarstwa agroturystyczne. I takie miejsca jak na przykład farma nauki i zabawy Cztery Pory Roku w Powsinie przy ulicy Opieńki, gdzie dzieci poznają tradycyjne metody hodowli zwierząt czy uprawy warzyw. Po wizycie w takim gospodarstwie można pójść do Parku Kultury Powsin, pograć w ping-ponga, pobiegać, urządzić grilla na polanie. Tuż obok działa latem zmodernizowany basen pod chmurką. Na chętnych czekają domki turystyczne, w których można przenocować.

Zielone pierścienie i tereny nad Wisłą, trasy piesze i rowerowe powinny spinać te wszystkie tak różne skrajobrazy w jedną wielką mozaikową Warszawę atrakcyjną do życia i wypoczynku.

# FORMY OPORU I GRANICE WZROSTU WARSZAWY

Genezą nasilającej się w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku urbanizacji obszarów peryferyjnych dużych miast Polski jest liberalizacja prawa o planowaniu przestrzennym, której efektem była likwidacja obowiązujących wówczas planów miejscowych<sup>1</sup>. W wyniku dynamicznego napływu ludności związanego z koncentracją kapitału w dużych aglomeracjach i ze wzrastającym popytem na mieszkania nastąpiło niekontrolowane rozlewanie się zabudowy poza dotychczasowe granice przestrzenne miejscowości. Urbanizacja obszarów skrajnych Warszawy i innych dużych miast Polski podlega wolnorynkowym regułom gospodarowania terenami niezabudowanymi, które to reguły kierują się niestety krótkotrwałymi zyskami (rentą pierwszeństwa), nie uwzględniają natomiast długofalowych strat wszystkich uczestników życia społecznego<sup>2</sup>. *Urban sprawl*, czyli niekontrolowany rozwój przestrzenny miast, przyjmujący w polskim kontekście charakter fragmentarycznych osiedli podporządkowanych częstokroć wyłącznie podziałom własnościowym działek<sup>3</sup>, pochłania coraz większe połacie krajobrazu wokół miasta. W ten sposób kształtuje się kontinuum miejsko-wiejskie<sup>4</sup>, w którym trudno nakreślić rzeczywiste granice obszarów. Taki model gospodarowania gruntami powoduje wiele problemów dotyczących zasobów i środowiska. Koszt chaosu przestrzennego w skali całego kraju szacuje się na 84 mld zł rocznie<sup>5</sup>. Brak infrastruktury społecznej i technicznej, mieszanie się niepożądanych funkcji, zabudowywanie terenów atrakcyjnych rolniczo czy nadpodaż wadliwych gruntów inwestycyjnych skłaniają nas do refleksji, co należy zrobić, aby

1 A. Kowalewski, T. Markowski, P. Śleszyński, *Studia nad chaosem przestrzennym*, „Studia” 2018, Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, t. 182, cz. 1–3, s. 29–80.

2 Ibidem.

3 K. Kępiński, D. Leśniak-Rychlak, *Atlas powszechnych patologii*, Instytut Architektury, Kraków 2016.

4 *Problemy i metody oceny kontinuum miejsko-wiejskiego w Polsce*, red. W. Gierańczyk, M. Kluba, Polskie Towarzystwo Geograficzne, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Warszawa 2008.

5 A. Kowalewski, T. Markowski, P. Śleszyński, op. cit.

przeciwdziałać procesom chaotycznej urbanizacji. W jaki sposób zapewnić zrównoważony rozwój społeczny i gospodarczy miast, zachowując przy tym kontrolę nad polityką przestrzenną ich peryferii?

Próby wprowadzenia elementu ograniczającego rozrost Warszawy podejmowano już w przeszłości. Plan regionalny *Warszawa funkcjonalna*<sup>6</sup> z 1934 roku w nowatorski sposób prezentował rozwój miasta w powiązaniu z regionem. Wyznaczając linie tranzytowe przecinające Europę, wizja urbanistyczna sytuuje Warszawę wraz z okolicą w obszarze o dużym potencjale rozwojowym. Świadomi zagrożeń wynikających z nieograniczonego rozrostu miasta we wszystkich kierunkach twórcy – Jan Chmielewski i Szymon Syrkus – wprowadzili pasowe układy osiedli rozrastających się wzdłuż osi infrastruktury miejskiej.

W tej koncepcji istotną cechą obszaru wielkiej Warszawy – nazywanej *W. max* – była decentralizacja oparta na przeniesieniu funkcji (np. produkcyjnej) do mniejszych miast aglomeracji i tworzenie łańcuchów produkcyjnych, a tym samym dostaw w skali terytorialnej. Można to rozumieć jako chęć umocnienia pozycji osiedli ościennych i upodmiotowienia ich w skali regionu dzięki odwróceniu perspektywy: rozrastające się centrum – kurczące się peryferie na taką, w której wszyscy gracze (miejscowości) są jednakowo ważni, a ich interesy prywatne i społeczne są odpowiednio zabezpieczone. Opracowanie wprowadzało dodatkowo pojęcie przestrzeni biernych, które ulokowane pomiędzy pasami zabudowy miały zapobiegać rozlewaniu się miasta.

Obecnie jednym z podstawowych narzędzi kontrolowania rozrastania się miast i ich inteligentnego rozwoju jest „miejska granica wzrostu” (*urban growth boundary*, UGB)<sup>7</sup>. Koncepcja ta zakłada ustanowienie granicy oddzielającej obszary zurbanizowane od terenów niezabudowanych. Granica pozwala na kontrolowanie urbanizacji na obszarach krajobrazu otwartego, a także na terenach leśnych i rolnych. Jednocześnie celem wyznaczenia tej granicy jest racjonalne wykorzystanie miejskich gruntów, poprawa efektywności użytkowania dróg, obiektów i infrastruktury miejskiej wewnątrz granic administracyjnych miasta. Miejska granica wzrostu pozwala na zwiększenie atrakcyjności gruntów miejskich oraz na ochronę środowiska naturalnego, tj. błękitno-zielonej infrastruktury. W opublikowanych w 2021 roku Raportach z planowania Warszawy<sup>8</sup>, wprowadzających mieszkańców stolicy w zagadnienia nowego Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego,

6 J. Chmielewski, S. Syrkus, *Warszawa funkcjonalna. Przyczynek do urbanizacji regionu warszawskiego*, Fundacja Centrum Architektury, Warszawa 2013.

7 A. Harasimowicz, *W kierunku rozwoju zrównoważonego: granice wzrostu miasta*, w: *Gospodarowanie przestrzenią w warunkach rozwoju zrównoważonego*, red. E. Broniewicz, Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, Białystok 2017.

8 Raport z planowania Warszawy, nr 3: *Jaki krajobraz nas otacza?*, <https://architektura.um.warszawa.pl/-/przedstawiamy-raporty-z-planowania-warszawy> (dostęp 7.04.2022).



Fot. Maciej Rawluk. Bemowo, Warszawa, 2020





Fot. Maciej Rawluk. Błonia Wilanowskie, Warszawa, 2020

pojawił się pomysł wytyczenia nowych granic urbanizacji. Linia demarkacyjna miałaby rozgraniczać obszary, na których przewidziany jest rozwój zabudowy, od tych, gdzie rozwój jest ograniczony lub zabroniony.

Określenie granicy rozrostu miasta jest najczęściej rozumiane jako ograniczanie rozwoju gospodarczego i demograficznego. Natomiast, w gruncie rzeczy, funkcją takiej elastycznej granicy jest nie tylko zapobieganie niekontrolowanemu rozrostowi zabudowy, lecz także zarządzanie przyszłym potencjałem jego rozwoju<sup>9</sup>. Służy to również wyznaczeniu terenów o dużej wartości przyrodniczej i kulturowej, które powinny być chronione. Zmiany przestrzenne w rejonie granicy miasta są nieuniknione, potrzeba nam jednak narzędzi do racjonalnego planowania.

W teorii architektury i urbanistyki pojawiło się wiele koncepcji opisujących kondycję miast metropolitalnych i aglomeracji, których granicę trudno wyznaczyć. Interesujące spojrzenie na ten problem prezentuje Thomas Sieverts w swojej koncepcji *międzymiasta*<sup>10</sup>, w której zwraca uwagę na nasilający się rozpad formy granicy pomiędzy otwartą przestrzenią i naturą a tkanką miejską. Problemem przedstawionym przez Sievertsa jest zanik tradycyjnych hierarchicznych wzorców przestrzennych. Aby temu przeciwdziałać, proponuje on stworzenie parków regionalnych wraz z miejskim rolnictwem, które dają i utrzymują otwartą przestrzeń o wyraźnej formie i funkcji, opierając się chaotycznemu rozlewaniu się zabudowy. Dodatkowo postuluje opracowanie wzorców kształtowania różnorodnej intensywności zabudowy w zakresie dostępności do istniejącej infrastruktury.

Wyznaczenie granicy urbanizacji powinno godzić różne cele, dlatego istnieje wiele metod jej przeprowadzenia. Jedną z nich jest określenie granicy zabudowy za pomocą symulacji rozwoju miasta. Istotna w tej metodzie jest elastyczność samej granicy, która pozwala stymulować pożądane kierunki rozwoju urbanizacji gruntów miejskich i zapewnić prawidłowe ich przekształcenia z rolnych w budowlane<sup>11</sup>. Drugą metodą jest demarkacja poprzez wyłączenie gruntów wartościowych ekologicznie<sup>12</sup>. W tym wypadku ważna dla efektywnego działania granicy jest umiejętność i możliwość egzekwowania ograniczenia dla obszarów, na których rozwój jest niepożądany. Wymaga to spójnej polityki na poziomie planowania regionalnego oraz zabezpieczenia wewnętrznych granic urbanizacji przed wpływem deweloperów.

Analizując tkankę składającą się obecnie na skrajobraz Warszawy, rozpoznajemy miejsca, które pomimo atrakcyjnej lokalizacji czy skomunikowaniu

9 T. Ronghui, L. Yaolin, L. Yanfang, H. Qingsong, *A literature review of urban growth boundary: Theory, modeling, and effectiveness evaluation*, „Progress in Geography” 2020, t. 39, nr 2.

10 T. Sieverts, *Cities without Cities. An interpretation of the Zwischenstadt*, Spon Press Taylor & Francis Group, London–New York 2003.

11 R. Ewing, T. Lyons, F. Siddiq, S. Sabouri, F. Kiani, S. Hamidi, D. Choi, H. Ameli, *Growth Management Effectiveness: A Literature Review*, „Journal of Planning Literature” 2022.

12 Ibidem.

z miastem nie uległy presji inwestycyjnej i pozostały niezabudowane. Stanowią one eksklawy w silnie przekształconym sąsiedztwie, obszary wyjęte spod procesów urbanizacyjnych. Nazwaliśmy je punktami oporu, podkreślając ich potencjał przeciwdziałania niekontrolowanemu rozlewaniu się zabudowy. Punkty oporu stanowią przestrzenie pozwalające zarówno utrzymać obecny wartościowy charakter otwartego krajobrazu, jak i regulować sposób zabudowy na gruntach im towarzyszących. Uważamy, że badając ich charakterystykę, właściwości przestrzenne i wpływ na lokalny system powiązań, możemy stworzyć strategię ich replikacji i chronić wrażliwe do tej pory fragmenty krajobrazu.

Potencjalne punkty oporu podzieliśmy na trzy kategorie ze względu na ich relację do krajobrazu przyrodniczego i kulturowego:

## TERENY PRZEKSZTAŁCONE – INFRASTRUKTURA

Infrastruktura komunikacyjna jest nieodłącznym elementem funkcjonującego rozwoju środowiska zabudowanego. Obszary o charakterze liniowym wyznaczają w krajobrazie wyraźne granice przestrzenne, które ze względu na swój charakter stają się nieatrakcyjne lub uciążliwe dla rozwoju zabudowy. Ich potencjał oporu wobec urbanizacji, pozornie negatywny, może określać ściśle i widoczne granice rozwoju miasta i ochrony krajobrazu.

## BŁĘKITNO-ZIELONA INFRASTRUKTURA

Obszary parków krajobrazowych i rezerwatów przyrody stanowią wyraźną granicę przeciwdziałającą rozlewaniu się zabudowy. Raporty z planowania Warszawy<sup>13</sup> wyróżniają kilka pierścieni otaczających miasto, które tworzą bardziej lub mniej zwarte formy krajobrazowe. Zielony Pierścień Warszawy to istniejący bufor dla rozlewającej się aglomeracji. Istnieje w strefie regionalnej, a jego elementami są parki krajobrazowe, park narodowy i rezerwaty. Dwa pozostałe pierścienie to projektowane i istniejące zespoły zieleni głównej i uzupełniającej (błękitno-zielonej infrastruktury) w obrębie granic administracyjnych, które mają pełnić funkcje powiązań przyrodniczych i rekreacyjnych. Częściowo mogą stać się odpowiedzią na kryzys klimatyczny oraz lokalne problemy: wyspy ciepła, ograniczony dostęp do zieleni czy zanieczyszczenie powietrza.

13 Raport z planowania Warszawy, nr 2: *W jakim środowisku żyjemy?*, <https://architektura.um.warszawa.pl/-/przedstawiamy-raporty-z-planowania-warszawy> (dostęp 7.04.2022).

## ELEMENTY KULTURY

Elementy tworzące intuicyjne granice obszarów, wyrastające z historii i tradycji danego terenu. Ich kontury są płynne i przepuszczalne, tworząc możliwości integracji, a zarazem czyniąc formę oporu mniej oczywistą. Mogą to być też elementy związane z pamięcią miejsca, tym bardziej kruche, bo dotyczące pokolenia osób związanych z danym terytorium.

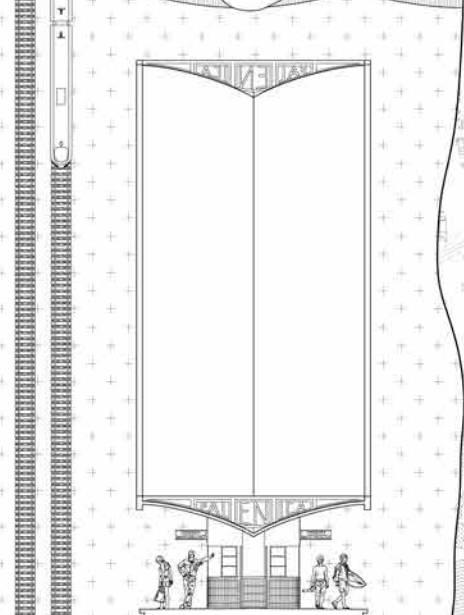
W ramach projektu zaproszone do współpracy zespoły wytypowały miejsca w Warszawie mające znamiona punktów oporu. Następnie w ramach warsztatów poddały je analizie, aby uwydatnić ich immanentne cechy. Celem tego przekształcenia było wzmocnienie pierwotnego oporu, który cechuje te miejsca. Następnie zespoły testowały rozwiązania w formie projektów architektonicznych, których reprezentacja w postaci linearnych obrazów stworzyła Panoramę Skraju Warszawy.

Sześć zaprezentowanych projektów dla skraju Warszawy z pewnością nie wyczerpuje wszystkich potencjałów płynących z zaproponowanej strategii. Powinny one jednak stać się przyczynkiem do refleksji na temat jakości płynących z peryferii i stymulować do dalszego poszukiwania oraz rozwijania form oporu wobec niekontrolowanej urbanizacji.

### PROLOG +1

# PANORAMA SKRAJU WARSZAWY



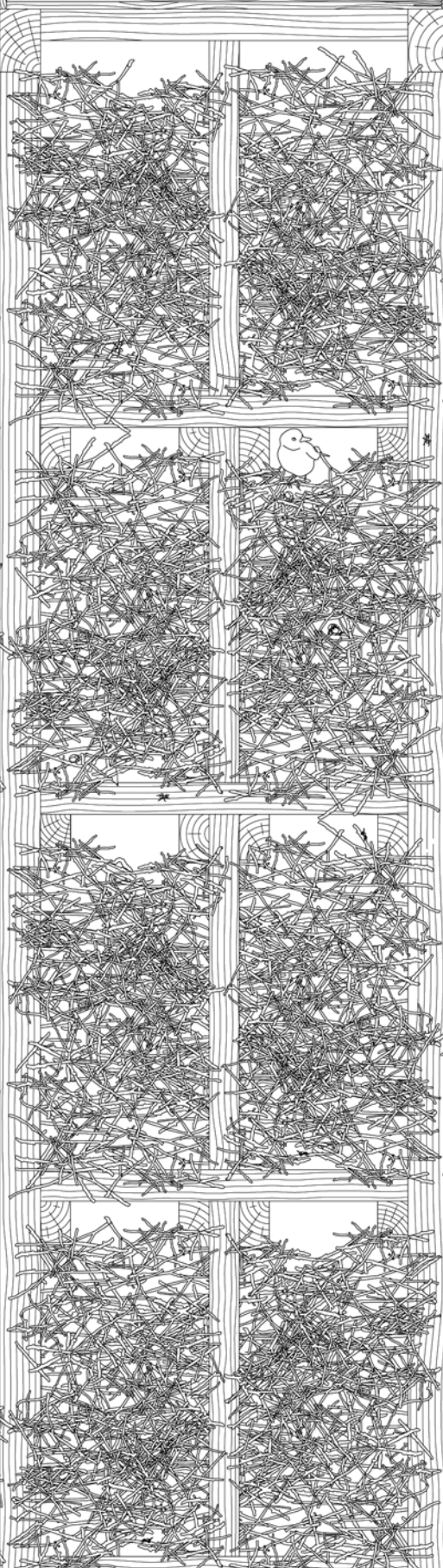




# WAWER-ZDRÓJ

















3,0

4,0

bank nasion  
roślin  
wodnych

3,50











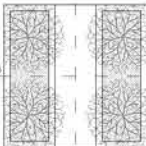






Kwartalnik „Rzut”





WARSTWY  
GEOLOGICZNE  
XXI w.n.e.

XX w.n.e.



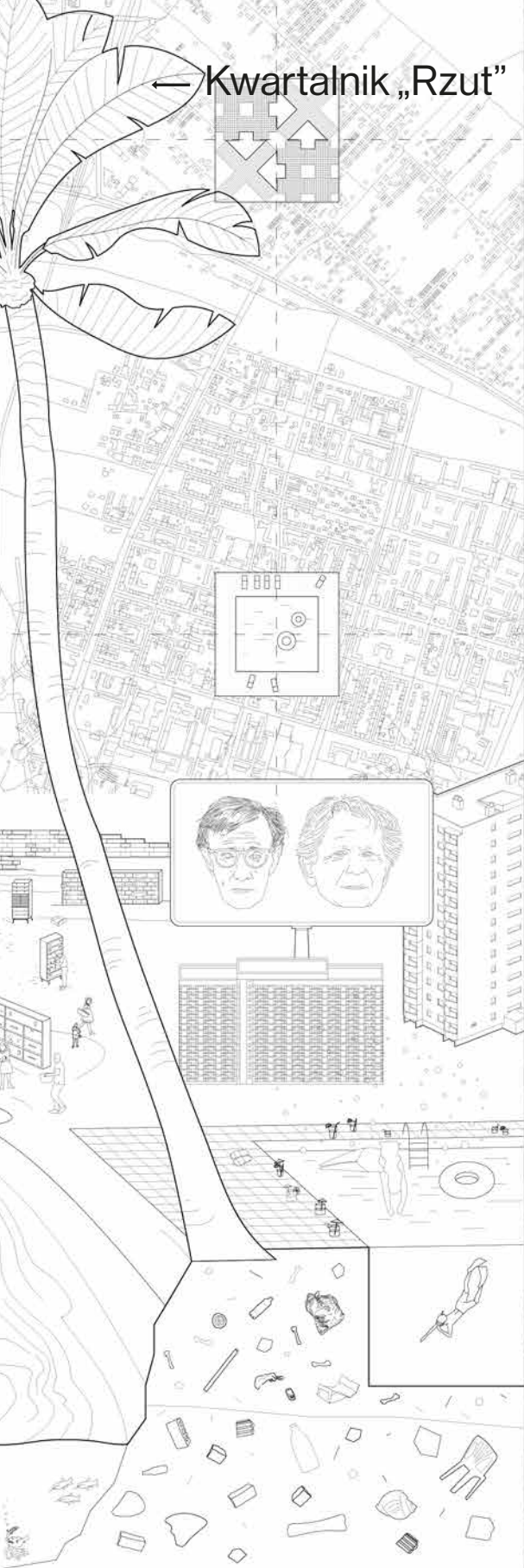




← Kwartalnik „Rzut”



Pracownia Karol Żurawski →





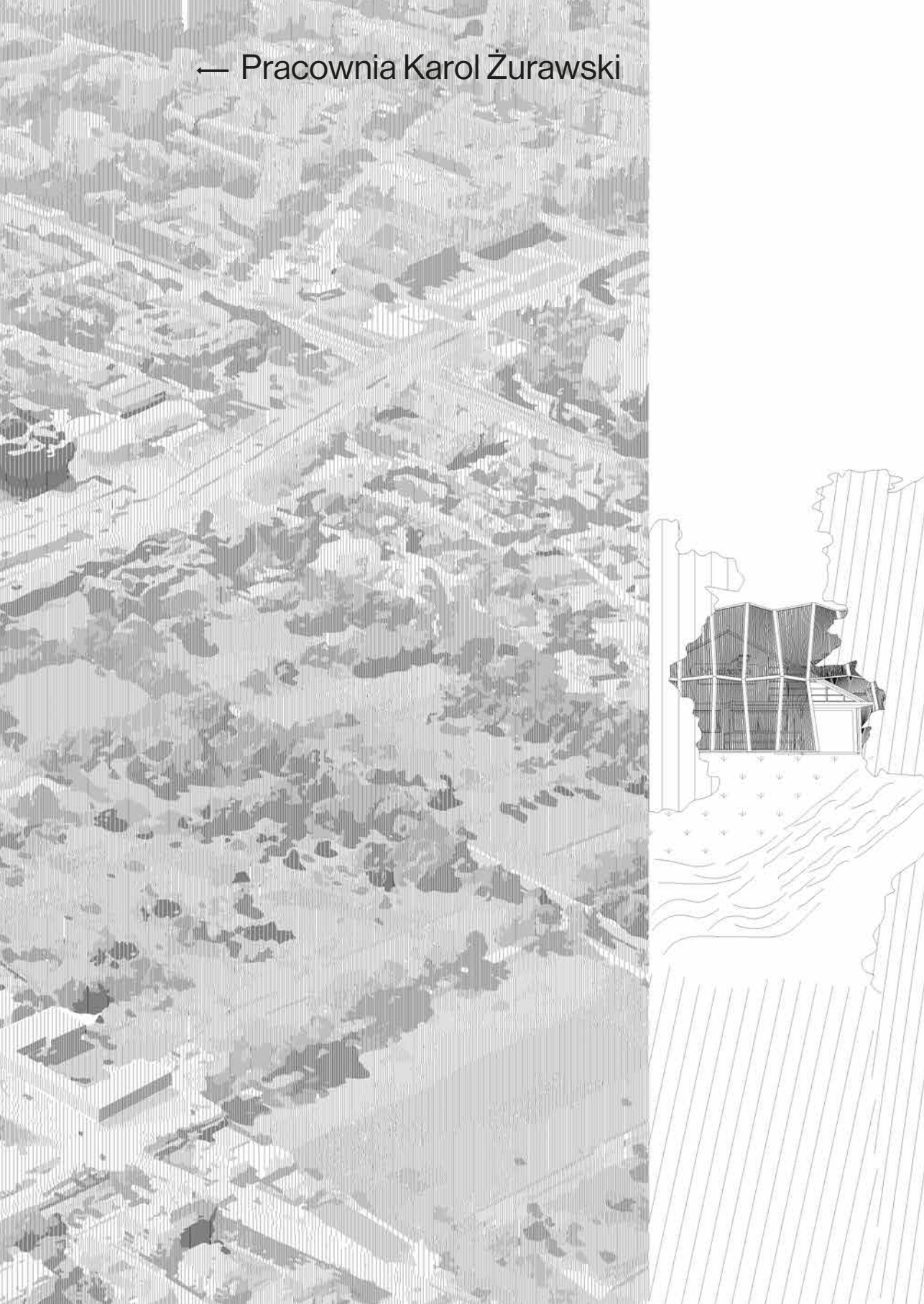




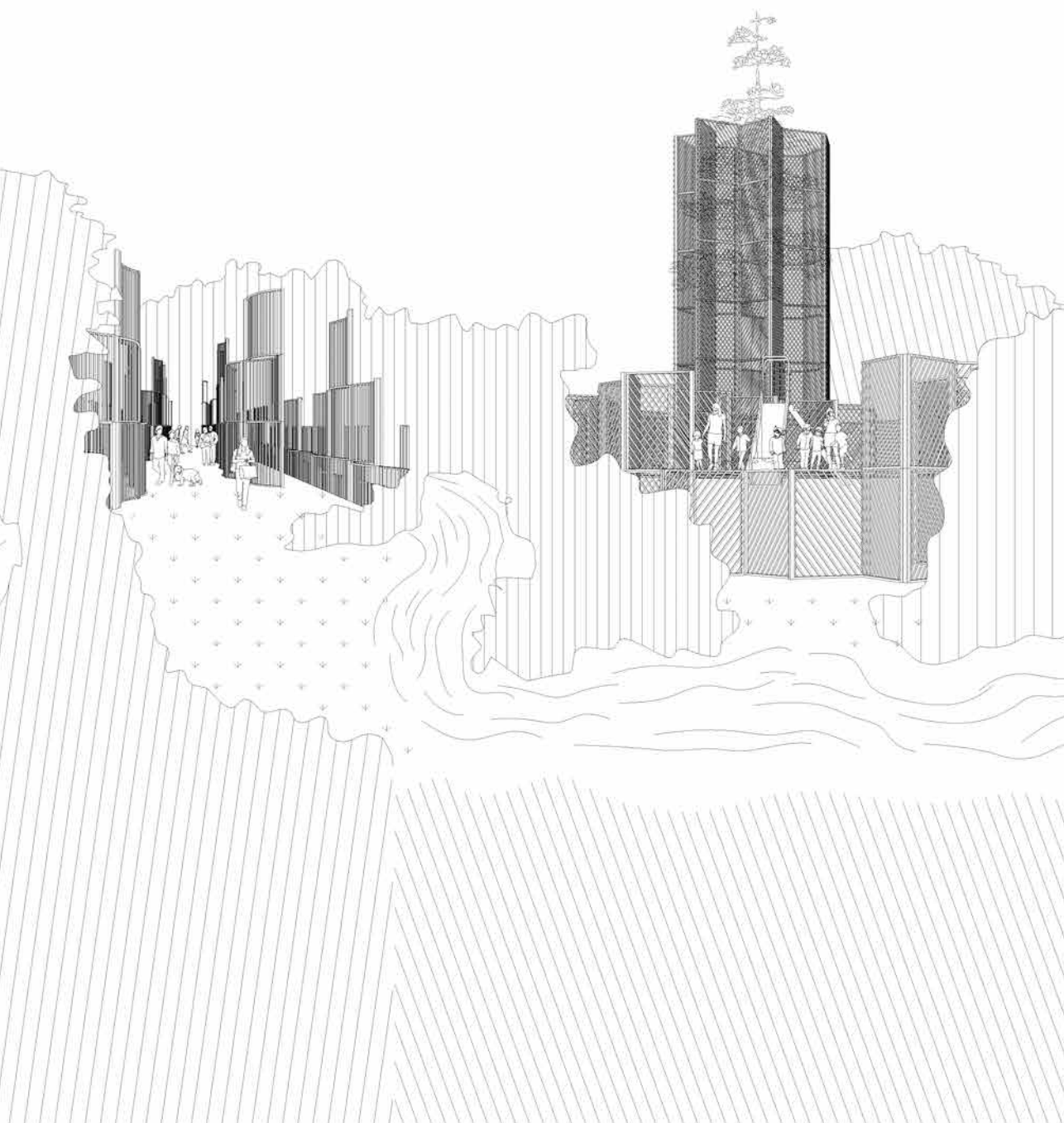


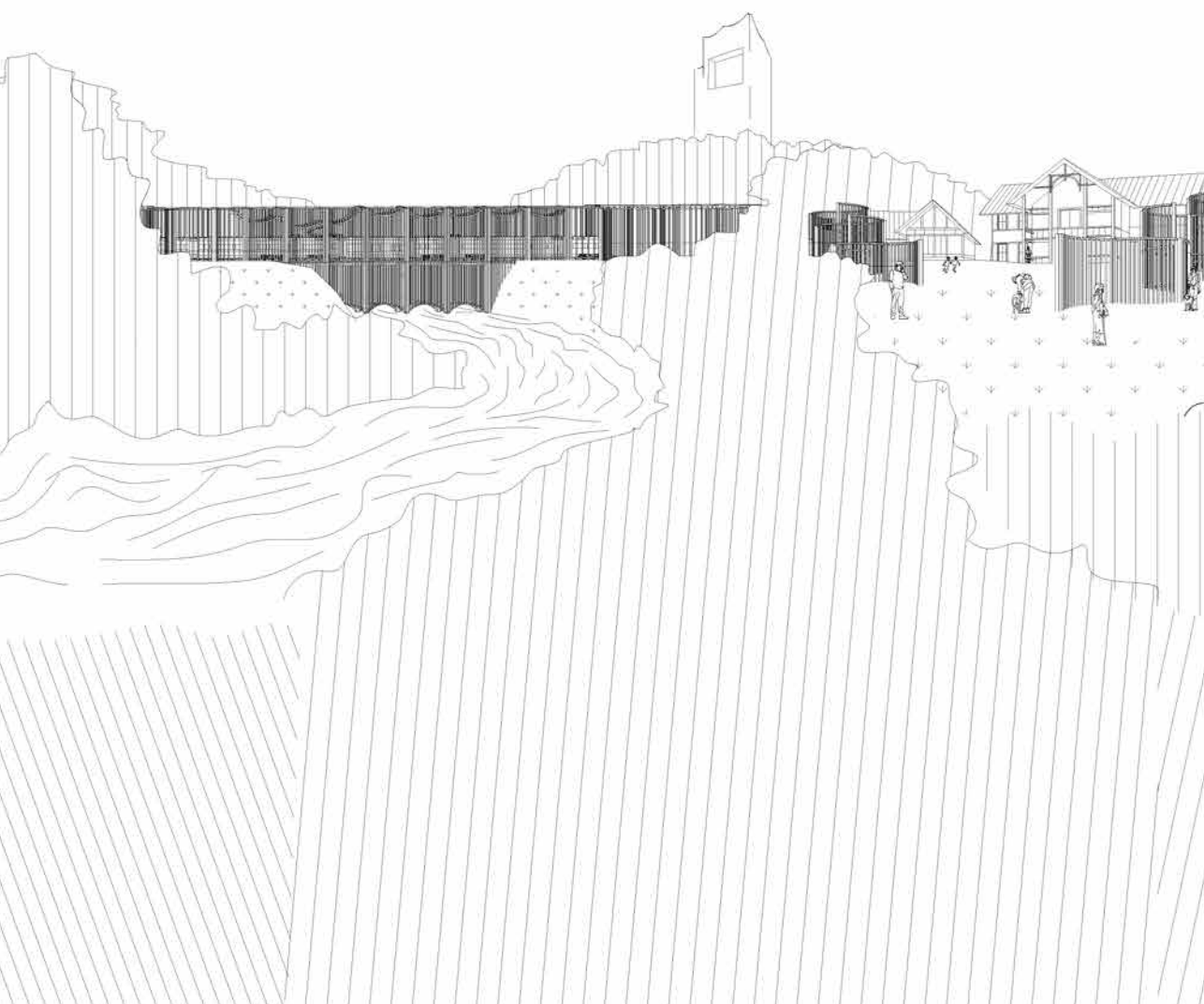


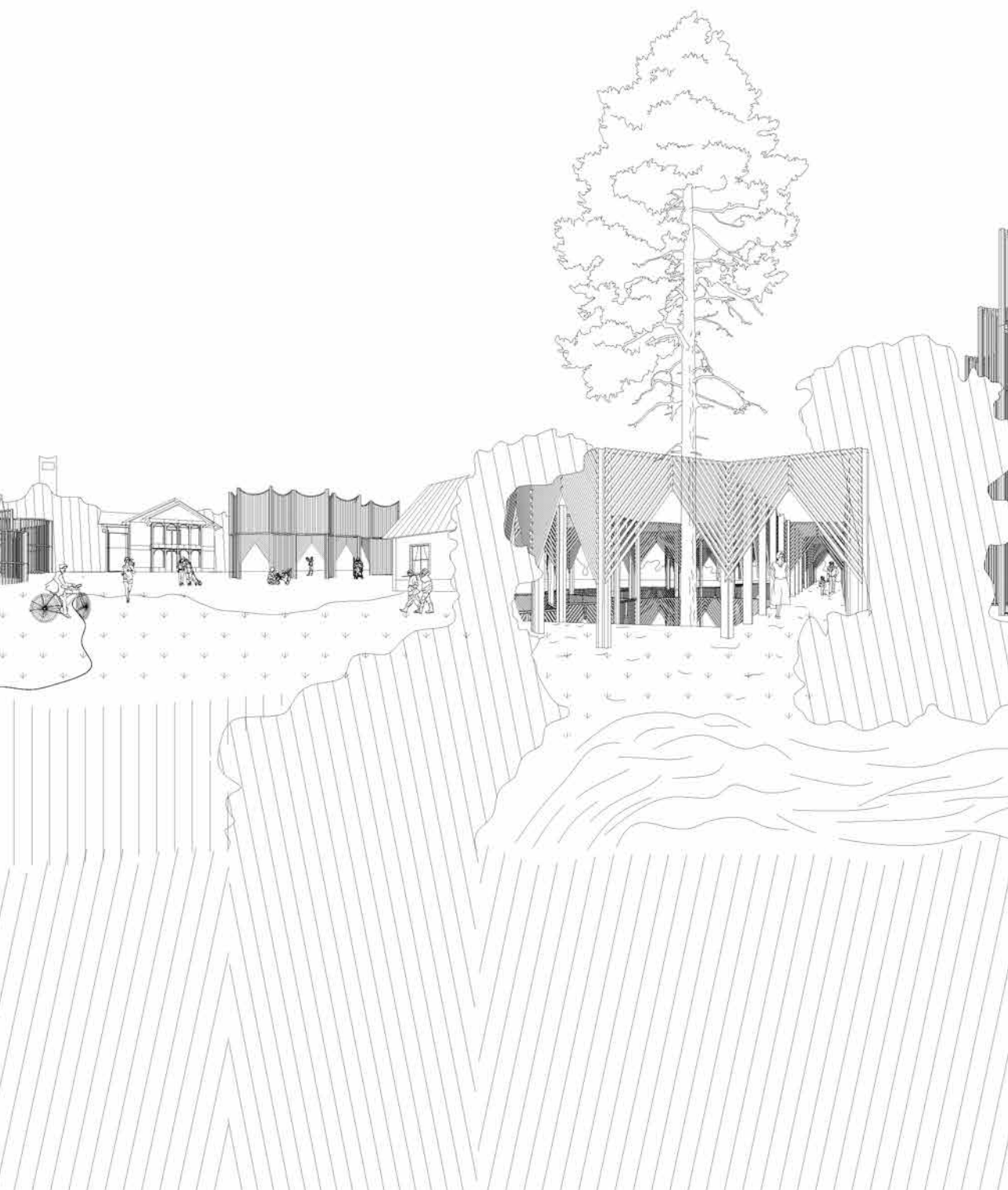
← Pracownia Karol Żurawski



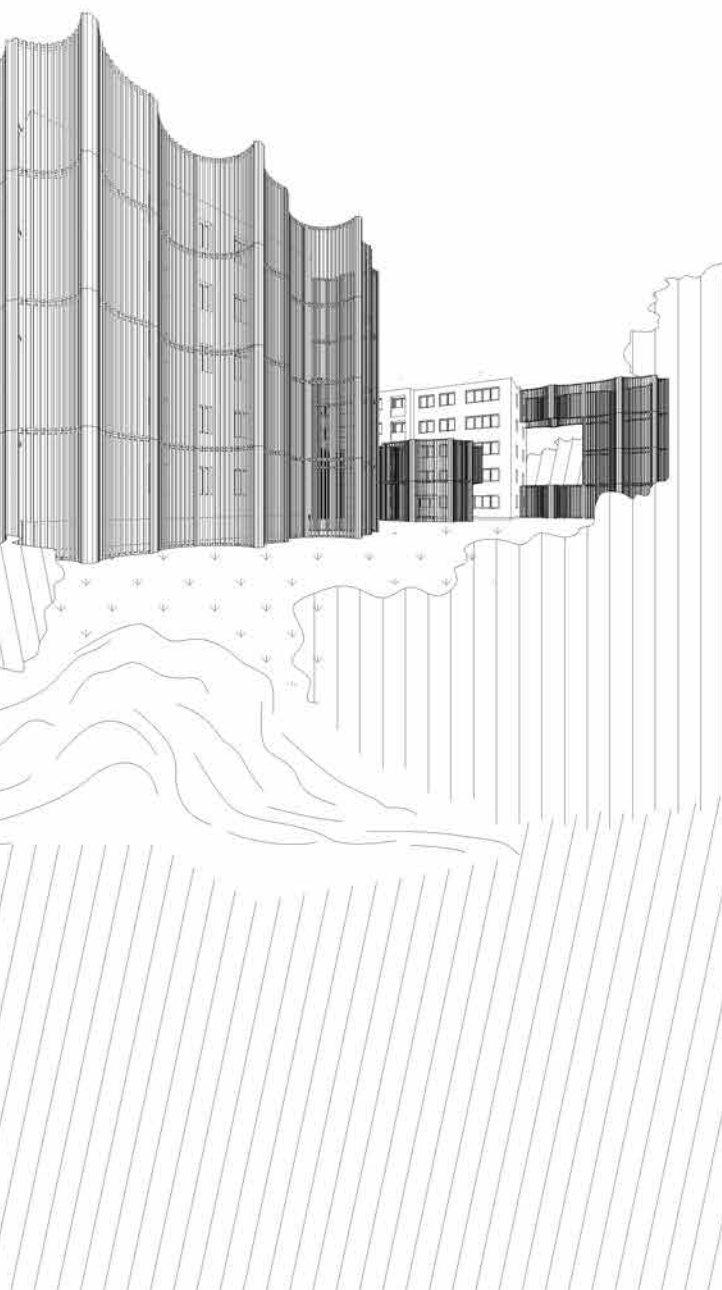
# Tomasz Trzupek (Trzupki) →





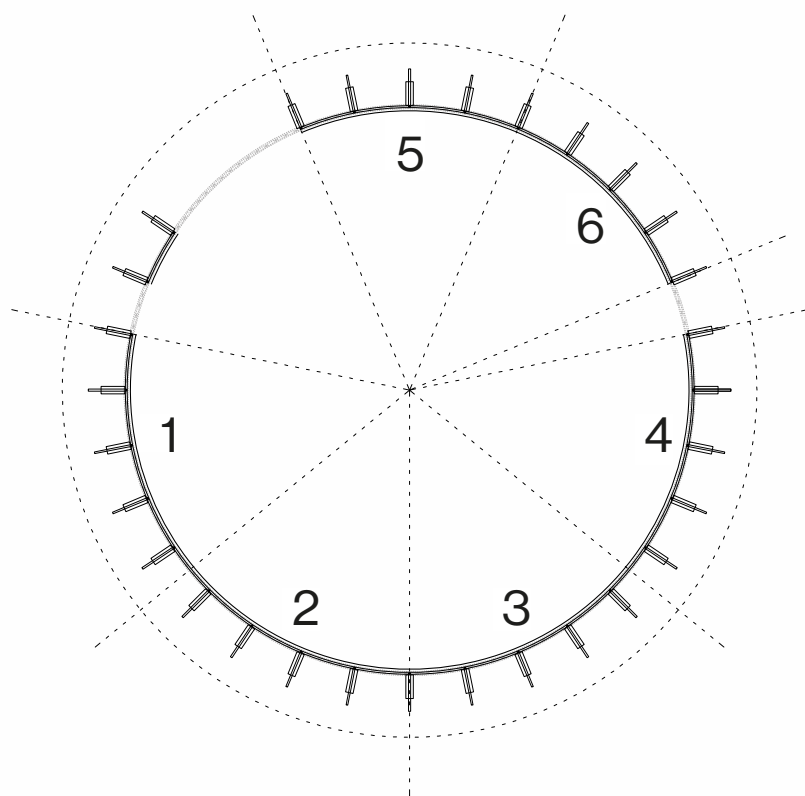


← Tomasz Trzupek (Trzupki)





# Schemat ekspozycji panoramy



- 1 — Tłó
- 2 — Centrala
- 3 — Studio Zmir
- 4 — Kwartalnik „Rzut”
- 5 — Pracownia Karol Żurawski
- 6 — Tomasz Trzupek (Trzupki)

# 6 PROJEKTÓW SKRAJOBRAZU

# Park Mokradłowy Podkarpia

Centrala to warszawskie studio architektoniczno-badawcze, w którym działają Simone De Iacobis i Małgorzata Kuciewicz, proponując możliwe scenariusze przyszłości. Skupiają się one na odczytaniu komponentów przyrodniczych w modernizmie i tworzą własne projekty o architekturze-w-przyrodzie oraz przyrodzie-w-architekturze. Wiele ich projektów dotyczy chronobiologii, miejskich mokradeł, hydrobotaniki, zanikających fenomenów atmosferycznych oraz przestrzeni wychodzenia z komfortu.

[www.centrala.net.pl](http://www.centrala.net.pl)

## OPIS AUTORSKI PROJEKTU

### PRZYWITANIE SIĘ Z MIEJSCEM

Terenem, nad którym prowadziliśmy nasze rozważania, są obszary zielone obok XVIII-wiecznego założenia ogrodowo-pałacowego Rozkosz, które powstało na zlecenie Izabeli Lubomirskiej, było letnią rezydencją pałacu Wilanowskiego, a obecnie jest siedzibą SGGW. Z drugiej strony, po sąsiedztwie mamy dolinę Potoku Służewieckiego oraz zespół zbiorników wodnych dawnej osady Gucin i parafii (obecnie pod wezwaniem św. Katarzyny). Teren nasz u podnóża Skarpy Warszawskiej od XIII wieku był terenem podmokłym. Od strony centrum Warszawy teren otwiera ogród Gucin Gaj, który był założony, by upamiętnić właściciela Stanisława Kostkę Potockiego. Na jego obszarze są skalne monumenty i pomniki przyrody wokół stawu. Gaj ten jako całość stanowił naturalny, monumentalny pomnik na cześć hrabiego. Obecnie trwają prace planistyczne, by odtworzyć jego pomnikowy charakter jako park publiczny. Górna część skarpy to własność parafii, większość obszaru zajmują kościoły oraz historyczny cmentarz. Obszar dalej na południe jest już pod ścisłą ochroną rezerwatu z uwagi na krajobraz skarpy, łągi i olsy. Pod ochroną jest również torfowisko obecne na tym terenie, jednak wciąż osuszane przez poprowadzone kiedyś w poprzek rezerwatu rowy melioracyjne. Co warto nakreślić, bagna, kiedy trzymają wilgoć absorbując, CO<sub>2</sub>, jednak kiedy są osuszane, oddają dwutlenek węgla do atmosfery. Torf zaś często jest pozyskiwany jako paliwo, a kiedy jest spalany, ponownie uwalnia CO<sub>2</sub>. Pobierają z atmosfery przez tysiące lat, bowiem gleba na torfowiskach ma tę charakterystyczną właściwość, że obserwując poszczególne warstwy w przekroju i licząc ich ilość, można określić wiek gleby podobnie jak w przypadku słoików drzew. W taki sposób, pobierając próbkę 3 cm w głąb ziemi, cofamy się do czasów hrabiego Potockiego. Zatem osuszane mokradła tworzą gigantyczny ślad węglowy, bowiem

mówimy o emisji nawet 15–20 ton CO<sub>2</sub> na hektar rocznie. Dla porównania, winowajca około 8 procent światowej emisji dwutlenku węgla, czyli cement, przy produkcji jednej tony produkuje 0,5 tony tego gazu. Po osuszeniu torfowiska są niezwykle żyznymi glebami z uwagi na to, że składają się w większości z rozłożonych roślin. Można by rzec, że są nawet przeżyźnione, ponieważ najczęściej osuszone dostatecznie bagna przeobrażają się w wielkie połacie pokrzyw, gdyż te jako gatunek pionierski wygrywają w walce o przestrzeń i dostęp do światła z pozostałymi roślinami.

## ODMIENNE CHARAKTERY TWORZĄ „POMIĘDZY” – SKRAJOBRAZ SKARPY URSYNOWSKIEJ

Krajobraz obszarów, które zainspirowały nas do stworzenia panoramy, jest bardzo zróżnicowany. Ukazuje niezwykle, wielopłaszczyznowy gradient, który znajduje swoje odzwierciedlenie zarówno w samej przyrodzie, jak i jej relacji z człowiekiem. Wspomniany na wstępie Gucin Gaj, rozpoczynający się tuż przy alei Wilanowskiej jako pozostałość dawnych włości Stanisława Kostki Potockiego, odczuwalnie jest najbardziej zurbanizowany. Znajduje się tam obszar dawnych stawów rybnych, ukrytych pomiędzy drzewami (nb. uznanymi za pomniki przyrody), a przede wszystkim Księży Staw z sucharami (tzn. obumarłymi, suchymi drzewami stojącymi w wodzie). Nietrudno, szczególnie będąc architektem, dostrzec zmarnowany potencjał tego miejsca, patrząc na rozpościerającą się z brzegu stawu panoramę z widokiem na kościół św. Katarzyny. Wysoka zieleń odbijająca się w wodzie, ptactwo wodne, takie jak para łabędzi ukryta za szuwarami, gdy idziemy na nasz pierwszy tam spacer, czy kaczki wzbijające się do lotu. Owa dawna malowniczość jawi się w tych elementach, dopełniających niegdyś krajobraz dworsko-parkowego założenia. W przebiegach dostrzegalnej dawnej świetności, gdzieś na skraju podświadomości owego Skrajobrazu.

Być może również dlatego, pomimo obecnego zdegradowanego stanu, pozostaje on nadal częścią Wilanowskiego Parku Kulturowego, który w najbliższym czasie podlegać będzie rewitalizacji, powracając do swojej historyzującej, romantyzującej rolę zieleni odstony.

Nieco odmienny, szczególnie pod względem dostępności, wydał nam się obszar Gucina Gaju znajdujący się bardziej na południe. Niezwykle zarośnięty, z widocznymi oznakami już wysuszonego torfowiska, trudno dostępny dla pieszego, momentami wręcz grożący zapadnięciem się w szuwary. Nad nim górował na horyzoncie cmentarz za kościołem św. Katarzyny. To na jego wysokości za rozsądne przyjęliśmy obejście go i podziwianie niejako terenu „z boku”, idąc wzdłuż zabudowy przy ulicy Rzodkiewki. Szlak naszej trasy wytyczał uregulowany potok. Obszar mokradeł jest obecnie znacząco przesuszony, o żyznej glebie, która znacznie przyczyniła się do zwiększenia ilości

drzew i krzewów – jest on niemal nie do przejścia dla typowego przechodnia, bez odpowiedniego uposażenia (a chociażby kaloszy). Odmienny charakter miejsca zaczyna się odczuwać po przekroczeniu ulicy Arbuzowej. Dochodząc do Rezerwatu Skarpy Ursynowskiej, zmienia się nam dostępność obszaru, który jest ocalałą pozostałością w strukturze Warszawy krajobrazu o cechach naturalnych. Niezwykle unikatowe miejsce, które stanowi ostoję zarówno dla zwierząt, jak i roślin. Rezerwat został włączony również do Warszawskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu – systemu powiązanych ze sobą przestrzennie terenów wyróżniających się krajobrazem o zróżnicowanych ekosystemach, pełniących funkcję korytarzy ekologicznych. Roślinność rezerwatu tworzą zbiorowiska leśne i zaroślowe oraz zbiorowiska łąk i zadrzewień. Dominującym zbiorowiskiem jest grąd zboczowy, któremu towarzyszą: łąg olszowo-jesionowy, ols porzeczkowy, łąg topolowy, łąg wierzbowy, a także łąki wilgotne i świeże oraz zbiorowiska roślin związanych ze zbiornikami wodnymi. Rezerwat dystansuje się od człowieka, nie zawsze pozwala nam w pełni w siebie wkroczyć, stawia nam granice. To bardzo pouczająca lekcja, którą warto zapamiętać.

## SĄSIEDZTWO ANTROPOGENICZNE

Rozwój ekosystemów w mieście jest procesem niekontrolowanym pod względem presji człowieka na środowisko naturalne. Przemiany, jakie dokonywały się w środowisku przyrodniczym Rezerwatu Skarpa Ursynowska na przestrzeni wieków, są efektem zmian w sposobach użytkowania terenu i dostępności obszaru dla człowieka. Ogromny wpływ miało na to zjawisko sąsiedztwo obszaru. Otuliną rezerwatu są intensywnie zabudowane osiedla domów wielorodzinnych i jednorodzinnych z obiektami użyteczności publicznej w obrębie zabudowy mieszkalnej. Podczas spaceru naszego zespołu było to szczególnie widocznie przy ulicy Arbuzowej, barierze dzielącej Rezerwat Skarpy Ursynowskiej od Gucin Gaju. Tuż przy wybrukowanej ulicy natknęliśmy się na tamę zrobioną przez bobry, dosłownie w odległości dwóch–trzech kroków od mijających ją samochodów. Za nią w oddali dostrzegaliśmy żeremie bobrów. Widok niezwykle, gdyż niespodziewany w tym miejscu dla nietutejszych. Drugim ciekawym miejscem było wzgórze z kościołem św. Katarzyny, u którego podnóża znajduje się grota, dawne miejsce składowania lodu dla kompleksu pałacowego, które obecnie zdomowione zostało przez nietoperze. Owa grota, wbudowana w skarpe, jest miejscem zimowania i hibernacji sześciu gatunków owych ssaków. Jest to ich największe zimowisko w Warszawie i jedno z największych na Mazowszu. Owe odkrycia pozwoliły nam mieć nadzieję, iż tak odmienne habitaty – antropogeniczny oraz naturalny – mają szansę współistnieć w samym sercu Warszawy. Po sprawdzeniu dowiedzieliśmy się również, iż mimo nasilającej się antropopresji w rezerwacie, gatunki rodzime stanowią w nim nieco ponad 40 procent ogółu



flory, a wśród gatunków obcego pochodzenia dominują te trwale zdomowione. Stabilny wskaźnik naturalności od 1990 roku, zwłaszcza zbiorowisk leśnych, utwierdził nas, iż doszło tu do nieznacznych zmian we florze. Pozwala to mieć nadzieję na utrzymanie charakteru tego miejsca oraz samego rezerwatu.

## ŚWIADOME KORZYSTANIE, OCHRONA I UCZENIE SIĘ OD MOKRADEŁ

Obszary mokradeł składają się z jedynych występujących na świecie gruntów nieskalistych. Proces ich powstawania trwa niezwykle długo. Jednak jego degradacja, szczególnie w sąsiedztwie miejskim, postępuje niezwykle szybko.

Najbardziej zagrażającym mokradłom zjawiskiem jest ich odwadnianie? Dotyczy ono większości takich obszarów znajdujących się na terenie Polski, szczególnie tych zlokalizowanych w ośrodkach miejskich. Nieliczne obszary wodno-błotne, a właściwie ich fragmenty, do dziś zachowały swój naturalny lub zbliżony do naturalnego reżim hydrologiczny. Odwodnione złoża torfu zamienia się w żyzny, ale słabo przepuszczalny dla wody i nieretencjonujący wody murz. Cenną roślinność torfowiskową zastępują nitrofilne, pospolite zbiorowiska (często gatunki pionierskie), a otwarta powierzchnia torfowisk zarasta krzewami i drzewami. Co istotne, osuszanie mokradeł podgrzewa klimat, ale ich odtwarzanie może nam pomóc w walce z globalnym ociepleniem.

## TOPSOIL REMOVAL METHOD, ODPOMINANIE KRAJOBRAZU MOKRADŁOWEGO

Torfowisko naturalne, czyli w stanie bagiennym, absorbuje dwutlenek węgla, którego część jest odkładana właśnie w torfie. Choć to bardzo powolny proces – około milimetra przyrostu torfowiska na rok – to w długiej perspektywie czasowej torfowiska schładzają klimat, zatrzymując węgiel, który w innym przypadku krążyłby w środowisku (w krótszym „oknie czasowym” są neutralne dla klimatu, bo oddają część węgla w formie metanu). Możliwością zapobiegającą degradacji tego typu środowisk bądź ich przywracania (choćby do niekompletnej pierwotnej formy) jest usuwanie wierzchniej warstwy gleby na torfowiskach (mówimy tu o głębokości, która pozwoli na „wypłynięcie wody”). Jest to stosunkowo drastyczne i eksperymentalne działanie wykorzystywane między innymi przy restytucji podmokłych łąk torfowiskowych, wilgotnych wrzosowisk i zagłębień międzywydmowych. W takich ekosystemach usuwanie warstwy powierzchniowej najczęściej przeprowadza się na obiektach silnie zdegradowanych, w których doszło do eutrofizacji wierzchniej warstwy gleby, na przykład w wyniku mineralizacji torfu, akumulacji substancji organicznej, stosowania nawozów bądź dopływu biogenów z atmosfery.

W celu odtworzenia warunków pierwotnych, dobrych dla gatunków rodzimych siedliska, usuwa się istniejącą roślinność (często gatunki pionierskie „wypychające” gatunki rodzime) wraz z powierzchniową warstwą żyznej gleby (zwykle warstwa 20–40 cm). Aby zastosowana metoda przyniosła sukcesy, wymagane jest istnienie sprawnie funkcjonującego systemu zasilania mokradła w wodę (zwykle są to mokradła soligeniczne), odsłonięcie warstwy nieprzekształconego torfu bądź ubogiego podłoża mineralnego oraz obecność nasion lub części wegetatywnych roślin, z których może odtworzyć się pożądane zbiorowisko roślinne. Mechaniczne usuwanie warstwy zmineralizowanego torfu wiąże się z dużymi kosztami i dużym ryzykiem niepowodzenia. W Polsce zastosowanie tej techniki jest w stadium eksperymentów. Podjęcie decyzji o zastosowaniu tej metody powinno być ograniczone do sytuacji wyjątkowych i zastrzeżone do kompetencji specjalisty. Po zbadaniu obszaru przy pomocy profesora Kotowskiego projekt znajduje szanse na powodzenie w wprowadzeniu rozwiązania dla obszaru opracowywanej części Gucin Gaju. Park Mokradłowy może tu zaistnieć, a ekosystem, dzięki *topsoil removal method*, jest w stanie się ustabilizować.

## WHAT THE POKRZYWA I RDESTOWIEC?

Okazuje się, iż ogromnymi „szkodnikami” terenów podmokłych Rezerwatu Skarpy Ursynowskiej są pokrzywy – gatunek pionierski, niezwykle inwazyjny. Jak dowiedzieliśmy się od pana profesora Wiktora Kotowskiego, latem ów gatunek zabiera ponad 95 procent światła innym roślinom podszytu leśnego. Koszenie jako metoda utrzymania bądź restytucji układów biocenotycznych jest stosowana od dziesięcioleci. Tak więc koszenie pokrzywy, a także inwazyjnego rdestowca japońskiego (który również pojawił się w rezerwacie), staje się najlepszym środkiem wspomagającym egzystencję roślin rodzimych rezerwatu. Pokrzywa nie lubi bowiem koszenia, wolniej odrasta, nie staje się tak agresywna. Tym samym inne gatunki mają możliwość koegzystowania oraz rozrastania się, gdyż w końcu uzyskują dostęp do niezbędnego dla nich światła.

## PRZESZCZEPY ŁĄK KOŚNYCH

Interesującym elementem wytwarzającym powiązania o skali miejskiej pomiędzy obszarem naszego opracowania a miastem są łąki kośne, które „przeszczepione” do innych tkanek zielonych miasta, stają się ich naturalnymi „użyźniaczami” ze względu na swoje torfowe podłoża oraz naturalne właściwości siedliska. Wykorzystywanie ich do użyźniania parków ogranicza również ślad węglowy, który z reguły jest znaczący, gdyż niejednokrotnie Warszawa użyźnia parki, ogrody miejskie oraz skwery, sprowadzając naturalne nawozy z zagranicy.

Niezwykle istotne jest nie tylko *stricte* chronienie obszaru, lecz także edukowanie o nim mieszkańców. Pokazanie poprzez przestrzeń edukacyjną, iż obszary podmokłe nie muszą być nieprzyjemnym, omijanym przez nich „bagnem”. Nauczenie, iż torfowiska to obszary o ogromnym potencjale. Jak wiadomo w ubiegłym wieku wiele obszarów torfowisk na całym świecie, szczególnie w Europie, było osuszanych. Degradacja torfu jest procesem nieodwracalnym – rozłożony i przekształcony w mursz tworzy zupełnie inne siedlisko. Aby bagno torfowe funkcjonowało jak dawniej, musi narosnąć warstwa nowego torfu – to setki, a nawet tysiące lat. Jest to więc dla nas nieosiągalne, niemal abstrakcyjne. Ale to nie znaczy, że wtórnie zabagnione tereny mają niską wartość przyrodniczą i nie warto ich ratować. Stają się one po prostu inne, zwykle uboższe w gatunki roślin i znacznie żyźniejsze (bo zasobne w azot i fosfor pochodzące z rozkładu torfu), ale niezmiernie ważne jako siedliska wielu zwierząt i roślin. W samym Gucim Gaju oraz w Rezerwacie żyje wiele zwierząt, dla których owe tereny są domem. Mamy tu liczne gatunki nietoperzy, bobry, ważki, motyle, ptactwo. Niejednokrotnie są to gatunki podlegające ochronie ścisłej, jak bogatka (łac. *Parus major*), a czasem również zagrożone wyginięciem, jak nerecznica grzebieniasta (łac. *Dryopteris cristata*).

## PARK MOKRADŁOWY I AKTYWIZACJA NATURY W REHABILITUJĄCYM SIĘ MIEŚCIE

Badany obszar jest ważnym ogniwem w strukturze miasta, będąc przyrodniczo-kulturowym dziedzictwem Służewa. Dzika przyroda występująca zarówno w rezerwacie, jak i jego otoczeniu poddawana jest ciągłej presji intensywnego środowiska miejskiego. Presja miasta przyspiesza degradację pierwotnej natury i dotkliwie dotyka występujące tutaj mokradła oraz podmokłe łąki. Zauważona potrzeba przywracania wartości przyrodniczych powinna pozostać skorelowana z aktywnym działaniem ku ochronie pierwotnej dzikości natury, w tak zintensyfikowanej kompozycji przestrzenno-funkcjonalnej, jaką posiada miasto.

Niezbędne w celu zachowania biocenozy w rezerwacie i w całym Gucim Gaju jest wypracowanie subtelnej dialogu pomagającego w przystosowaniu się środowiska naturalnego do współistnienia w czasach antropopresji. Programowanie Parku Mokradłowego bazuje na stopniowej gradacji dostępności i wpływu człowieka na zjawiska zachodzące w lokalnej przyrodzie. Kręgosłupem projektu jest rezerwat przyrody Skarpa Ursynowska, miejsce wolne od ludzkich działań, które pozostaje wyłącznie podległe naturalnym procesom. Otulenie go strefą buforową jest kluczem w postrzeganiu wspólnej relacji człowieka i natury. Definiuje istotę miejsca „pomiędzy” – skrajobrazu trwającego na styku dwóch odmiennych krajobrazów. Poznawanie obszaru miejskiej natury staje się jednocześnie badaniem skomplikowanego organizmu, w jakim żyjemy. Park Mokradłowy poddany wzajemnym wpływom między organizmami staje się

przestrzenią dla wspólnego poznania, odpoczynku i rekreacji. Ingerencja przybliża obszar Gucin Gaju jako miejsca otwartego i przyjaznego, gdzie środowisko naturalne, a przede wszystkim woda są sprzymierzeńcami człowieka.

Pierwszy kontakt zaczyna się na szlaku, wprowadzając użytkownika w głąb parku przez meandrujące ścieżki, kładki oraz intymne stanowiska pozwalające oddać się medytacji podczas obserwacji wszechobecnej fauny. Projektowane turystyczno-edukacyjne trasy przenikają się, tworząc zróżnicowaną infrastrukturę, której odczuwanie zmienia się wraz z sezonami. Wnętrze parku odzyskało naturalną postać, odejście od kontrolowania gospodarki wodnej pozwoliło na uwolnienie potoku, co daje również i samemu człowiekowi możliwość korzystania z jej naturalnych dóbr. Swobodnie rozlewający się strumień nasacza swoje otoczenie, łącząc ze sobą zbiorniki wodne, które służą społeczności jako forma paludikultury, mokradłowego rolnictwa przybierającego postać pływających ROD-ów. Ogródki społeczne pozwalają na bezpośrednie uczenie się o ekosystemie mokradeł. Założony bank nasion wodnych nieustannie poszerza się o nowe gatunki powracające do rodzimego ekosystemu. Przedstawienie społeczeństwu nowego, unikatowego doświadczenia mokradeł zachodzi także dzięki przystępnym formom rekreacji, oferującym odmienną perspektywę doświadczania całego Gucin Gaju. Najmłodsi mogą oddać się zabawie w błotnym placu zabaw, tuż obok pawilonów zapewniających całoroczną przestrzeń dla gastronomii oraz wypożyczalni sprzętu, jak korakle czy zwykłe kalosze, które jednak pozwalają na suche odkrywanie wszelkich niewidocznych z poziomu pomostu zakamarków parku.

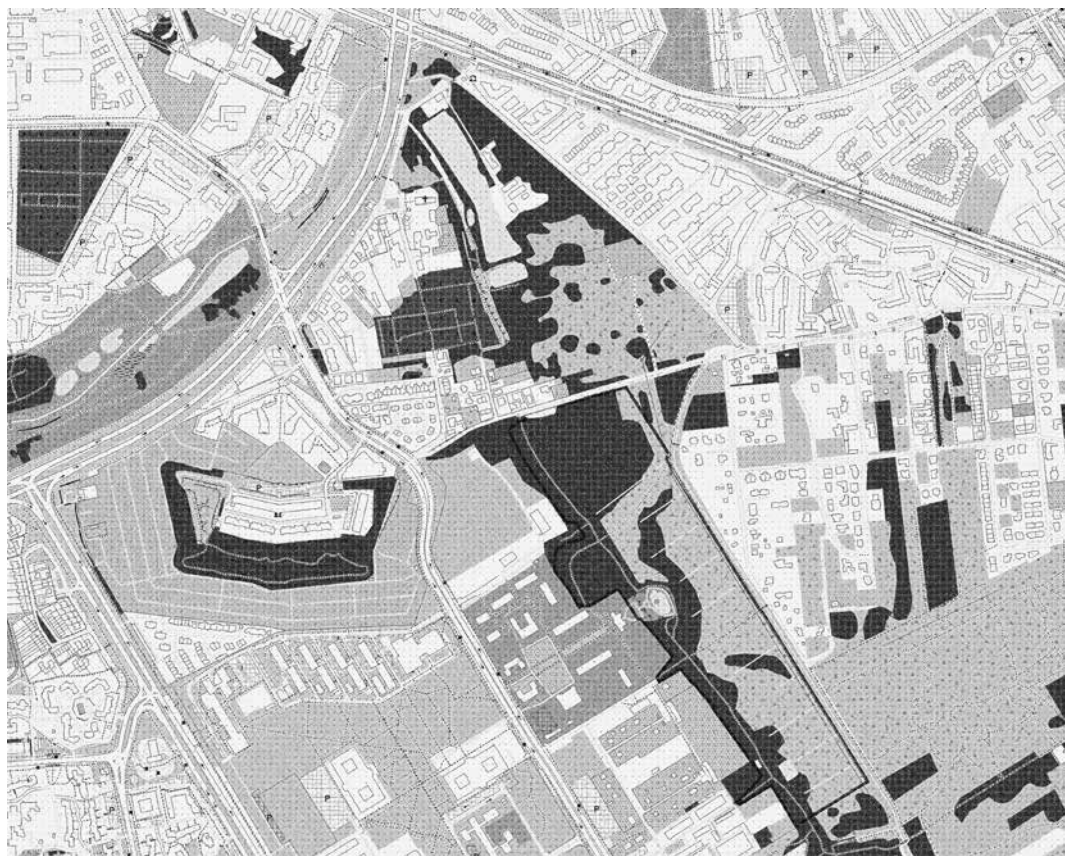
Przedstawienie mokradeł w przystępnej dla społeczeństwa formie jest szansą na zmianę warunków do życia we współdzielonym krajobrazie miasta. Proces odpominania Skarpy Ursynowskiej powinien rozpocząć się od rehabilitacji samej Warszawy i zaimplementowania u mieszkańców świadomości istnienia bezcennych torfowisk, bajorek, mokradeł, sadzawek czy „zwykłych” dzikich łąk. Stanowisko manifestuje wędrowną rabata wodna, będąca domem dla Grzybieńczyka, aktywisty z Gucin Gaju.

Centrala + 6

(Małgorzata Kuciewicz, Simone De Iacobi + Michalina Dębska, Martyna Kędrzyńska, Marta Lewicka, Wiktor Martin, Cezary Nagórski, Szymon Pałczyński, spacer – dr hab. Wiktor Kotowski, UW)



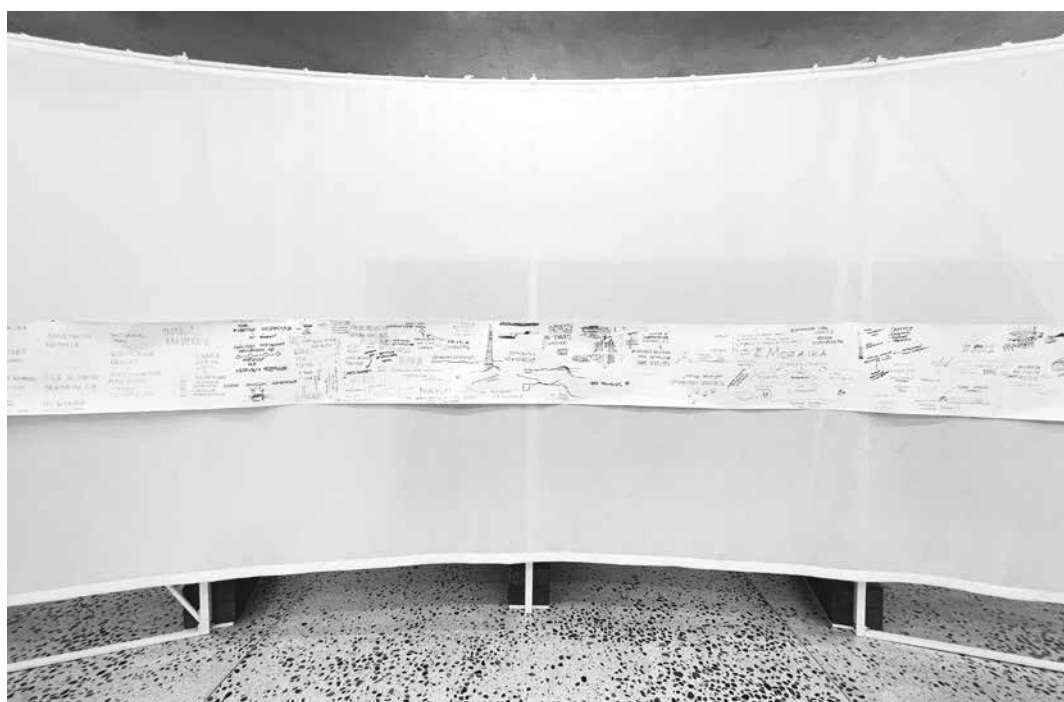






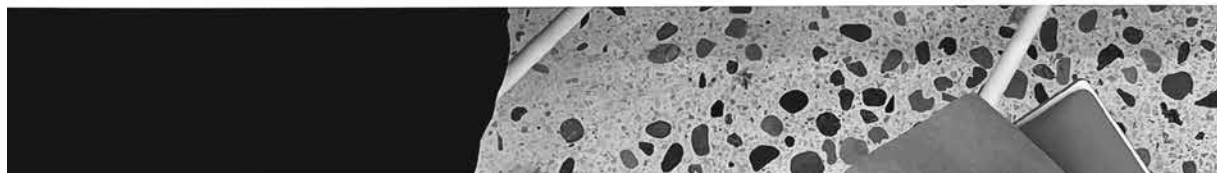
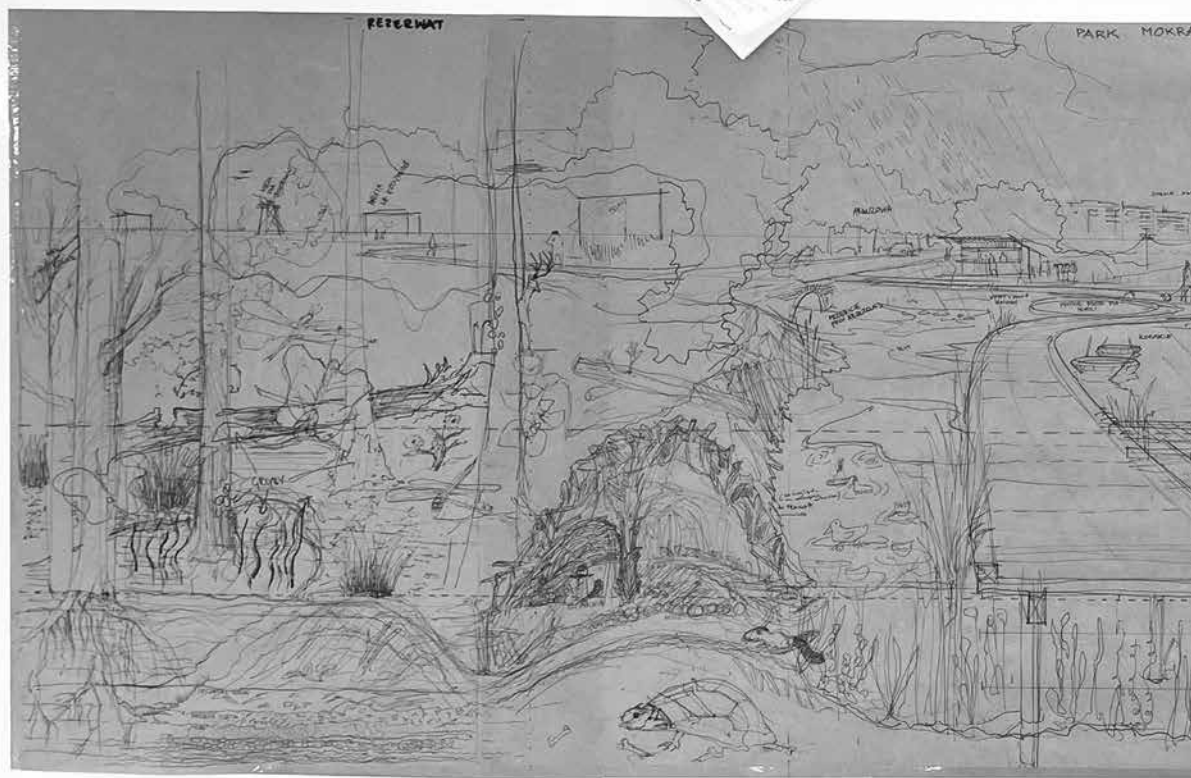


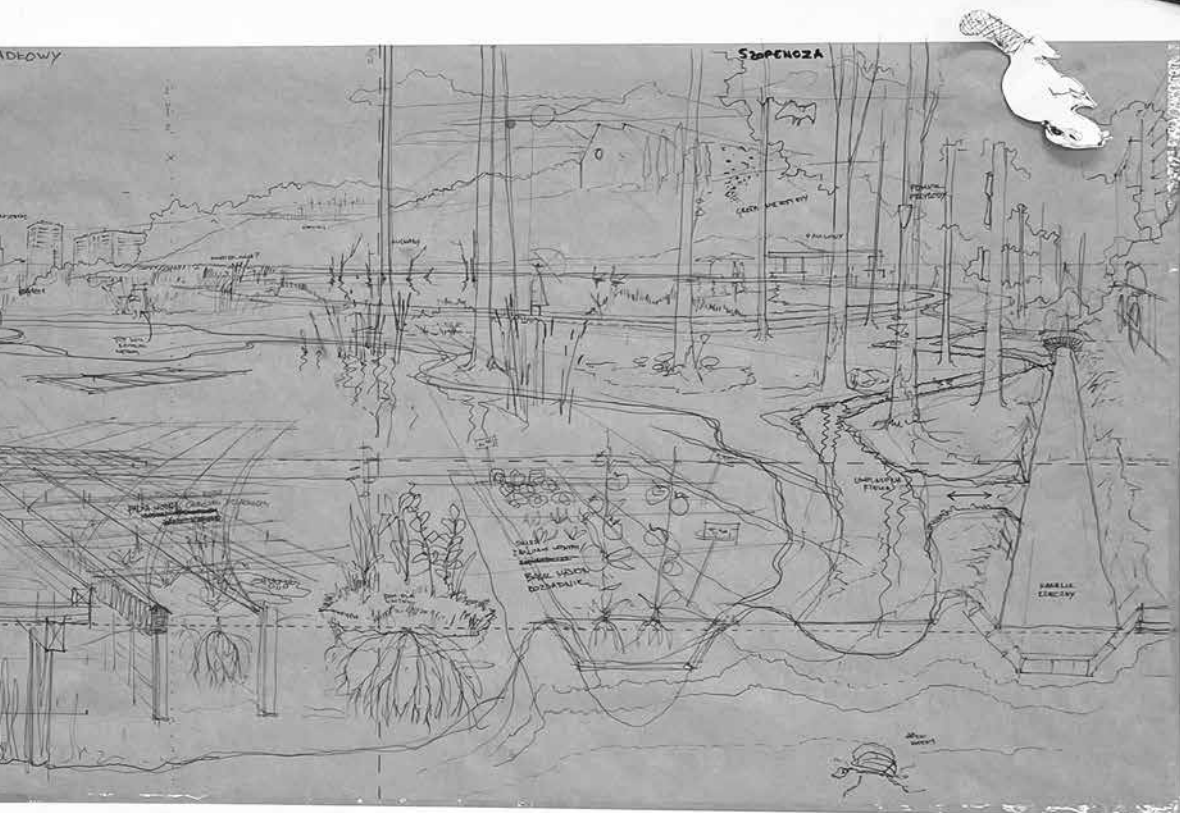






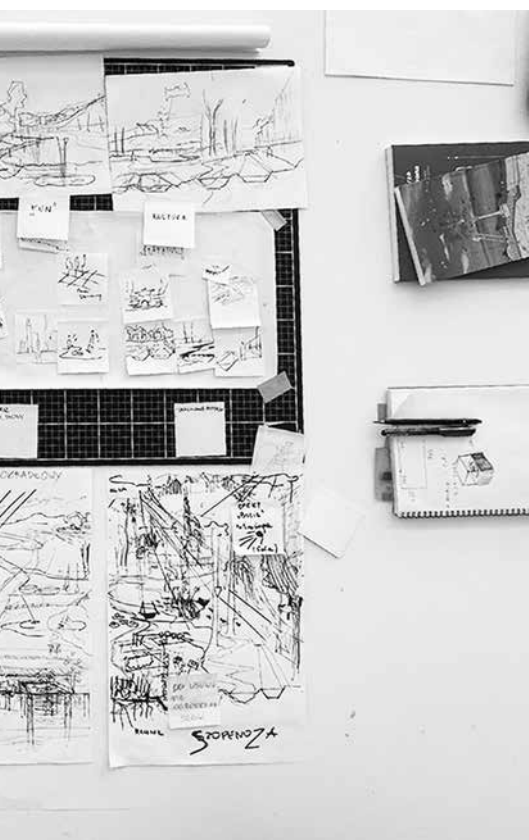


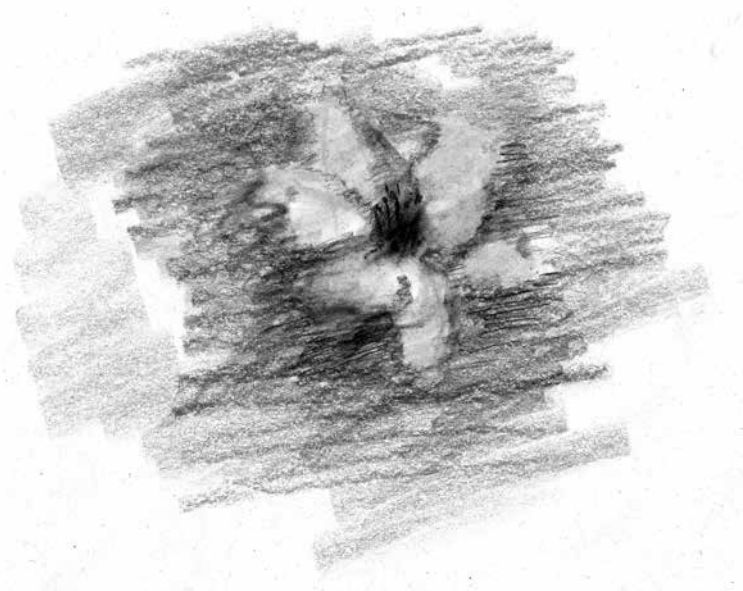
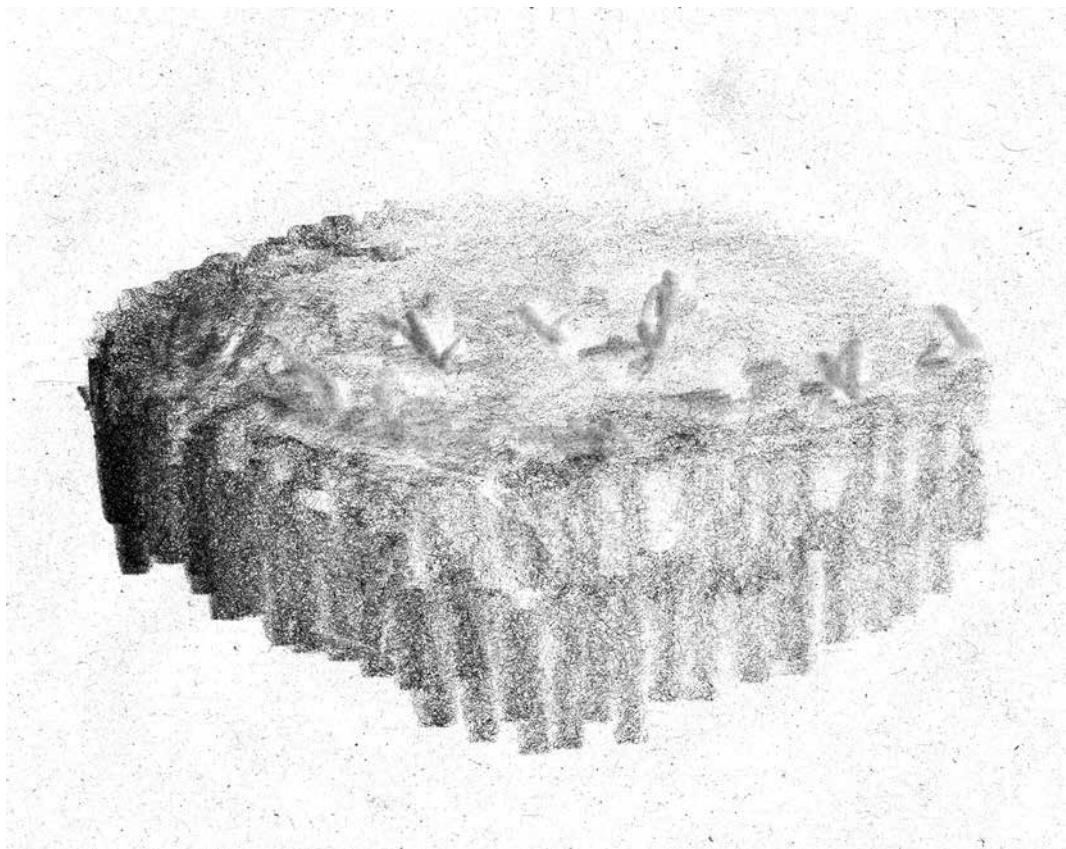














## PROLOG +1

Poruszany w Raportach z planowania Warszawy temat błękitno-zielonej infrastruktury zwraca uwagę na problemy wypięcia w mieście i braku powierzchni nasiąkliwych. W jaki sposób powinniśmy chronić tereny cenne środowiskowo i wspomagać nasiąkliwość tych obszarów?

Centrala

Natura opiera swą zdolność regeneracji na ciągłości, więc ważne jest odkrywanie powiązań przyrodniczych i ich przywracanie. Tereny wilgotne odświeżają powietrze, nie tylko dzięki zdolności roślin do jego natleniania. Bezładność termiczna gruntu bagiennego nagrze- wa chłodne nocne powietrze, tworząc prądy wznoszące, a w dzień przegrzane powietrze chłodzi parowanie powierzchniowe. Mokradła wprowadzają w ruch powietrze nasycone parą wodną. Cyrkulacja wilgoci to pożądany komponent mikroklimatów stolicy. Nieblokowanie tych przepływów to najlepsze wsparcie.

P +1

W swoim projekcie proponujecie Park Mokradłowy Podkarpia jako pilotażowy projekt o dużej nasiąkliwości, która może się stać elementem oporu przed zabudowaniem, a jednocześnie przeciwdziałać suszy. Jaką rolę odgrywa wprowadzenie rekreacyjnej funkcji parkowej do obszaru zdominowanego przez procesy naturalne?

C

Pokazujemy mokradła jako atrakcyjny miejski element zaledwie od 2019 roku, a teraz obmyślamy dla nich program. Potencjał mają wodne ogrodnictwo czy obiekty terenów retencyjnych, które po ulewach dryfują i pozwalają cieszyć się na przykład pływaniem korakami. Najważniejsza jest infrastruktura edukacji przyrodniczej do nauki bioróżnorodności siedlisk. Obmyślamy też obiekty zabaw dziecięcych, takie jak „błotliżny” do bezpiecznego taplania się w błocie, z wypożyczalnią kaloszy. Aby od małego nie bać się bagien i rozróżniać mnogość ich typów.

P +1

Jak z perspektywy warsztatów oceniacie potencjał uniwersalizacji projektu, czyli adaptowania go w innych miejscach Warszawy? Jakie regulacje pomogłyby włączyć tego rodzaju rozwiązania w proces planowania przestrzennego?

C

Myślimy o rozpiętości rozwiązań zależnych od środowiska fizjograficznego, bo mokradła potrzebne są w każdej dzielnicy. Jako lokalne centra przyrodnicze poprawiające klimat mogą stanowić też rozsadniki roślin dla przydomowych stawików czy ogrodów deszczowych w danej dzielnicy. Pokazujemy gradient dostępności dla ludzi: od obszarów z kładkami i pomostami aż po tereny obserwowane tylko z obrzeży, strefy pełniejszej ochrony przyrody. W planistyce potrzebna jest nowa legenda do opisywania różnorodnych rozwiązań. Dopiero system miejskich mokradeł uodporni klimatycznie stolicę.



## Śmieci

Jesteśmy grupą projektową, która nie tworzy budynków. Pracujemy słowami, generując narracje i dyskursy za pomocą wydawanego od 2013 roku kwartalnika.

Ukończyliśmy nie tylko architekturę, lecz także socjologię, historię sztuki i kulturoznawstwo. Za dnia ukrywamy się w pracowniach architektonicznych, redakcjach, fundacjach i w ZODIAKU Warszawskim Pawilonie Architektury. Konfrontując różnorodne dyscypliny, style, doświadczenia i opinie, staramy się poszukiwać nowych ścieżek rozwoju krytyki architektonicznej w Polsce.

[www.kwartalnikrzut.pl](http://www.kwartalnikrzut.pl)

## OPIS AUTORSKI PROJEKTU

## ZNIKANIE ŚMIECI

Na granicy Warszawy, a dokładniej Radiowa i gminy Stare Babice położona jest urokliwa górką. Szczyt położony jest na wysokości 144 m. n.p.m., po jej zboczach kicają zające, chodzą sarny i lisy. Pod porośniętą trawą powierzchnią wzgórza, chowają się historie ciekawsze niż w najbardziej nieprawdopodobnych legendach.

Od lat 60 było to miejsce składowania śmieci, które zamknięto zaledwie 5 lat temu. Pod warstwą ziemi rozkładają się dziś perły PRLu, skarby lat 90, ale stare opony i cała masa zupełnie nieprzydatnych przedmiotów. Większość okolicznych mieszkańców pamięta intensywne zapachy, które towarzyszyły składowaniu tych wszystkich odpadów. Z tego powodu, Radiowo było miejscem długiego konfliktu między władzami i mieszkańcami.

Składowisko, a także znajdującą się w pobliżu kompostownię, zamknięto przesuwając problem śmieci poza pole widzenia i czucia warszawiaków. W spokoju wyrzucamy nasze odpady, zapominając o nich jak tylko śmieciarka odbierze je z naszych przepełnionych koszy.

## DEMOKRATYZACJA SKŁADOWANIA ODPADÓW

Postulujemy jednak powrót śmieci w obszar naszej świadomości. Do 2019 roku obowiązywała regionalizacja odpadów, czyli ich zagospodarowywanie na terenie województwa.

Co stałoby się, gdybyśmy musieli radzić sobie z wyrzucanymi przez nas przedmiotami w ramach naszego miejsca zamieszkania? Niech cała Warszawa pokryta zostanie demokratycznie równomierną siatką składowisk,

odpadów tak aby oddalany od nas konflikt, miał szansę zostać rozwiązany w miejscu jego wytworzenia się.

## NOWA SEGREGACJA

Segregując dziś odpady, wierzymy w wieczną reinkarnację surowców, ale nawet jakościowy plastik można przetworzyć zaledwie kilka razy. Musimy znacznie głębiej przeanalizować problem materialnych pozostałości po naszym istnieniu.

Niektóre produkowane śmieci są trudno dostrzegalne – jak dwutlenek węgla, transport, albo dane przechowywane w internetowej chmurze. Inne są ogromne, choć ignorowane – jak pustostany, czy źle zagospodarowane przestrzenie. Nowy system segregacji opiera się na nowej definicji śmieci, w której wszystko ma wartość i na stałe wpływa na naszą codzienność.

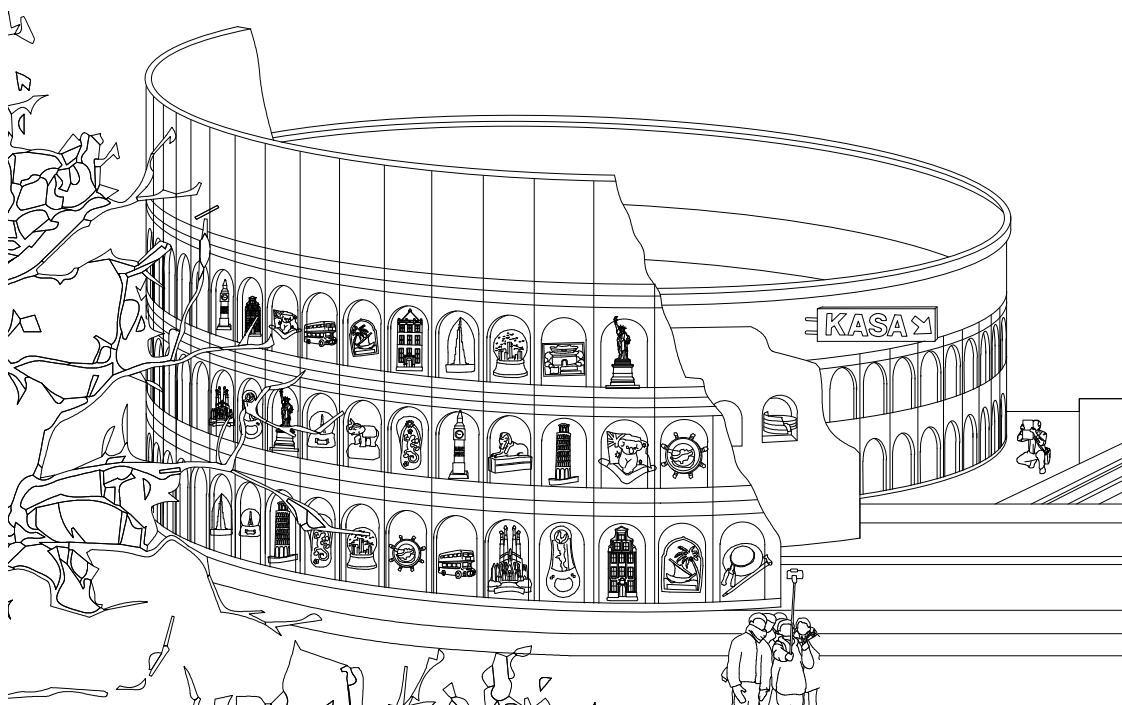
Przedstawiamy wam propozycje lokalizacji nowych składowisk odpadów, mamy nadzieję, że uzyska on aprobatę wszystkich warszawiaków, bo dzięki pozostawieniu śmieci wokół naszych domów, unikniemy problemy naliczania opłat za ich wywóz.

Kwartalnik „Rzut”

(Zofia Piotrowska, Łukasz Stępnik, Milena Trzcińska oraz uczestniczki i uczestnicy warsztatów: Iryna Bilous, Kacper Borek, Alicja Adela Jarochońska, Barbara Koch, Maria Majewska, Nina Tomczak, Konrad Zaborski)





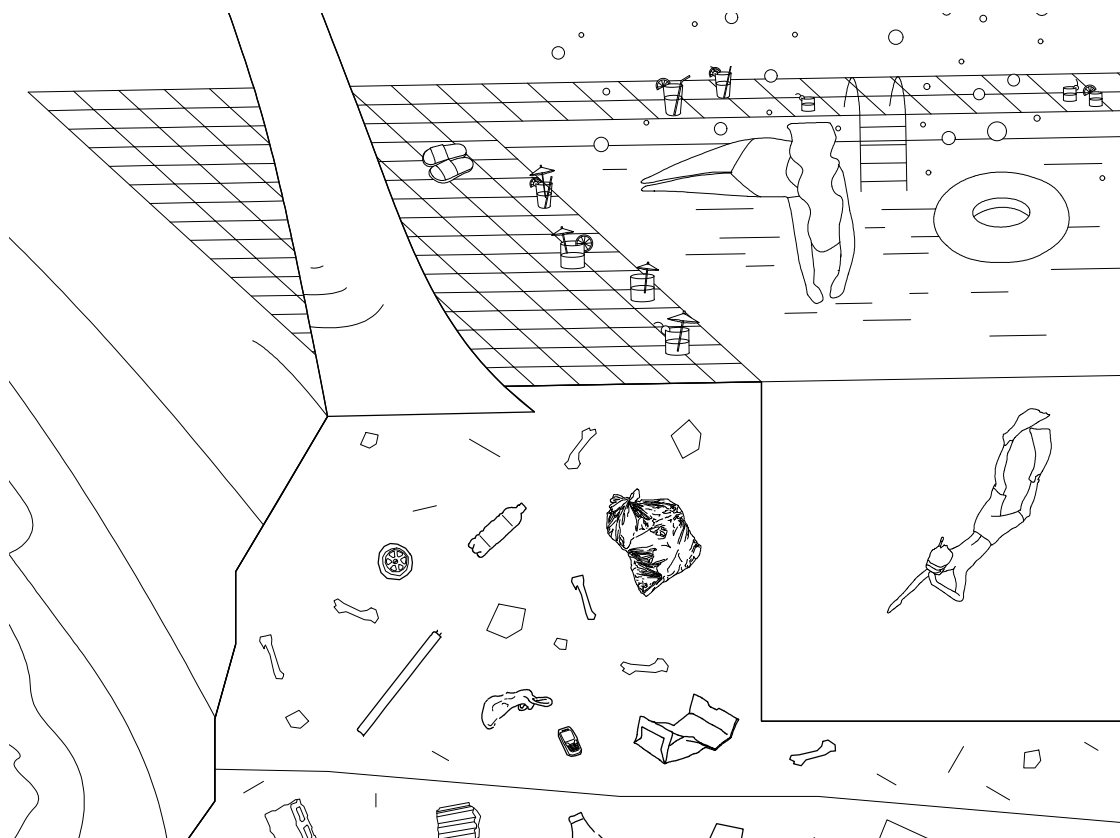


## OBIEG WSPOMNIEŃ

Przywiezione z wakacji, z czasem wywietrzałe z sentymentu, trafiają na śmietnik, a stamtąd do punktu na warszawskim dworcu, gdzie szukać będą nowych właścicieli.

Niespełnieni turyści ustawiają się w kolejce do kasy. Chcą zaopatrzyć się we wspomnienia swoich ostatnich wakacji w słonecznym Paryżu, przeszłość istnieje bowiem jedynie w naszej pamięci. Jak przyjemna stanie się wymiana uprzejmości ze znajomymi z pracy, kiedy będzie można się pochwalić urlopem swoich marzeń, trzymając w dłoni dowód odbytych przygód – szklaną kulę z wieżą Eiffla, otoczoną wesoło kręcącymi się kawałkami białego plastiku.

Zapraszamy do warszawskiego punktu sprzedaży używanych pamiątek! Dla kupujących to zwykły sklep z atrakcyjnymi drobiazgami, my widzimy w nim coś więcej – to gospodarka wspomnień o obiegu zamkniętym.

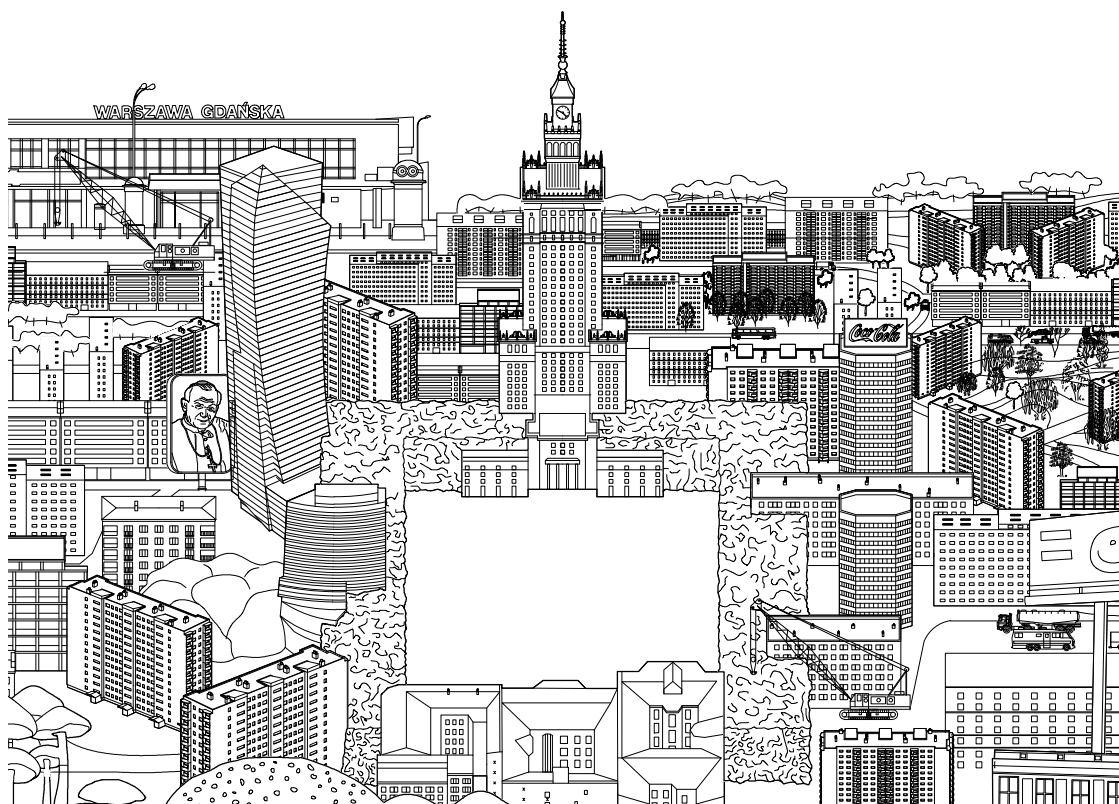


## CIEPŁO POWIERZCHOWNE

Oaza ciepła jest miejscem wygrzewania się pod palmą, zażywania kąpieli dla ducha i ciała, doświadczania przyjemności, które w ostatnim czasie stała się niezwykle pożądanym produktem. Jest miło i fajnie, nic nas nie martwi.

Pod tą atrakcyjną powierzchnią kryją się warstwy śmieci, których powolny rozkład wytwarza ciepło służące do ogrzewania wody. Dzięki temu możliwe są błogie kąpiele w basenie, a okres wegetacyjny tropikalnych roślin trwa cały rok.

Niech wzrok wasz ślizga się jedynie po powierzchni naszego ekskluzywnego spa, a miła dla ucha użytkowników melodia zespołu Jungle – Bring the heat! Bring the heat! – trafia pod równo ułożone płytki basenu, rozwabiając odpady i stymulując ich rozkład.

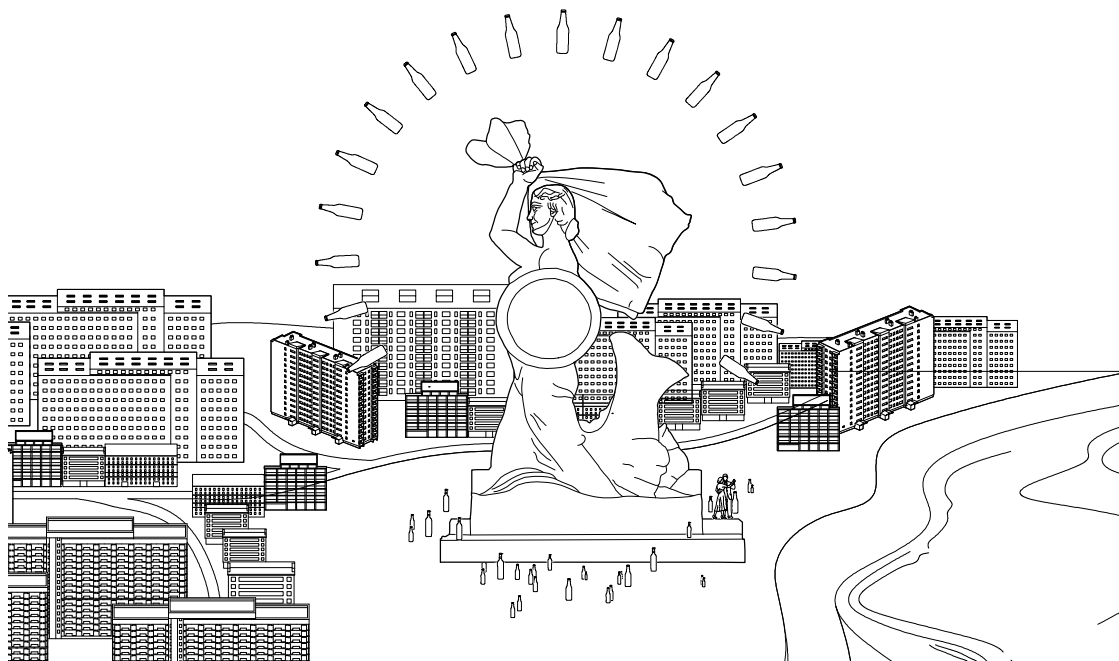


## ŚMIECIOWA PRZESTRZEŃ

Wszyscy widzimy postępujący regres w kształtowaniu naszych miast, które bez wahania określamy brzydkimi. My dostrzegliśmy również przyczynę tego problemu – deweloperzy skupieni są na kształtowaniu powierzchni użytkowej i sprzedażowej, niezabudowana przestrzeń jest produktem ubocznym tego procesu.

Jako wypadkowa rynku nieruchomości i ograniczeń prawnych, przestrzeń otwarta staje się bezkształtna. Znaleźliśmy jednak świetny sposób, aby ją ukształtować!

Spójrzmy na Plac Defilad – niezdefiniowana jak ameba pustka rozlewa się pomiędzy pożytecznymi bryłami zabudowy. Nowi urbaniści i ruch upiększania miast, a wraz z nimi także i my, widzimy, czego temu miejscu brakuje – wystarczy zbudować pierzeje (Z czego? Choćby i ze śmieci!), aby otrzymać piękną i foremną przestrzeń publiczną, której tak brakuje w naszej stolicy.

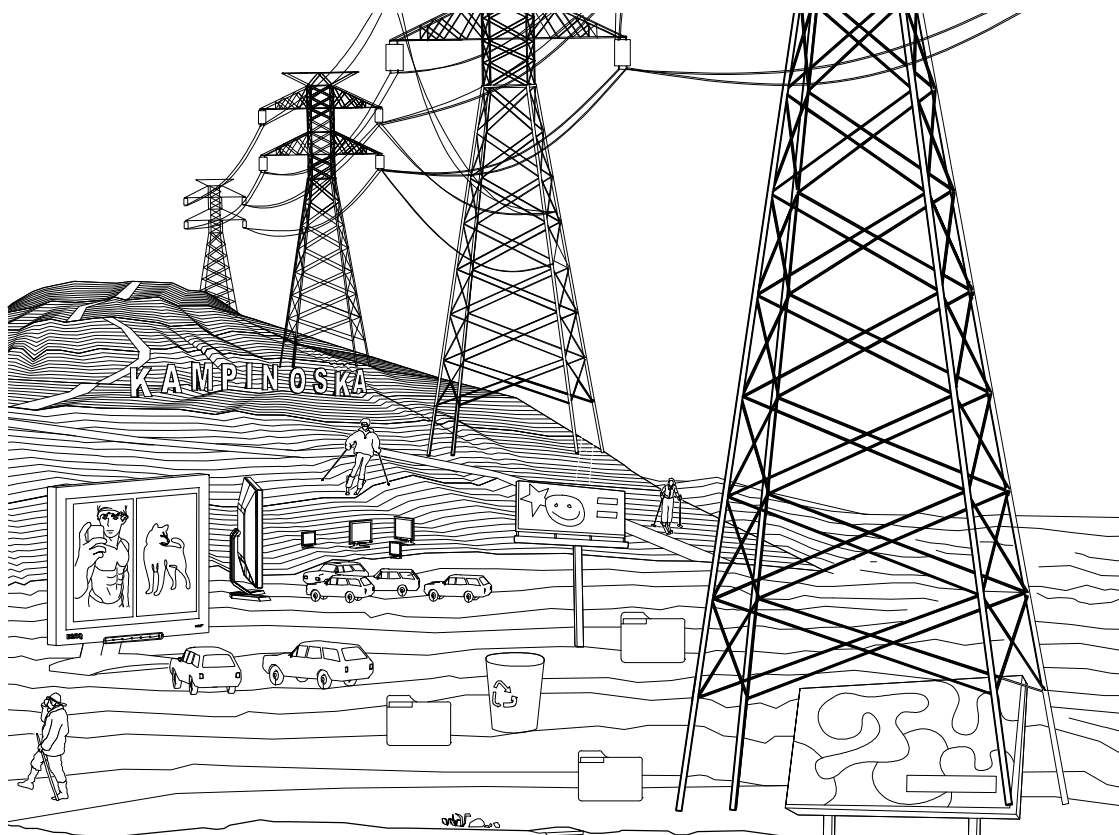


## SYRENI ŚPIEW

W czasach obowiązującej ideologii self-care, celebracji godzin wolnych od pracy, priorytetyzacji troski o dobre samopoczucie, w mieszkańcach większych miast zaczęła pojawiać się masowa potrzeba czczenia kolektywnie stworzonych przez nich śmieci.

Warszawscy aktywiści z grupy Start Śmieciom dosyć szybko rozpoznając problem, podczas jednej z lipcowych nocy, w ramach solidarności, zastąpili miecz syrenki, symbol męstwa i śmierci, czarnym workiem na śmieci, symbolem korzystania z chwili i życia doczesnego. Warszawiacy masowo podchwycili ten gest, ofiarując syrence, po każdym spędzonym na nadwiślańskim bulwarze wieczorze, szklane butelki.

Bulwary hedonizmu stały się miejscem pielgrzymek mieszkańców wabionych syrenią muzyką (techno), świątynią religii rozrywki.



## SKANSEN PUSTOSTANÓW

Istnieje taki rodzaj śmieci, które nie mieszczą się do największych kontenerów. Ba, nie mieszczą się nawet do śmieciarek, a i pewnie ogromne hale zakładów przetwórstwa śmieci miałyby problem, żeby je przechowywać. Z tego powodu, mało kto zajmuje się ich utylizacją. Zazwyczaj zostają, tam gdzie stoją. Przy chodnikach, pomiędzy ulicami, w dzielnicach prestiżowych i tych nieco zapomnianych. Z czasem wtapiają się w okoliczny krajobraz i nikt już nawet nie zauważa pozostawionych samych sobie pustostanów.

W Warszawie znajdują się setki budynków, które nie są wykorzystywane. Nieadaptowane, ani nie poddane renowacji, zaśmiecają i blokują przestrzeń, wypychając nowe inwestycje ku obrzeżom.

Skansen pustostanów to miejsce, gdzie emerytura budynków odbywa się w sposób przynoszący korzyści wszystkim stronom. Wartościowe obiekty architektury zyskują w nim nową ekspozycję oraz funkcję, a uwolnione w ten sposób miejsca bez przeszkód zagospodarowywane są życiem miejskiego systemu.



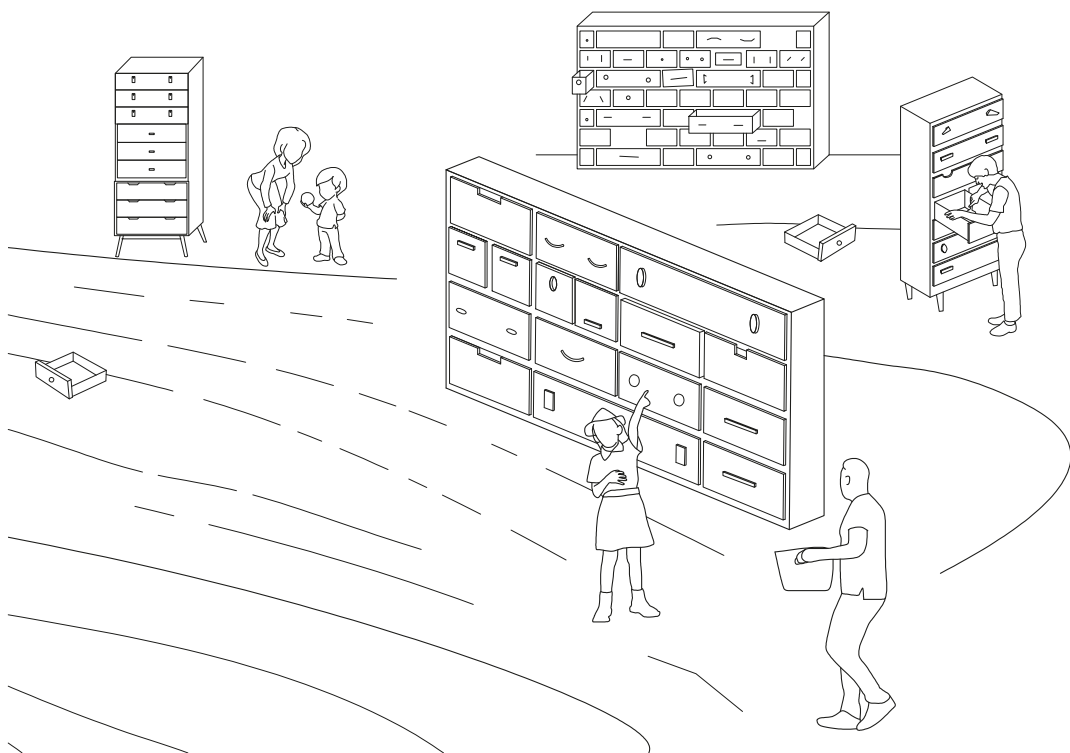


## ARCHIWUM SELFIE

Istnieje rodzaj śmiecia, który jest wielowymiarowy. Z jednej strony wydaje się być nieuchwytny, przemieszczający z prędkością światła między kontynentami, z drugiej zaś do jego wytworzenia, przesyłania i przechowywania wymaga jest obecność skomplikowanych maszyn pochłaniających ogromne ilości energii. Dane, które produkujemy w postaci maili, zdjęć, filmów krążą w sieci nawet wtedy, gdy my już dawno o nich zapomnieliśmy.

Nasza sfotografowana miesiąc temu tofucznicza, bądź nowa fryzura, trafiają na półki serwerów w Newadzie, gdzie czekają na naszą uwagę grzejąc przy tym globalną atmosferę i produkując kolejne cząsteczki CO<sub>2</sub>.

Założyliśmy więc miejsce, gdzie zakurzone selfie mogą znów ujrzeć światło dzienne. Nasza publiczna prywatność, zdeaktualizowane memy, koteczki i pieseczki znalazły w końcu oprawę na jaką zasłużyły.



## BIBLIOTEKA RZECZY

Na skraju miasta meandruje krajobraz zbudowany z szuflad. W każdej z nich ukrywają się rzeczy niechciane. Przedmioty, które straciły miłość swoich właścicieli i zapomniane wyruszają w dalszą wędrówkę.

Szafy i komody są przestrzenią wymiany, biblioteką przedmiotów porzuconych, które wołają o szansę na nowe życie. Używać ich może każdy mieszkaniec, albo oddając rzeczy, albo zabierając je do siebie. Biblioteka staje się przestrzenią wymiany, urzeczywistnieniem ekonomii współdzielenia. W szufladach zapisana jest historia miasta – kiedyś wyrzucone na śmietnik, dzisiaj same pomagają innym, rozprzestrzeniając jaskrawy płomień nadziei.

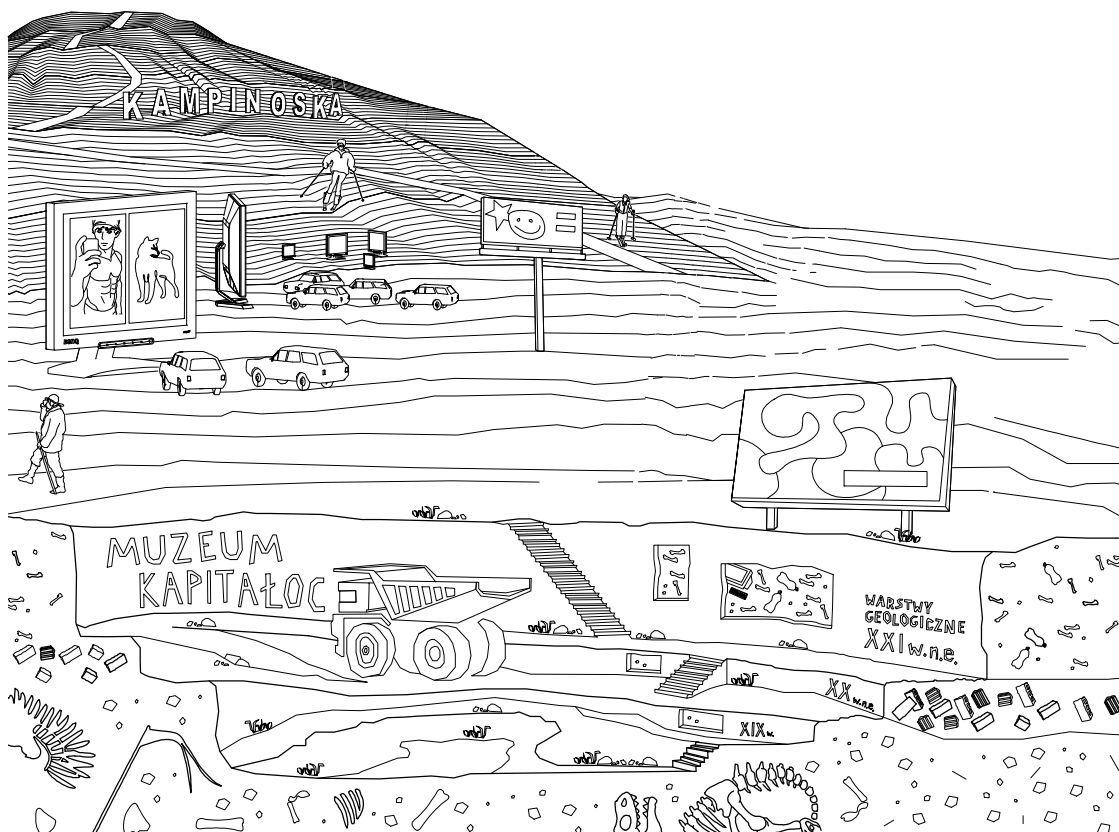


## PANORAMA

Wystawy nie są tymczasowe. Pozostawiają po sobie stopy odpadów, którymi zazwyczaj niechętnie zajmują się ich kuratorzy.

Tym razem jest jednak zupełnie inaczej. Panoramę Skrajobrazu po krótkim okresie jej funkcjonowania w hermetycznej rzeczywistości galeryjnych wernisarzy przejęli młodzi aktywiści Extinction Rebellion, zmieniając ją w ustawiony pod sejmem namiot protestacyjny. Z biegiem czasu samotny obiekt przerodził się w miasteczko, będące zarzewiem olbrzymiej, społecznej rewolucji.

Sztuka stała się narzędziem realnej zmiany.



## MUZEUM KAPITAŁOCENU

Aby odkryć historię minionych tysięcy lat sięgamy w głąb ziemi. Kolejne warstwy geologiczne potrafią przekazać nam informacje o tym co działo się na ziemi miliony lat temu.

Proponowane przez nas muzeum jest nie tylko świadectwem historii Warszawy – prowadząc nas przez okres Kredy i pozostałości po dinozaurach, grubą warstwę gruzu z czasów drugiej wojny światowej – ale również teraźniejszości. Pokażna warstwa produkowanych przez nas odpadów skład się głównie z kości zjedzonych przez nas kurczaków, zepsutej elektroniki, czy plastikowych opakowań.

Stajemy się tym samym archeologami swojej własnej kultury, a zwłaszcza naszej relacji z otaczającym nas środowiskiem naturalnym.

## PROLOG +1

Rzut

Gospodarka odpadami wiąże się z wykorzystywaniem gruntów pod sortowanie, przetwarzanie lub składowanie śmieci. Miejsca te – jako produkt uboczny – często zostają wypchnięte na granicę miasta, stając się problemem dla okolicznych mieszkańców. W jaki sposób temat przetwarzania i składowania odpadów widoczny jest w przestrzeni fizycznej lub społecznej miasta?

Wszyscy wpadliśmy w pułapkę myślenia o drugim życiu odpadów, promujemy recykling, ale w gruncie rzeczy nawet dobrej jakości plastik PET można przetworzyć zaledwie kilka razy. Chcemy więc pokazać, że pomimo tych wszystkich wysiłków śmieci nie znikają. Produkcja nowych dóbr oznacza w określonej perspektywie czasowej powstanie materialnej pozostałości.

Jednocześnie zastanawiamy się nad samą naturą odpadów. W zakładzie na Radiowie znaleźliśmy muszelkę. Dlaczego ktoś zdecydował, że jest ona śmieciem? Proponujemy poszerzenie definicji odpadu – to nie tylko opakowania i zużyte produkty, lecz także wyparte ze społecznej świadomości historie czy obszary, które system kapitalistyczny traktuje jako bezwartościowe i niesprzedawalne, jak choćby przestrzeń między budynkami. Niektóre śmieci są z kolei trudno dostrzegalne – dwutlenek węgla, transport albo dane przechowywane w internetowej chmurze.

P +1

Jaką rolę przestrzenną mogą odgrywać elementy gospodarki odpadami? Czy należy je traktować jako ukryte, utylitarne przestrzenie składowania odpowiadające za metabolizm miejskich odpadów, czy mogą one również pełnić inne funkcje istotne dla całej społeczności mieszkańców?

Rz

Przyzwyczailiśmy się, że śmieci znikają z naszego pola widzenia i dlatego przestajemy o nich myśleć. Jednak ich materialny wymiar, ich wpływ na globalne środowisko wraca do nas w pośredni sposób. Proponowana przez nas demokratyzacja składowisk, a więc równomierne rozłożenie ich w przestrzeni miasta, ma budować świadomość obecności odpadów. Nowy system segregacji pozwala wyjść poza jednostronny i nieodwracalny cykl zamiany produktu w odpad, nadać śmieciom nowe życie i nowe znaczenia.

P +1

Jakie formy regulacji w planowaniu regionalnym są konieczne do wprowadzenia takiej formy oporu wobec urbanizacji?

Rz

W 2019 roku zniesiono w Polsce regionalizację, czyli zagospodarowanie śmieci na terenie województwa, gdzie powstała, a jednocześnie regulacje unijne zakładają recykling 65 procent produkowanych odpadów komunalnych do roku 2035. To nie są jednak zmiany systemowe.

Śmieci nie są produktem ubocznym naszego systemu gospodarczego, ale raczej fundamentalnym elementem konsumpcjonizmu. Zmiany powinny bardziej dotyczyć wytwarzania nowych produktów niż radzenia sobie z tym, co po nich zostanie.





## Wawer-Zdrój

Tłó to warszawska pracownia architektoniczna prowadzona przez Michała Sikorskiego. Zapożyczając narzędzia projektowe z warsztatów urbanisty i architekta krajobrazu, traktujemy projektowanie przestrzeni bardziej jako złożony proces transformacji zastanej sytuacji niż jako jednostronne wdrażanie wizji. Niezależnie od funkcji i skali projektu interesuje nas dodanie nowych jakości użytkowych do miejsc. Oprócz przestrzeni najważniejszy dla nas jest czas. Interesujemy się hedonistyczną tymczasowością, tradycyjną trwałością i długoterminową planistyką. Projektowana przez nas architektura czerpie swobodnie z wzorców historycznych i ze współczesnej kultury.

[www.tlo.archi](http://www.tlo.archi)

## OPIS AUTORSKI PROJEKTU

## LEGENDA MIEJSKA

Pewnego razu, było sobie bezkształtne miasto.

Miasto tyle razy burzono i odbudowywano, że jego krawędzie były miękkie, a granica rozmyta. Nikt nie umiał powiedzieć, gdzie miasto się zaczynało a gdzie kończyło. Po ostatniej odbudowie, entuzjazm padł i w mieście mało kto lubił robić plany. Jakoś to szło bez planowania.

Bezkształtne miasto składało się z bezkształtnych dzielnic otulonych zielenią. Wszyscy byli zgodni, że poszczególne dzielnice mają odmienne charaktery, ale nikt nie pamiętał dlaczego.

Ponieważ centra dzielnic miały mało do zaoferowania, wspólnota wygaśła. Mieszkańcy miasta zaczęli na własną rękę szukać emancypacji poprzez kontakt z naturą na obrzeżach dzielnic. Im więcej osób się osiedlało w okolicznym lesie, tym bardziej pustoszały centra dzielnic.

Mieszkańcy okolic lasu byli dumni z lasu, spędzali tam wolny czas, zbudowali tam szlaki rowerowe, kluby, bary, kościoły, kawiarnie i stajnie. W centrach pracowali i robili zakupy, natomiast życie towarzyskie grawitowało wokół lasu i wolny czas spędzali tam. Z czasem mieszkańcy odkryli, że mogą pracować z domu, a zakupy zamawiać na odległość. Centrum stało się zbędne. Następnie odkryli w lesie zapomnianą tożsamość swojej dzielnicy, że kiedyś była uzdrowiskiem.

Taka kolej rzeczy dawała większości satysfakcję, tak się działo, miasto rozlewało się dalej. Sukces lasu był porażką centrum dzielnicy, ale sukces lasu prowadził także nieuchronnie do jego własnej zagłady. Im więcej ludzi z niego korzystało, tym bardziej las zatraczał to, czego szukali jego goście.

Gdy przyszła Pandemia, gdy ludzie przestali latać do Egiptu na all inclusive i SPA, zdali sobie sprawę iż ich miasto nie ma wiele do zaoferowania dla ciała. Że żyją w środowisku, od którego muszą się chronić filtrami i maskami. Coś pękło.

Pewnego dnia, grupa świadomych joginek skrzyknęła na forum mieszkańców okolic lasu. Że śmieci, że smog, że mogłoby być tak pięknie. Spotkali się off-line i postanowili, że duszą i czynem oddadzą się lasu. Jeden cykl wyborczy wystarczył im by stworzyć ustawę, wprowadzić plan w życie i uzyskać status uzdrowiska.

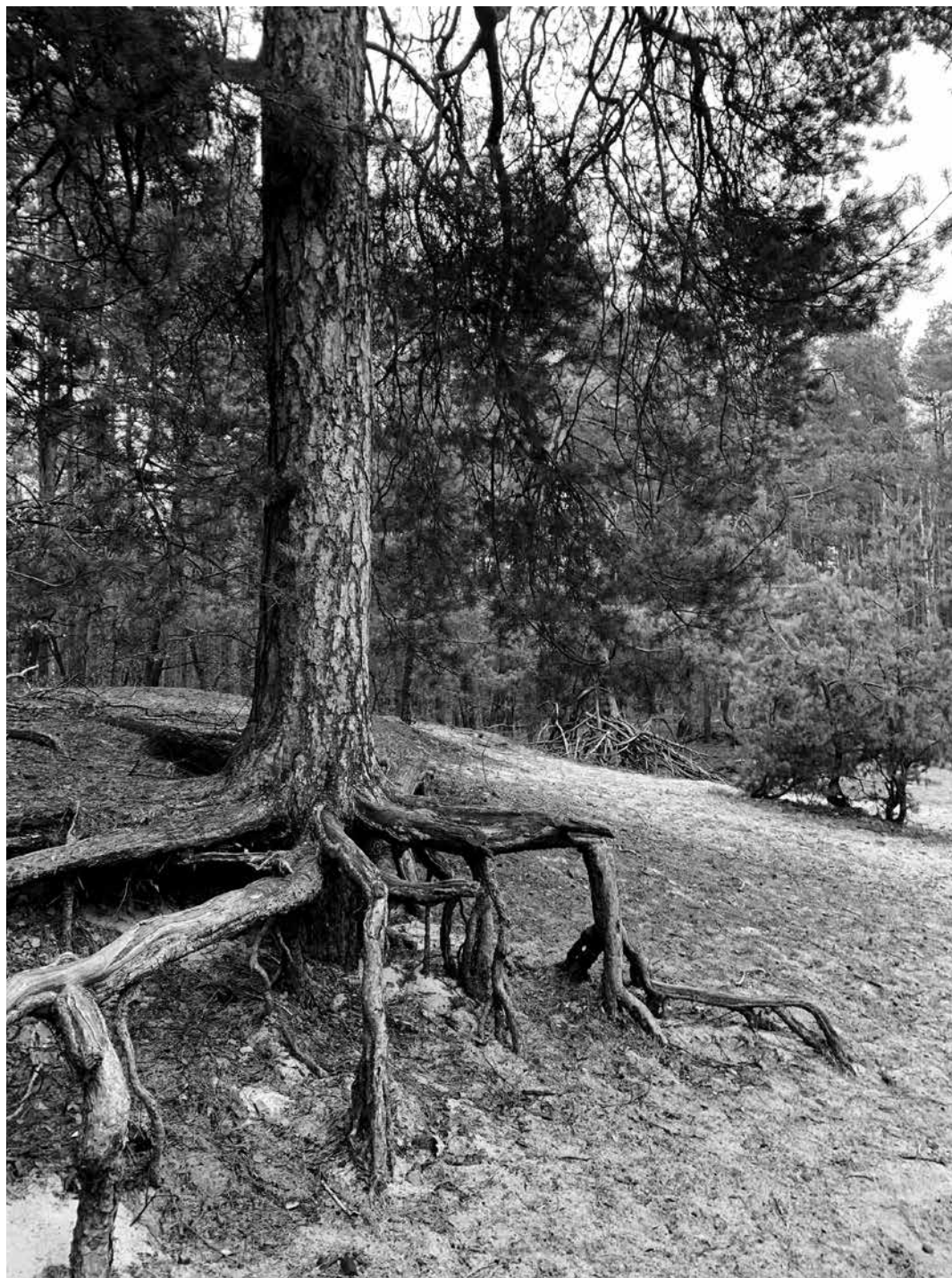
Tłó

(Michał Sikorski oraz uczestniczki i uczestnicy warsztatów:

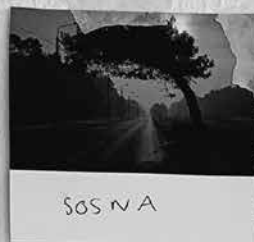
Rafał Chmielewski, Stanisław Kilian, Adam Morawski,

Hubert Natorff, Maja Sutkowska, Marianna Waśniewska)













TO WAWER.



SANATORIUM  
MODERNISM HIGIENISM



WAWER PRZEDWOJSZANE  
IMOWSKIE SANATORIA



PRASZAMY



SZARA STREFA



SANATORIUM  
ROMANSOW



ARCHITECTURA  
KRAJOWNIC ORENKANYCH



### Bar przy stajni

### Getting started

piątek 13-17  
sobota 10-17  
niedziela 12-17


$$T\epsilon 7NiO2 \Delta$$


МТУАМ



ΓΟΝΑΤΕ ΖΗΝΟΔΕΑ?



DREWNIANE WRATOWNICE



MAISTRZOSTWO SAUNOWA


$$C(A \neq 0)$$


DREWNO VS CIATO



## KULTURA



MADE IN POLAND

Wawer-Zdrój spacer - sobota, 5 marca o 13 nagminie - wtorek montaż - do przyszłego czwartku czwartek wieczorem - gotowy materiał dla Tha online (Soundcloud, event) andygnide

- tracki: soundcloud + wetransfer + spotify (ilo. archi.) - 2 minuty na jeden punkt Bio - link do Instagrama - mapa - event na fejsie - nagminie z warsztatów jako intro + outro do poszczególnych odcinków - nagminie dźwięków tia - montaż - Szymon Orfin / muza Szymona

0. Wstęp (Michał)

Hasła główne  
CHAOS  
Kontakst  
Metodologia

Linia Wawkowiczkiej przez las.

ARKADIA (widemajer - Galczyński, „wycieczka do Świdra”  
http://www.zlote-mysli.blu-world.pl/wiersz/constancy-il-defaus-galczynski/wycieczka-do-swida/sort.title.asc/)  
—> UPADEK (komentarze/tytuły online do nazwania na tle) —> NADZIEJA NA PRZYŚLŹSŁOŚĆ - ponownie urodziny

Spacer - warsztat, poszukiwanie nowych rozwiązań, projekt nie jest gotowy, choć formuła spaceru ukierunkowana. Otwarte pytanie na koniec, które wspiera projekt. Smog wawerski  
Karolina Wawer —> zjazd napoleoński - komentarze online  
Warunki ustawy - co trzeba zrobić, żeby być zdrowym? Konstancja jest, ale straci, Otwock nie jest. A co gdyby wskazać ideę zdrój?  
W Wawrze przybywa mieszkańców, zmieniają się.

Odcinek pierwszy: Stacja PKP Falenica (Maja)

Lista odcinków

Odsłonek od centrum (tak blisko a tak daleko, Wisły i Świdra - nawiązanie do wyglądu rezerwy naturalnej Pomnik Zamordowanych Żydów - 80% ludności w Falenicy  
Wawer największa dzielnica Warszawy  
Jezus z ośrodków lokalnych przez miasto - ale oficjalnie studium rzeka

Trasa naszego spaceru biegnie przez 7 miejsc, które znajdziesz na załączonych mapie. Są to: 1. Stacja PKP Falenica, 2. Kulturoteka 3. Osiedle Falenica 4. Cukiernia Kozak 5. Kościół 6. Wydma w lesie. 7. Bar przy stajni. Każdemu z 7 punktów odpowiadają poszczególne odcinki audio-spaceru w formie nagranych. Właśnie słuchasz pierwszego z nich. Odróżniaj je chronologicznie, w miarę docierania do kolejnych punktów. Nagranie 0 zawiera wstęp a 8- zakończenie spaceru. W trakcie odwracania kolejnych nagranych miej założone słuchawki, wolno Ci je, pić, nosić maseczkę, nie nosić maseczki, kontemplować oraz spacerować do następnego punktu - w końcu spacer to wolność, a „promienne architekturalne” nie musi być w budynkach. Po zakończeniu zapraszamy do Baru przy Stajni. Niech to będzie dla Was odpoczynek!

pausa

Jesteś w dzielnicy Wawer, na stacji kolejowej - Falenica. Na peronie stoi zadaszanie z charakterystycznym napisem. Spójnij projekt zadaszni linii orowskiej, wybudowanej w 1936 roku, jest do dziś widoczny na wielu stacjach między Warszawą wschodnią a Otwockiem. Popatrz w kierunku centrum stolicy. Gdzieś tam pośród lasu pociąg mają Karczem Wawer, która była tu już prawdopodobnie w XV wieku. Od jej nazwy pochodzi nazwa dzisiejszej dzielnicy Warszawy - Wawer. Dziś w karczemie funkcjonuje hotel pod nazwą Zjazd Napoleoński. Ofiara „dwuramionu urbanistycznego” przytłoczony wielopasmową drogą szybkiego ruchu.

Wawer jest największą dzielnicą Warszawy. Ma powierzchnię 79 km² czyli zajmuje 15 % stolicy, ale mieszkańcy Wawra to tylko 4% mieszkańców miasta. Lasy zajmują 1/5 powierzchni Wawra i nie ma tu wielkomiejscowej zabudowy. Mieszkańcy i przyjeźdźcy korzystają ze szlaków rowerowych o łącznej długości 66 km. To tutaj tego miejsca i oby tak zostało.

Od granicy Wawer w linii prostej w kierunku południowo-wschodnim dzieli Cię teraz nieco ponad 1 km. Do Pałacu Kultury natomiast ptak musiałby pokonać 16 km. Na drugi koniec Warszawy leciałby 30km. Do Wisły miałby 4 km. Niewiele więcej do rzeki Świdra, która płynie na południowy wschód od Wawra. Teraz już wiesz, gdzie jesteś.

Jeżdż z peronu na wschodnią stronę miasta. Po prawej stronie będzie stał budynek z szarej cegły. Zobaczysz duży napis: Kino, a obok „Kinokawamiarnię”.

\*Fragmat Galczyńskiego z dworca Falenica

5 Sen Lodzianin - (scena baletowa)

Zmęczony, słaby potem

zasnął! lodziarz pod dworcem.

I przyszedł do niego Szopen.

I kupił dużą porcję

Dziwny facet. Na pewno

takiego nie było w Świdrze  
rzucił monetę srebrną  
i w dal oddał w cyndrę.

Leż rozciągał się na zakręcie  
i powiedział do nanie: - Moją złoty,  
od jutra wciąż lato będzie  
I LODY, PANOWIE, LODY!

Warto wejść do środka Kinokawamiarni. Na wejściu jest tablica, gdzie goście mogą wyrazić swoją opinię na temat obejrzanego w kinie filmu. Ciekawo gra muzyka. Stoi wielki regał z książkami. Dyplomantka polsko-japońskiej akademii technik komputerowych projektowała te wnętrza.

Jeśli nie masz ochoty lub czasu na film - z okiem kawiarni możesz oglądać przejeżdżające pociągi i ludzi czekających na peronie. Jeśli i to Cię zmuci - podnieś głowę. Na suficie znajduje się piękny fresk, który zabierze Cię do krainy czarów.

Wyjdźmy już na zewnątrz. Spod wejścia do budynku kina widać zielony siewer pod drugiej stronie ulicy i rozluźniony kamień będący Pomnikiem Zamordowanych Żydów. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu stanowili oni 80% ludności Falenicy. Można powiedzieć, że Falenica jest jedyną z lokalnych centrów Warszawy, natomiast oficjalnie studium rzeka hasło: chaos. Rozzejrzyj się.

Claos, widzisz to? Czy chaos ma zalety urbanistyczne?

Na przykład zmienność? Czy są tu rzeczy niezmiennicze? Ile chaosu to dobra ilość? A ile chaosu to czynim? Co jest esencją tego miejsca? Ale właściwie po co szukać esencji? Heidegger czy Nietzsche? Po co afiliacja? Czy chaos jest naturalny w owi smog? Kto ma to twierdzi?

Miasto? SKRAJOBRAZ - WAWER-ZDRÓJ - SPACER 05.03

Galczyński

2. Kulturo

Dom han

zawieszana

umieścić

zapewnić

YB elien

Co było,

Przemys

odcinek d

handlowy

Iść dalej

my do ro

- Kulturo

obowiązu

publiczny

Szczesiu

dosłownie

drewniane

XX wiek

funkcję fi

ki. W śro

Równie p

występy

sali widow

scinie bu

Mijamy r

o charakte

Niegdys i

przeważa

ludności Żydowskiej

Wyobraźmy sobie przedwojenny świat. Zapach świeżo wypieczonego chleba i gnojówki, mleka, targowanie się kupać.

Drewniana zabudowa wielokrotnie planowała, ostatecznie nic z niej nie zachowało się do naszych czasów.

Wspomnienia Mami Miodowskiej:

Ulica Handlowa

Mój dziadek, błogosławionej pamięci Josef Strzeszak, opowiadał, że kiedy przybył do Falenicy, główna ulica była jeszcze zalesiona. Z czasem powstała tam ulica Handlowa - centrum miasteczka. Stały tu dwukondygnacyjne drewniane domy, jeden blisko drugiego. Na ulicy znajdowały się różnorodne sklepy: spożywcze, nabiałowe, galanterijne, manufaktury itp., a także warsztaty szewskie, blacharskie i innych rzemieślników. Ruch był tutaj wielki, a handel prowadzony z wielkimi rozmachem. Wiele żydowskich rodzin z Falenicy wędrowało swój byt ulicy Handlowej.

Idźmy dalej Wawkowiczną, po lewej spod wyblakłej blachy rysuje się powoli niebieski napis - Fala. W latach 90. oznaka dobrobytu i luksusu, dzisiaj na dole Top Market, na górze zlepek kilku stoisk, gdzie można znaleźć wszystko, od beretów z Paryża po chemię z Niemiec. W środku prażony swojski hamider.

Dalej po prawej drewniana konstrukcja, kolejna w stylu neowidmajar - nowa infrastruktura targowa w Falenicy. Mówi się, że w czasach jego świetności

sprzedawano tu najlepsze warzywa w okolicy i kwiaty handel egzotycznymi ptakami.

Genius loci? Czy to miejsce w którym stojmy to Agora Falenicy? Pomiędzy świątyniami DH Fala, pszczołami, targowiskiem i mediakami? Pod czym wzywaniem? Czy idąc dalej tą ścieżką dojdziemy na Akropol?

Odcinek 3: Osiedle Falenica (Adam)

...wędrując w co anizacjiowanego

szara cegła

Sanewy Krajewski, Passant + Osiecka, Cichowski,

Sina Borys

Kościół - schody wychodzące na las

Droga prowadzi nas dalej ulicą Wawkowiczną, w głąb mieszkalnej części Falenicy. Była to kiedyś główna ulica żydowskiego sztetu. Z jego drewnianej zabudowy nic już nie zostało. Może ta rudera po prawej jeszcze pamięta poboznych chasydów, którzy tu kiedyś chadzali. Może nie, może to pamiętają po późniejszych czasach błędów i wypaczeń.

Otocza nas teraz niespodziewany porządek. Po lewej i prawej rzędy domków szeregowych z charakterystycznej dla Warszawy szarej cegły. Domy zostały wybudowane w ramach Spółdzielczego Osiedla Pracowniczego. Założona w 1947 roku organizacja zajmowała się po wojnie zagospodarowaniem tego obszaru. SOP budował nie tylko budynki mieszkalne, ale także obiekty handlowe, usługowe i sportowe, ulice oraz instalacje, na przykład wodociąg.

Falenica ściągła do siebie wiele postaci kultury, którzy mieszkali w tych domkach. Same tury. Aleksander Ford, Seweryn Krajewski, Daniel Passant, Agnieszka Osiecka, Grzegorz Cichowski, Stan Borys.



Można to jednak zrobić tylko wtedy, gdy zamknięcie danego odcinka nie spowoduje odciecia nikogo od wody. Niestety wciąż dla wielu mieszkańców to jedyne źródło bieżącej wody.

(Barbara Woznińska - Falenica, Portret osiedla 2008.)

Kamalizacja przyjeżdż! (w rytmie tang)

I odnieść życie nam

Nie chcemy więcej szamb

Ani zwinnych dróg.

Kamalizacja przyjeżdż!

Potrzebujemy Cię

Czy Wawer nie wie, że

W stolicy mieści się,

My chcemy by pachniało nam (w rytmie walca)

Sosnami i lipami

My chcemy by szumiało nam

Lasami nie szambami (...)

Czy wam też się wydaje że osiedle szarych domów szeregowych jest arcydziełem racjonalności i powściągliwości? Być może "egzystencja minimum" było jedyną funkcją, którą mogła powstać w tym miejscu bez pychy? Tkanka miejska, która pozwalała na indywidualne adaptacje, które nie odbywały się kosztem przestrzeni wspólnej? Czy chce tu mieszkać? Czy to nie jest lepsze od deweloperki? Jakby to trochę posprzątać? Trochę holandia? Może jednak nie? ale są cię tak zrobić super.

Odcinek 4. Cukiernia Kozak (Maja)

Najlepsze Florentynki w Warszawie.

Mala architektura naprzeciwko cukierni - perłowa żyła na zewnątrz, autorskie ławki ze stołkami i ławki stoją na rowary

Poczytany punkt na mapie - przerwa po ciastka i kawę

dla spacerowiczów

Stois teraz pod cukiernią Kozak na skrzyżowaniu ulic. Głównym trójkątnym tympanonem są stołki przyjemności dzieła. "Andrzej Kozak jest cukiernikiem, młodym wiekiem zdecydował się zdobyć umiarę doświadczenia, mieszce Tornini - mieszce pi się zasadą, że tylko praktyka umożliwia dogłębne poznanie. Polisce pracując w cukierni Wędrówce skończył w Warszawie zrealizować swój cel i założył Rodzimny zakład w Falenicy

Tak to miejsce w opiniach go Cukierni mojego dzieciństwa. Ciała podstawowe w drodze wchodziło się po rozk. albo aaaaahh stawało się w ogro boskich paczków! Znow tam wyjadają ze stolicy... zmielony ten sam. Smak Dzieciństwa. Uwielbiam! Kocham i polecam

Jak widać tutaj turyści czwartą mówią również, że w Cukierni Florentynki w Warszawie. Zwracam Twoją uwagę na to, znajdujące się przed cukiernią, owiane stoiki na rowery. Od

TEO

wędrują starą drewnianą kom. Tak powstał kościół w stylu neowidmajar. W latach 90. osiedle w Warszawie było architektem Stefan Czarniecki, odpowiadał Zbigniew Łosko. Calokształt iżyński łączący w sobie ducha wschodniego i zachodniego, szereg Wielkiej Schi. ekumeniczny wydział. Spójrz w górę. Ze szczytu kościoła na nas ikona Jezusa z gor. falenicki artysta wytrząsł. Te były plikiemy ze szkl weneck. złota zatopionych w cieniach. Świątynię flankują; również są, również szara przetrzebięta płaszczyzną, elementem są schody, szeroko. Otwierają kościół na plac, na i profanum. To miejsce spotkań kulturalnych, odbywają się tu. Ale to też miejsce wypraw. sporów. Są tutaj roztawione rowe. Można spotkać blasz. lub zabrać książkę z prowiz. Placik samonistnie przeistacza. rezerwat, tylko mieści skwe. zielnie. Miejsce podające się i użytkowym. Jeszcze niedop. Udamy się teraz na skos przez drogę prowadzącą w głąb po. Drogi zwanej kiedyś czerwono. gruzów Warszawy, którym tu. niemieckiej okupacji. Moje. jakiej jej rżnięwe pozostałości.





## PROGRAM WYBORCZY

Drodzy Warszawiaci i nie tylko! Nasz Wawer w przeszłości przyciągał swoim klimatem. To dlatego powstała tu kolej Linii Otwockiej łącząca go z centrum Warszawy. Dziś to jedno z najbardziej zanieczyszczonych miejsc w Polsce! Wy, My podróżujemy, latamy na inne kontynenty aby kąpać się w gorących źródłach, aby wdychać czyste powietrze, kiedy pod własnym domem mamy skarb. Ludzie! Zamiast paliwa tanich lotów, powietrze pełne sosen soków. Nadeszła pora, aby przywrócić Wawrowi jego uzdrowski charakter! Nadeszła pora, aby zrobić arkadię z naszego lasu! Nadeszła pora, aby zatrzymać to smogowe szaleństwo i rozpocząć nowe uzdrowskie szaleństwo.

ZABEZPIECZYMY OBSZAR SKRAJOBRAZU. Żadna chaotyczna zabudowa i zanieczyszczenia nie będą miały wstępu. Należy zatrzymać rozlewające się miasto - ośrodek smogu i dramatów ludzkich. Amnestia dla tego co już jest. Doceńmy to co już mamy.

LAS TO NASZE WSPÓLNE DZIEDZICTWO! Musimy o niego dbać aby służył wszystkim gatunkom teraźniejszym oraz przyszłym. Znajdziemy w nim złoża naturalnych surowców leczniczych. Naturalny mikroklimat borów sosnowych poprawi mikroklimat dzielnicy. Miasto bez masek, bez astmy, bez dymu. Dzikie zwierzęta będą na nowo paść się na łonie natury.

PRZYWRÓCIMY ZDROJOWOŚĆ I RELAKS. Obywatele z całego kraju będą zjeżdżać się rodzinami, aby uzdrawiać ciała i dusze. Uzdrawisko zapewni nowe źródła dochodu dla mieszkańców. W obszarze uzdrowskim nastąpi depenalizacja certyfikowanych używek o pochodzeniu naturalnym. W pensjonatach będzie dozwolony hazard, od wieków tak jest w Europejskich uzdrowskach, to czemu nie u Nas. To uwolni umysł jak i rynek.

UTWORZYMY NOWE FUNKCJE. Na zabezpieczonym terenie powstaną funkcje o charakterze uzdrowskim. Do użytku publicznego oddamy wody uzdrawiające, baseny, sauny i łąki. Nowe usługi, rozwój branży turystycznej. Dostęp do nich będzie darmowy i nieograniczony dla pensjonariuszy i mieszkańców Warszawy na podobnych zasadach jak w uzdrowskach górskich.

PRZYWRÓCIMY PRAWO DO ODPOCZYNKU I ZABAWY na łonie natury. Zaplanujemy nowe ścieżki dla komunikacji rowerowej, konnej, hulajnóg, desko-rolki i wrotek a także pieszej. Wifi i eko-ładowarki do wszystkiego. Wszędzie.

ZDROWE JEDZENIE I ODPORNOŚĆ NA ZMIANY KLIMATYCZNE. Będziemy wspólnie kompostować bio-odpady oraz zbierać wodę opadową w zbiornikach retencyjnych. Ulgi podatkowe i premie dla zdrowego jedzenia

produkowanego na miejscu. Powstanie straż zdrojowa która będzie na bieżąco przygotowywać okolicę do nieuniknionych nawałnic i powodzi.

USPÓJNIMY JĘZYK ARCHITEKTONICZNY niezastąpionymi drewnianymi kratownicami. Stworzymy nowoczesny unikalny styl Wawra. Będzie on rozpoznawalny na drugim końcu Polski. Będą go wychwalać od Alberty po Zelandię.

WAWER STANIE SIĘ FILTREM OCZYSZCZAJĄCYM POWIETRZE.  
Będzie skrajobrazem dopełniającym obszar urbanizacji. Wybudujemy wielkie, bio-oczyszczacze powietrza, które w promieniu kilometrów będą uzdrawiać to co wdychamy.

WAWER OAZĄ WOLNOŚCI.



Wawer-Zdrój | Uzdrowisko  
Dz. U. 2022 Nr 1 poz. 1  
U S T A W A  
z dnia 1 kwietnia 2022 r.

o skrajobrazie, lecznictwie uzdrowiskowym, ograniczaniu urbanizacji  
w granicach Warszawy

Rozdział 1. Postanowienia ogólne, strategia rozwoju skrajobrazu

- 1 Wzmocnienie atrakcyjnego, wartościowego, wyjątkowego charakteru Wawra.
- 2 Należy przywrócić zatarty przez historię uzdrowiskowy i wypoczynkowy charakter Wawra.
- 3 Należy przywrócić równowagę środowiskową terenów wawerskich.
- 4 Kształtowany teren interwencji ma być granicą, buforem ograniczającym rozlewanie się zabudowy Warszawy.
- 5 Miasto ma realizować usługi w sektorze leczniczym, zdrowotnym. Ma dbać o zdrowie ciała i dusze swoich mieszkańców w ramach jego granic.
- 6 Powstały obszar ma być oazą wolności stającą na straży prawa do relaksu i wolności osobistej.
- 7 Nazwa stacji kolejowej PKP Falenica zmienia się na PKP Wawer-Zdrój.

Rozdział 2. Rozwój uzdrowiska na terenie Wawra

- 1 Wykorzystanie naturalnych zasobów lasu wawerskiego do celów uzdrowiskowych.
- 2 Odtworzenie pierwotnego i wzmocnienie naturalnego mikroklimatu borów sosnowych w Wawrze do standardów uzdrowiska.
- 3 Na terenie Wawra-Zdrój zostaną wytyczone miejsca pod rozwój infrastruktury o charakterze lecznictwa uzdrowiskowego.
- 4 Neutralizacja wpływu i generowania smogu na terenie dzielnicy Wawer, poprzez całkowity zakaz emisji i budowę tężni i publicznych oczyszczaczy powietrza.
- 5 Całość połączona będzie infrastrukturą ścieżek dla komunikacji rowerowej, konnej, hulajnóg, deskorolek, rolek, wrotek, pieszej. Odpady organiczne będą jedynie składowane w kompostownikach, z których nawóz ma być wykorzystywany na terenie uzdrowiska. W celu ograniczenia niebezpieczeństwa suszy wybudowane zostaną zbiorniki retencyjne.

Rozdział 3. Kształtowanie obszaru Skrajobrazu

- 1 Teren uzdrowiska wyznaczony jest przez Pas (P-UZ) zgodnie z Załącznikiem graficznym.
- 2 Pas stanowi Park Skrajobrazowy.

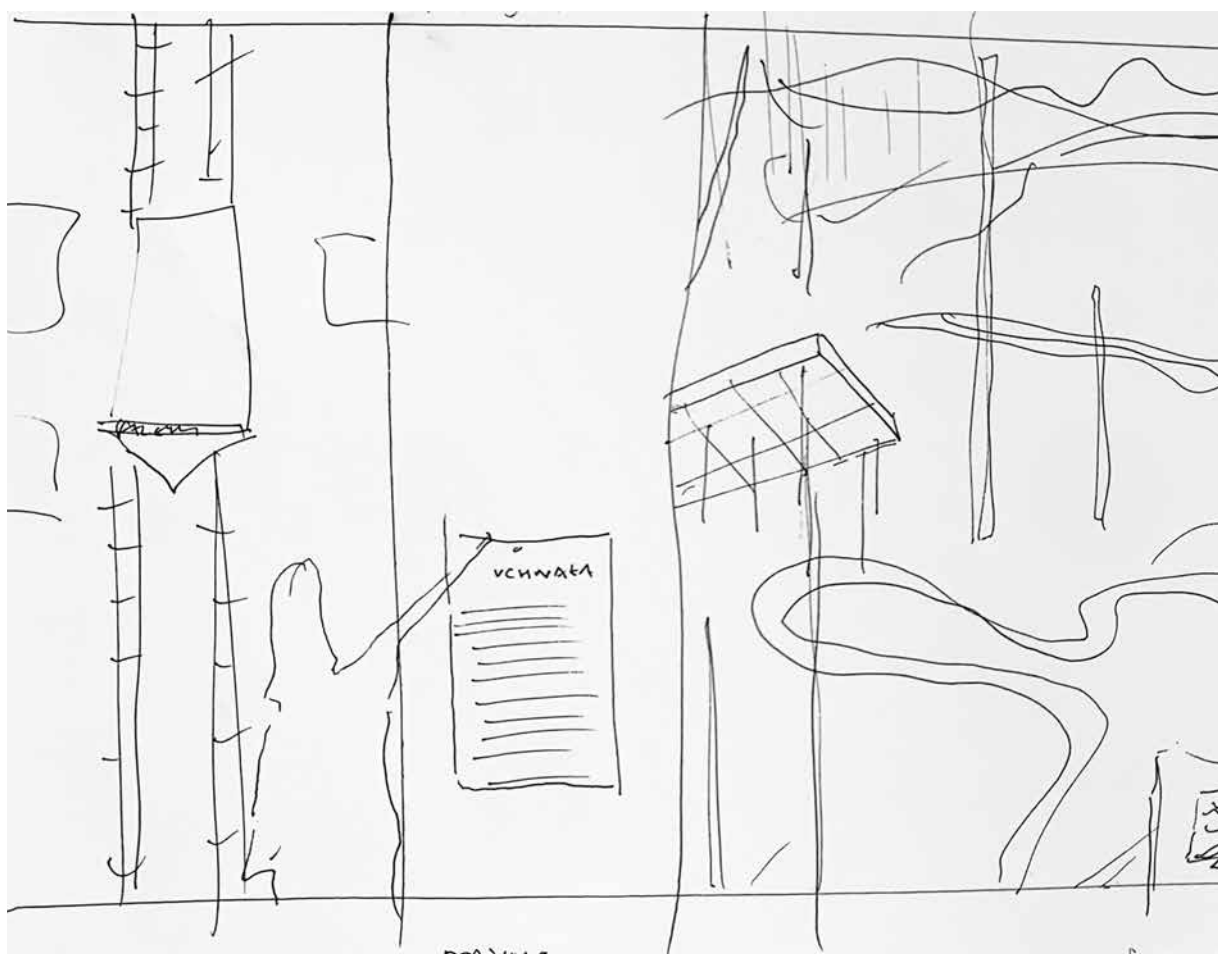
- 3 Pas o szerokości 1000 m rozciąga się od rzeki Wisły do lasu Wawerskiego, wzdłuż granicy administracyjnej M. St. Warszawy.
- 4 Pas przebiega prostopadle do kolejowej linii otwockiej. Linia zostaje objęta absolutną ochroną bez możliwości rozbudowy.
- 5 Pas ma być buforem między Warszawą, a przedmieściami; filtrem oczyszczającym powietrze; krajobrazem zamykającym obszar urbanizacji; oazą wolności – ucieczką od zgiełku miasta.

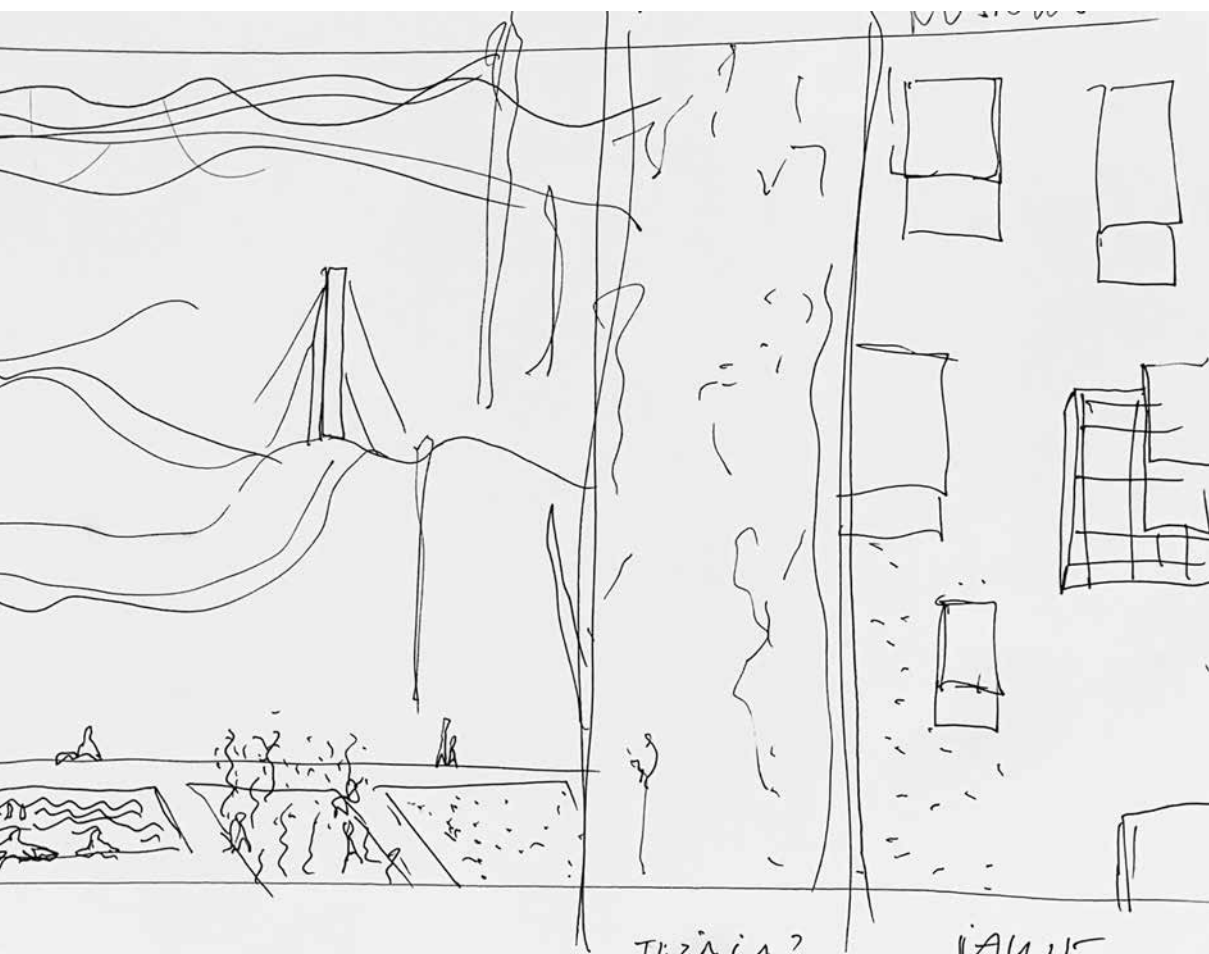
#### Rozdział 4. Dopuszczalne formy zagospodarowania

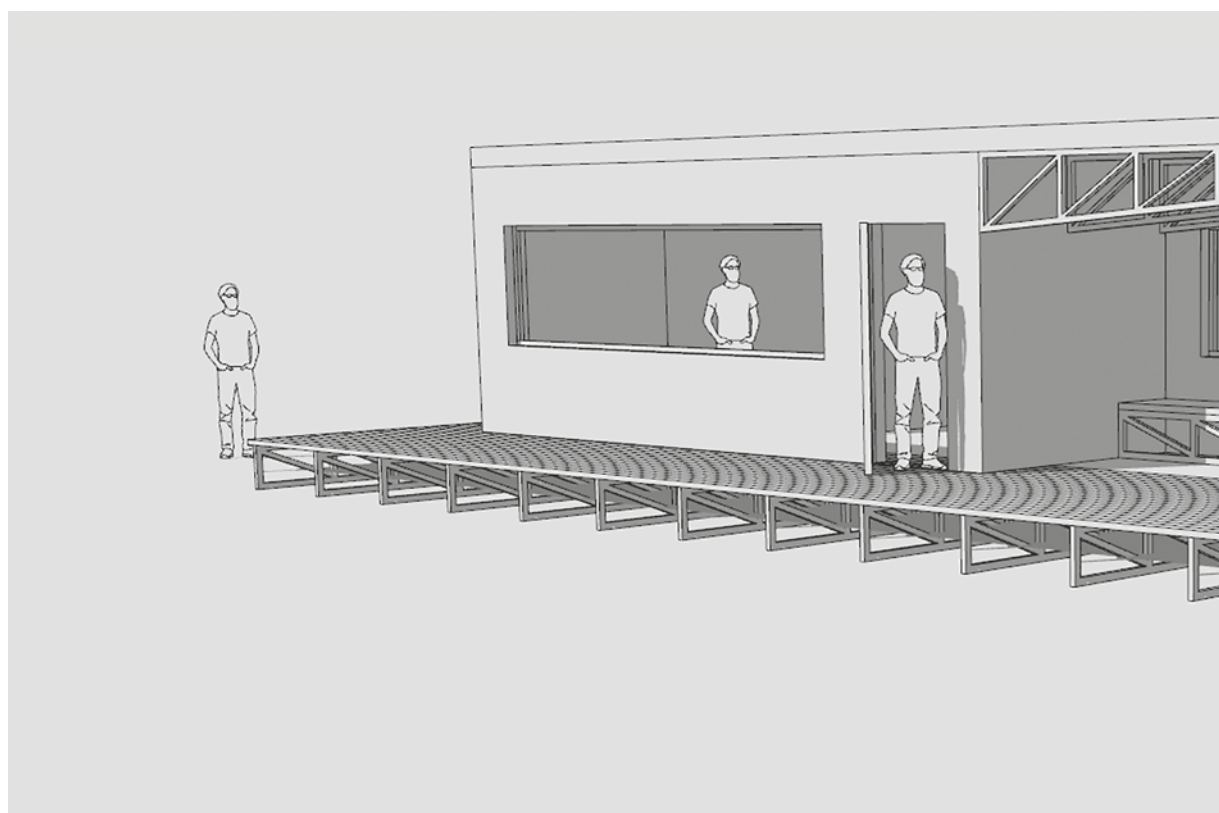
- 1 Wawer-Zdrój stanowi obszar non aedificandi. Nie dopuszcza się budowy nowych obiektów mieszkalnych.
- 2 Dopuszcza się przebudowy oraz pionowe rozbudowy istniejących obiektów do 50% powierzchni względem stanu w dniu wejścia w życie bieżącej Ustawy.
- 3 Dopuszczalna jest nowa zabudowa o charakterze uzdrowskim.
- 4 Nowe formy powstają w oparciu o moduł drewnianej kratownicy. Dopuszczalne jest użycie kamieni i szkła.
- 5 Jeden element małej architektury przypada na każde pole 250 m × 250 m zgodnie z załącznikiem graficznym.
- 6 Na każdy 1 km<sup>2</sup> obszaru P-UZ przypada moduł oczyszczający w formie tężni, filtru powietrza (typu FP-skraj-1 lub nowszy), źródła pitnej wody i łapacza smogu (typu ŁAP-skraj-1 lub nowszy).
- 7 Dopuszcza się wyłącznie wykorzystanie lokalnych materiałów pozyskanych w obszarze P-UZ.

#### Rozdział 5. Postanowienia końcowe

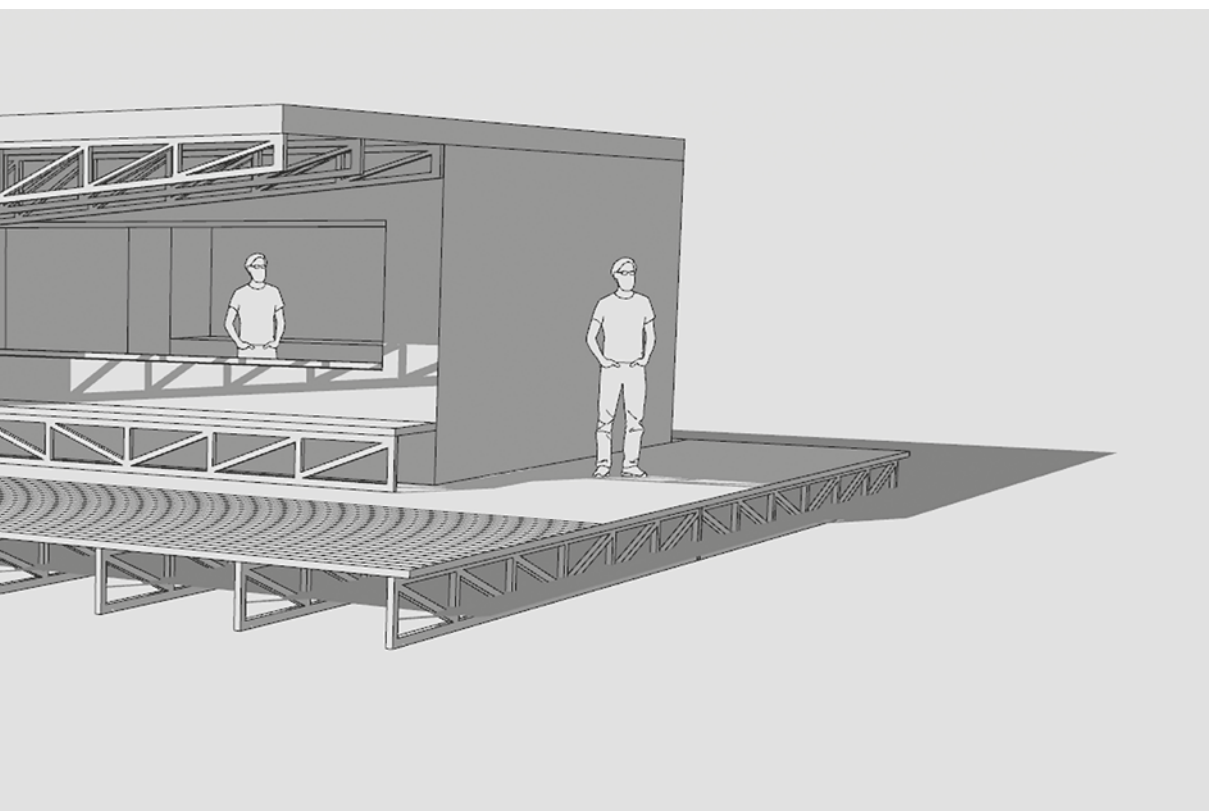
- 1 Każdy projekt krajobrazowo-architektoniczny musi zostać zatwierdzony przez Estetyczną Komisję Skrajobrazową.
- 2 Estetyczna Komisja Skrajobrazowa zostaje wybrana losowo wśród osób posiadających kwalifikację i mieszkańców. Praca członków EKS jest odpłatna.
- 3 Należy przeprowadzić konserwację struktur raz do roku.
- 4 Należy w pierwszej kolejności zadbać o istniejącą zabudowę.
- 5 Powołana zostaje Służba Uzdrawiskowa nadzorująca utrzymanie infrastruktury uzdrowskiej.
- 6 Zostaje powołana Służba pracowników uzdrowiska patrolujących obszar P-UZ dzień i noc by przynosić ulgę i ukojenie użytkownikom.
- 7 Obszar P-UZ wyjęty jest z jurysdykcji innych władz i nie mogą tam interweniować inne służby porządkowe.

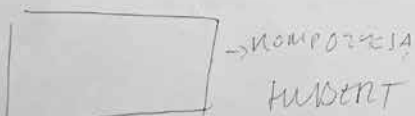
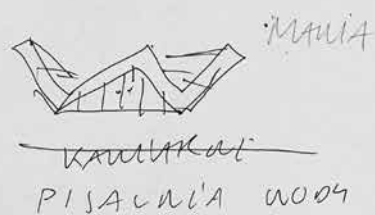
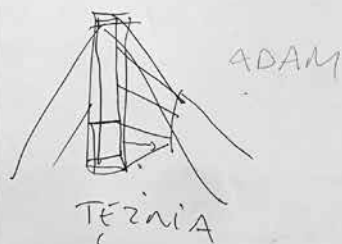
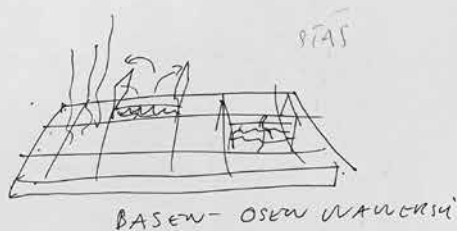
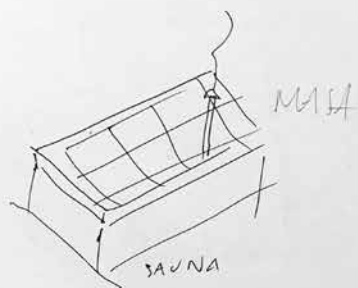


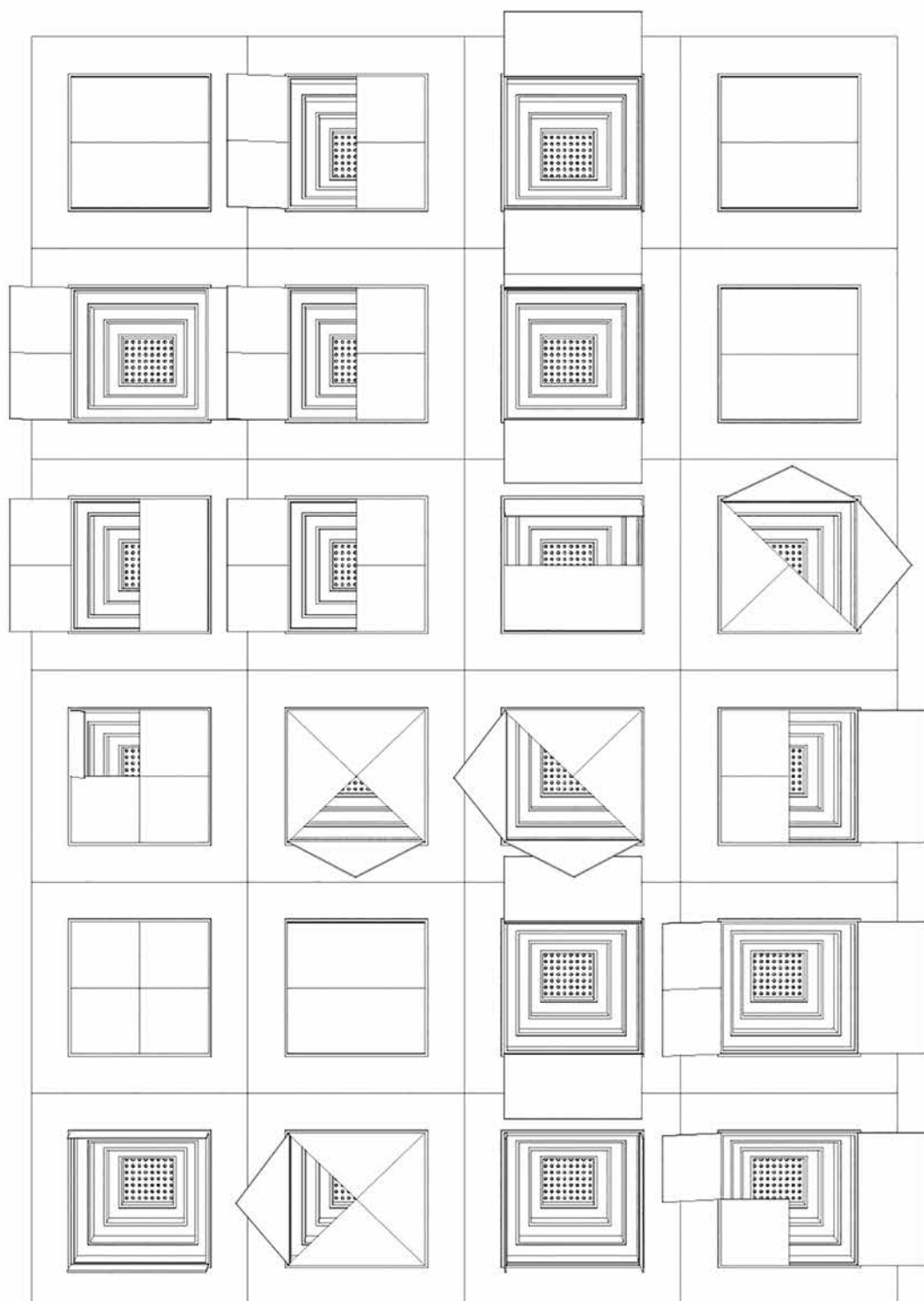












PROLOG +1

Lasy na obrzeżach miast pełnią oprócz funkcji ekologicznych i produkcyjnych również funkcje społeczne, zapewniając miejsca do rekreacji. Przestrzenie wypoczynku na obszarach leśnych ze względu na swój mniej przetworzony charakter wykluczają niektóre grupy użytkowników. W jakim stopniu inkluzywność, znoszenie barier i równy dostęp były aspektami kształtującymi Wasz projekt?

Tłó W naszym projekcie odnosimy się głównie do funkcji rekreacji, która może działać jako inkluzywne spoiwo. Tworzą ją rozrzucone w krajobrazie elementy uzdrowiskowe i rekreacyjne. Tworzymy miejsca ogólnodostępne – w jednym basenie z ciepłą wodą spotykają się starsi i młodszy, osoby z różnych kultur, wyznań, płci. Zaprojektowaliśmy także system utwardzonych ścieżek – dla wózków, rowerów, hulajnóg. Chcieliśmy też uwzględnić innych użytkowników – zwierzęta. Nasz projekt chroni ich domy przed skutkami urbanizacji.

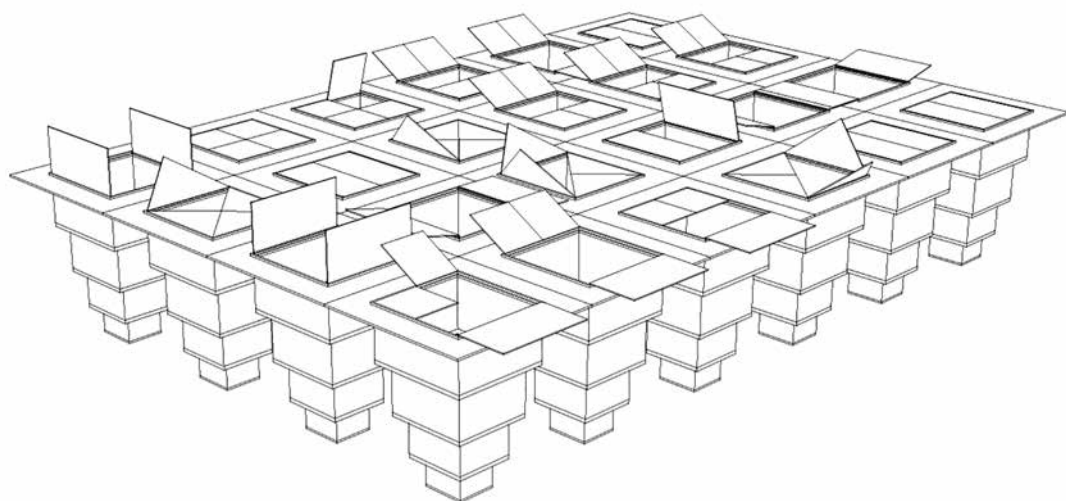
P +1 W swojej praktyce architektonicznej podejmujecie często temat przestrzeni publicznych w mieście. Jakie różnice widzicie, projektując przestrzeń interakcji społecznych znajdującą się na granicy miasta? Jakimi cechami powinna się ona charakteryzować, aby mieć potencjał zrzeszania grupy użytkowników, którzy będą się o nią troszczyć, tym samym realizując formę oporu przed urbanizacją?

T Podejście do projektowania w centrum miasta czy na jego skraju nie powinno niczym się różnić. Przestrzeń publiczna musi być jak najwyższej jakości i odpowiadać na rzeczywiste i współczesne oczekiwania. Skraj ma tę specyfikę, że obszar jest większy, mniej gęsty, co daje pewną swobodę. Nasz projekt jest archipelagiem funkcji systemowo rozrzuconych w krajobrazie. Nie udałooby się to w centrum miasta. Na granicy jeszcze ważniejsze staje się wytworzenie poczucia lokalnego charakteru i tożsamości. Spójność i unikatowość projektu sprzyja utożsamianiu się z nim. Spodziewamy się, że z czasem powstaną oddolne rytuały związane z utrzymaniem obiektów, a także z ich celebrowaniem.

P +1 Wasz projekt proponuje linearny park. Z historii urbanistyki znamy serię projektów próbujących wytworzyć miasta linearne. Czy Waszym zdaniem Warszawa, miasto amorficzne, potrzebuje mocnej formy, która ją ograniczy – parku linearnego? Czy Wasz projekt buduje na tych odniesieniach do historii urbanistyki i architektury, czy może się od nich odcina grubą kreską? Ponadto czy park linearny ma potencjał bycia okręgiem, czy tylko odcinkiem?

Tłó Rozpoznawalne koncepcje linearnych miast z poprzedniego stulecia są często projektami totalnymi miejscowości ex nihilo. Oprócz estetycznych uciech nie widzimy w tych projektach przełożenia na realistyczne propozycje. Może z wyjątkiem Leonidova i Constanta. Natomiast nasz projekt nie jest ani projektem całego miasta, ani systemem do powielania. Jest to kontekstualna propozycja, której sukces zmieniłby powoli i stopniowo to, co ją otacza. Przestrzeń publiczna jako katalizator urbanistyczny. Nasz projekt jest prostopadłą odpowiedzią do linearnej linii otwockiej, oddziela i wyróżnia jej warszawską część. Czym jest ta

umowna granica? To miejsce odnowy biologicznej i psychicznej w bezpośrednim zasięgu mieszkańców miasta. Założenie ma potencjał bycia skrajobrazem całej Warszawy, ale jeśli mielibyśmy wybierać, wolelibyśmy, aby był jej kontekstualnym fragmentem, jednym z kilku.







# Tomasz Trzupek (Trzupki)

## Świdermajer

Tomasz Trzupek jest architektem, malarzem, nauczycielem akademickim. Stanowi połowę duetu artystycznego Trzupki prowadzonego wspólnie z Moniką Trzupek. W swojej pracy badawczej zajmuje się rysunkiem oraz architekturą nadświderzańską.

@trzupki

### OPIS AUTORSKI PROJEKTU

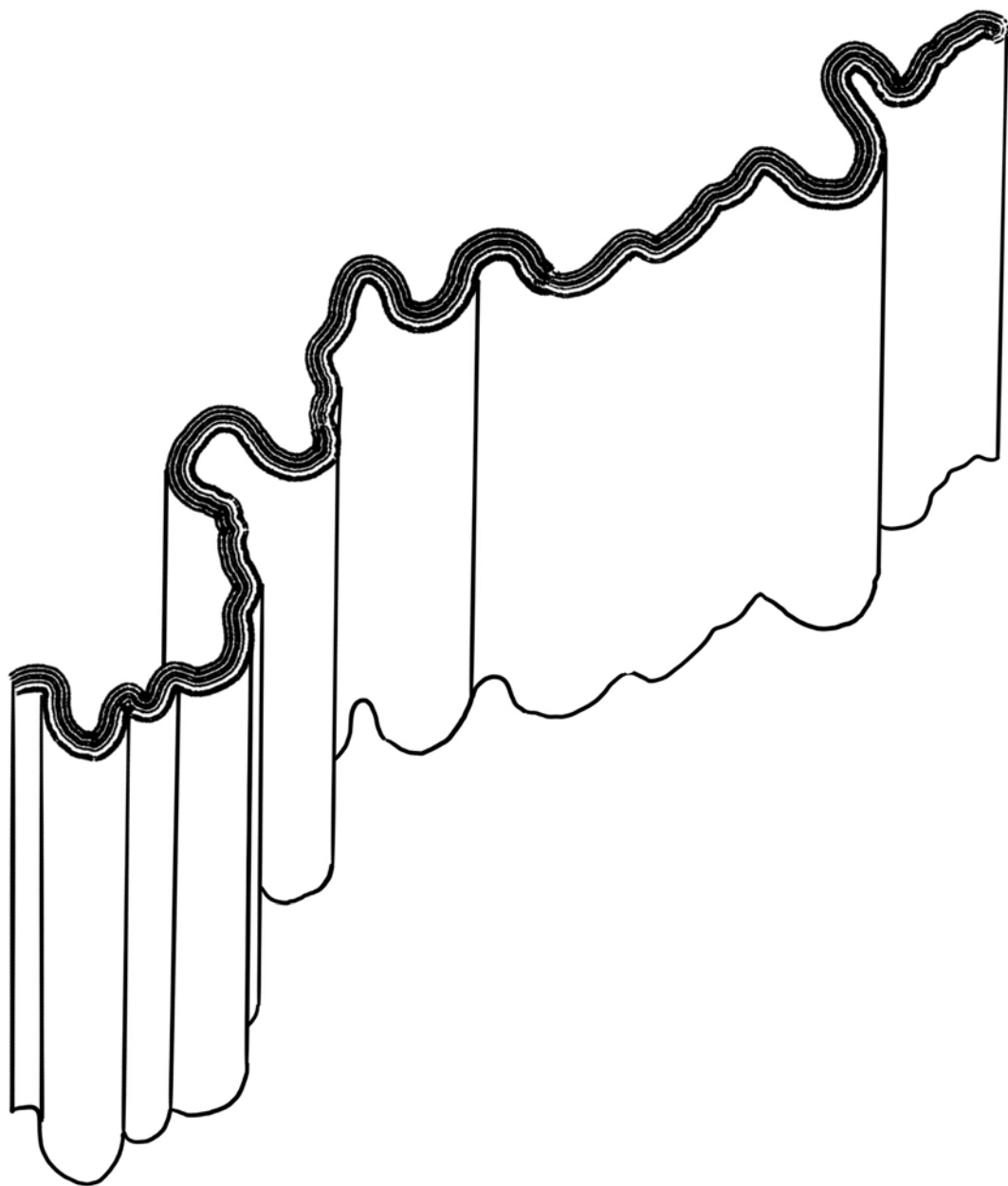
Nasza metoda pracy polega na intuicyjnym wypracowaniu nowego języka form architektonicznych. Odbyna się to przez wspólne rysowanie i omawianie prac rysunkowych i malarskich sięgających często poza reprezentację. Przyświecało nam stworzenie wyrazistej wizji dla regionu, którą można będzie następnie wypełnić treścią, znaczeniami, funkcjami. Mamy świadomość tego, że nie można tworzyć architektury na większą skalę wyłącznie na podstawie poetyckich przesłanek. Zakładamy ostateczną interdyscyplinarność w tworzeniu architektury, gdzie specjaliści, z różnych dziedzin, od konstrukcji, fizyki budowli po sztukę, współpracują razem. Proces, który zapoczątkowaliśmy w naszym wzorniku, jest otwarty na wypełnienie go dodatkowymi znaczeniami, funkcjami i sensami.

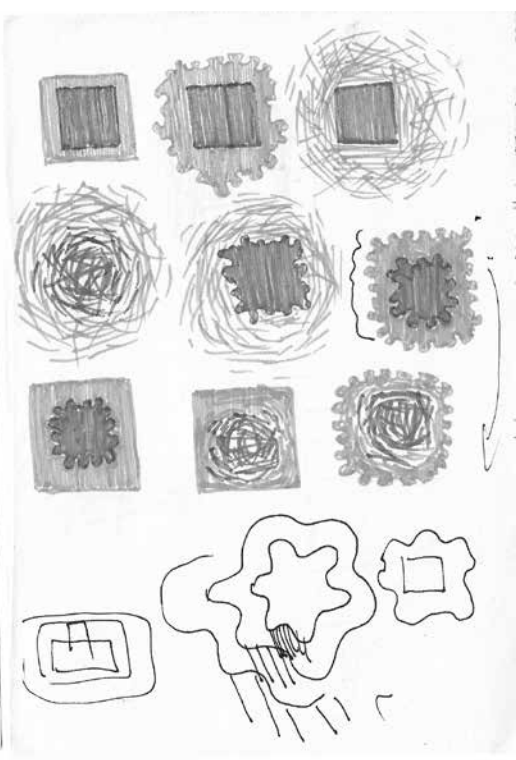
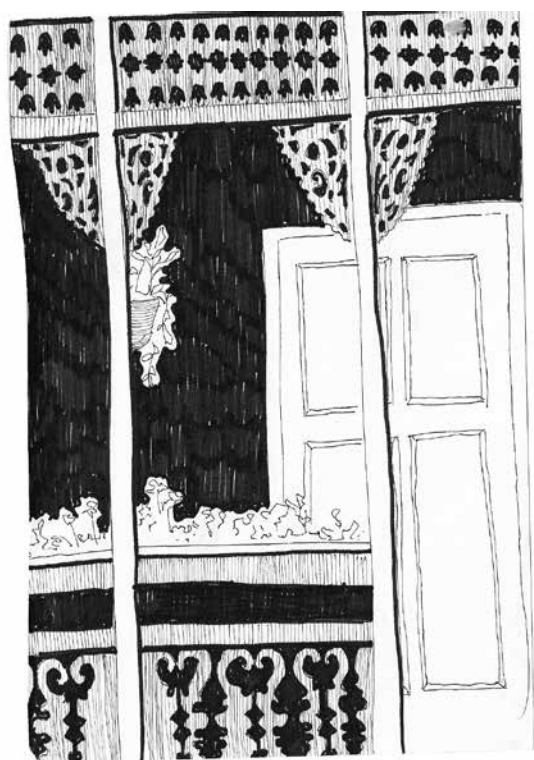
Obszar występowania architektury nadświderzańskiej tworzy obszar rozproszonych punktów, które jako całość wyznacza miękką granicę Warszawy. Pojawiające się budynki o stylu „neo-świdermajer” mogą styk miasta zacierać lub go wzmacniać. Określenie typologii i występowania takich obiektów przy użyciu narzędzi planistycznych może stworzyć kulturową formę oporu wobec urbanizacji, gdzie to ciągłość historyczna stylu reguluje rozrastanie się stolicy.

Tomasz Trzupek (Trzupki)

(Tomasz Trzupek oraz uczestniczki i uczestnicy warsztatów: Aleksandra Adamska, Antoni Banach, Zofia Gancarczyk, Mikołaj Gniadzik, Klaudia Kochanowska, Ewa Maniak, Aleksandra Musiał, Jan Stusio)





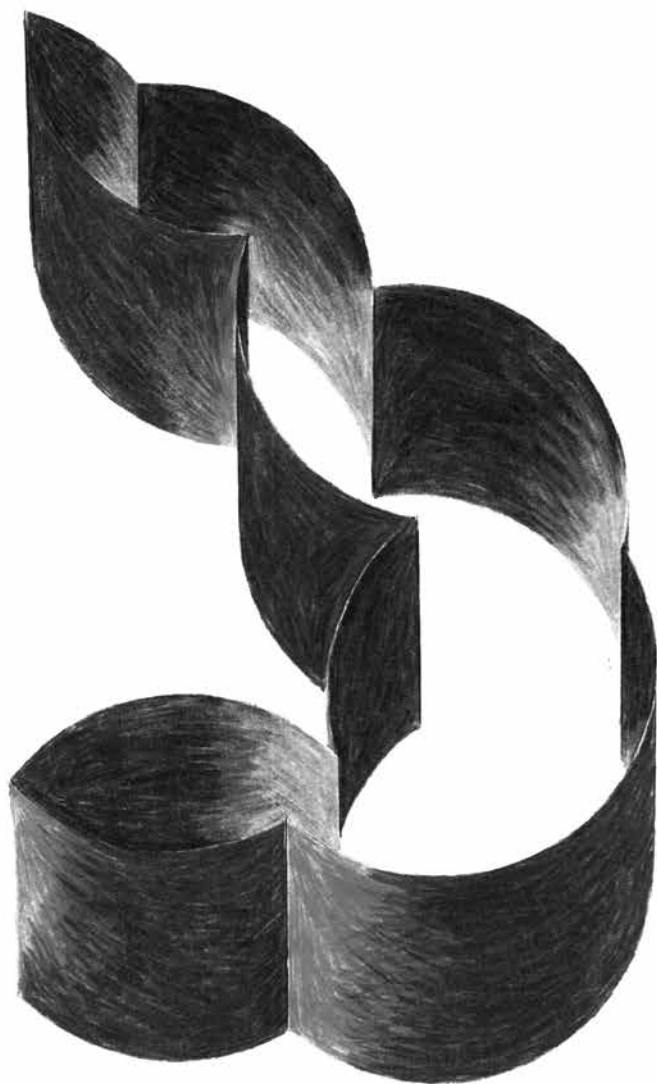


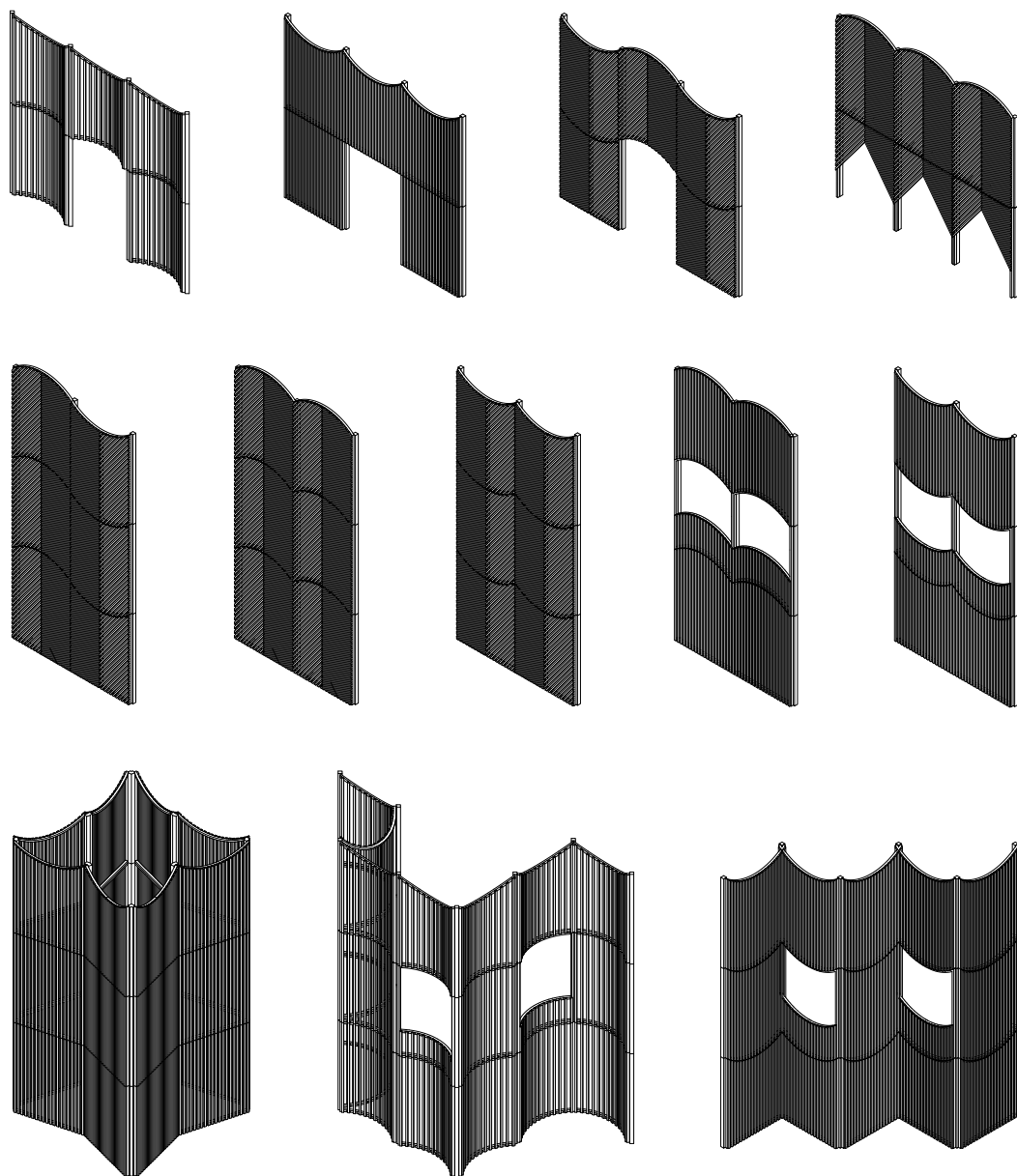






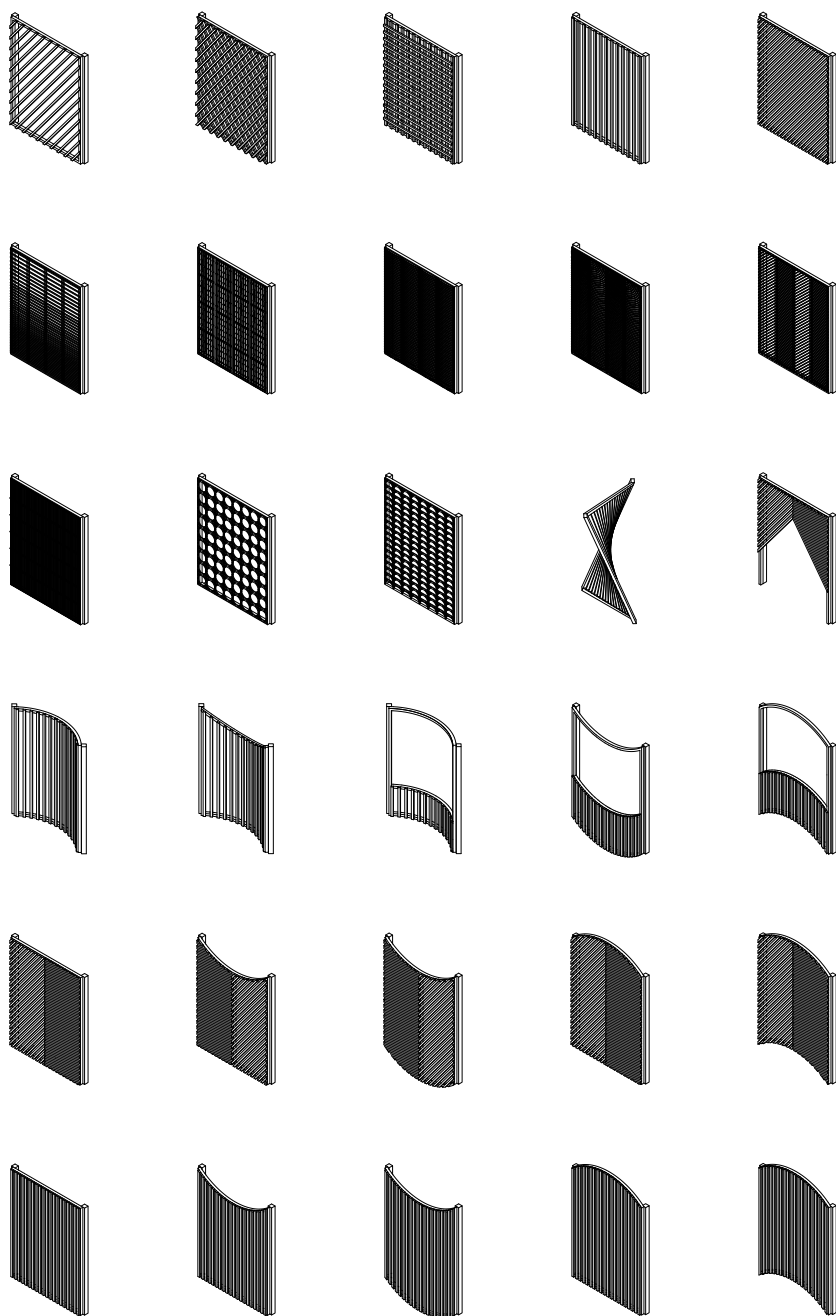




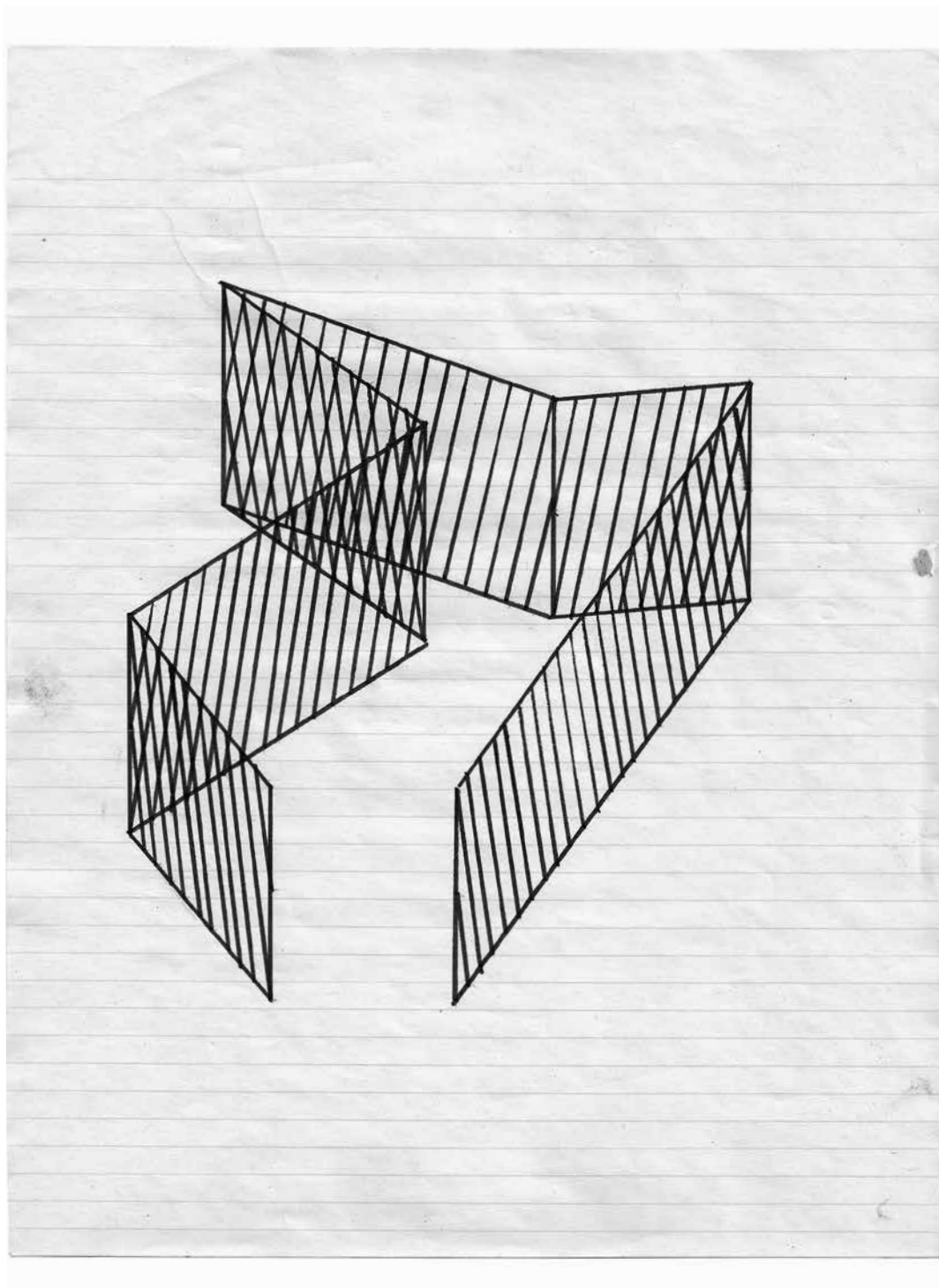


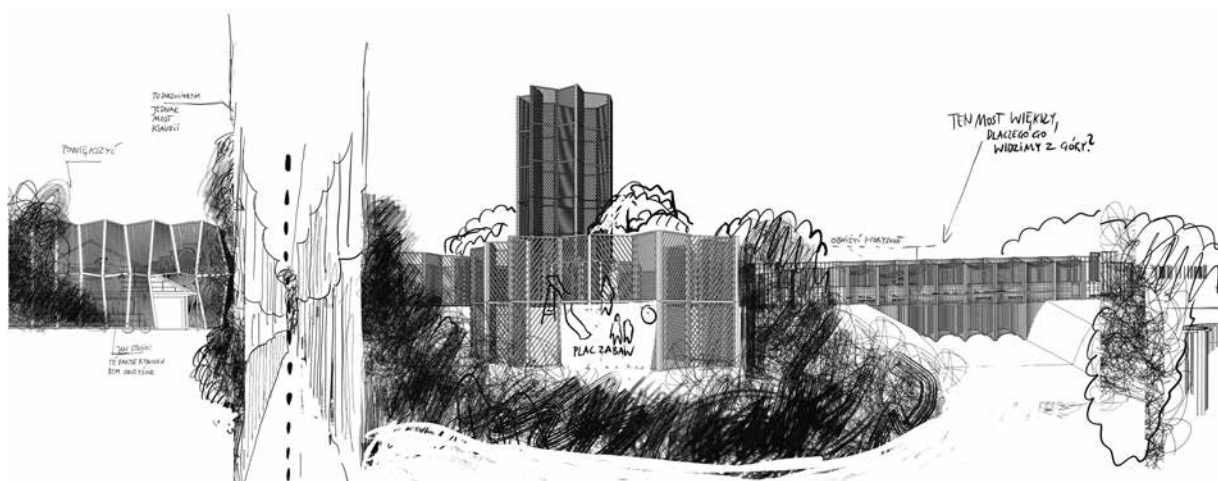
Przykładowe zestawienia

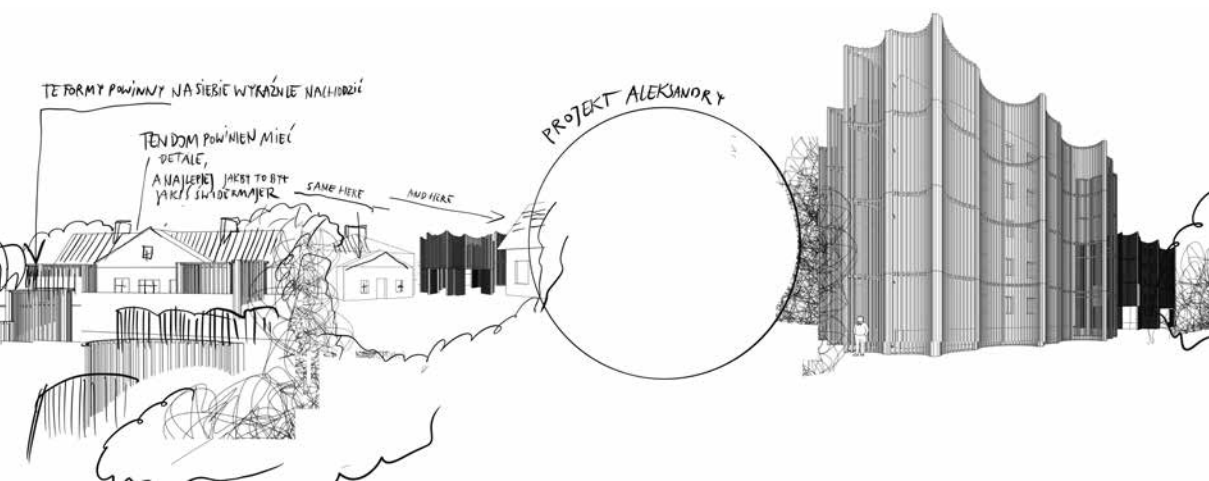


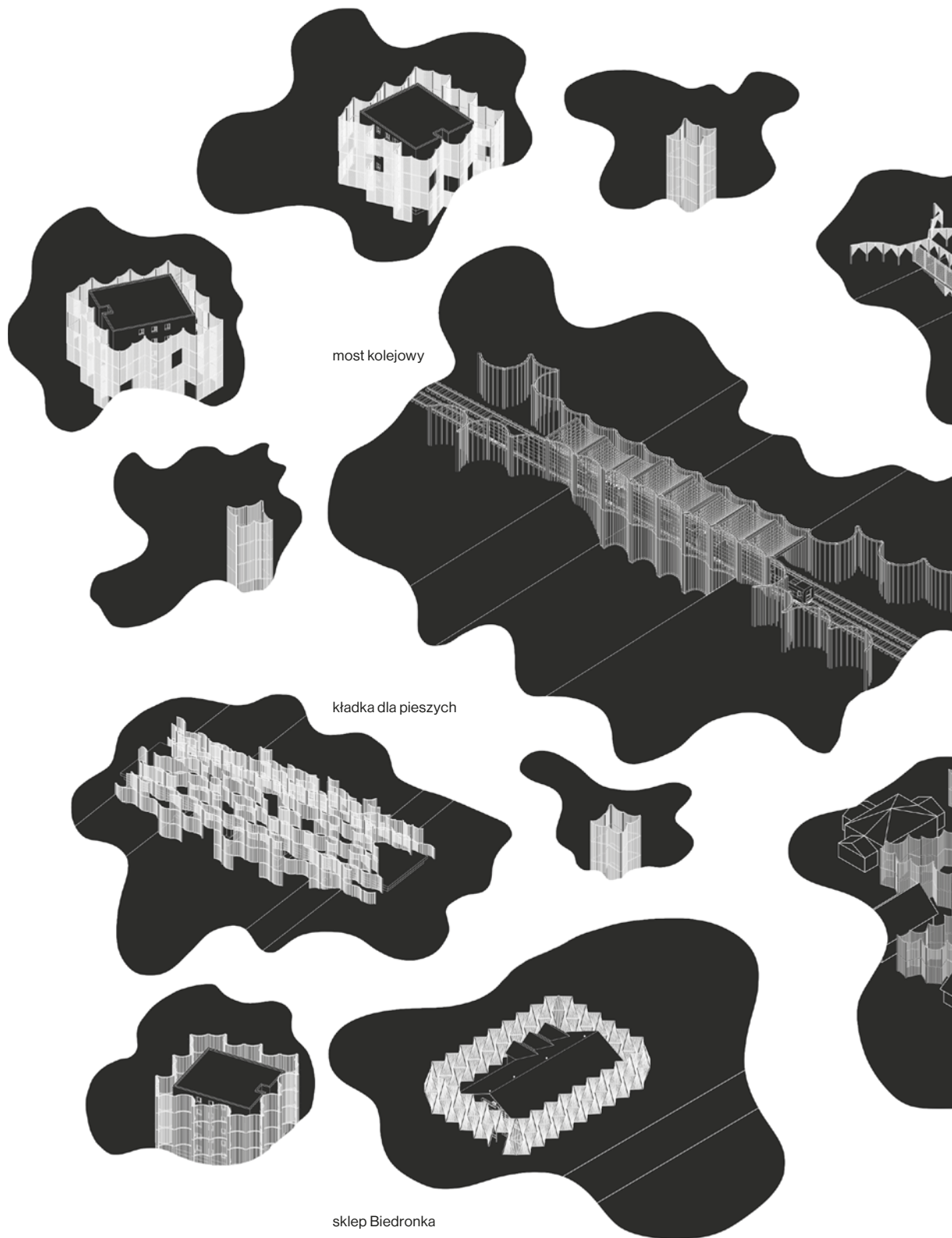


Wzornik Świdermajer 2050









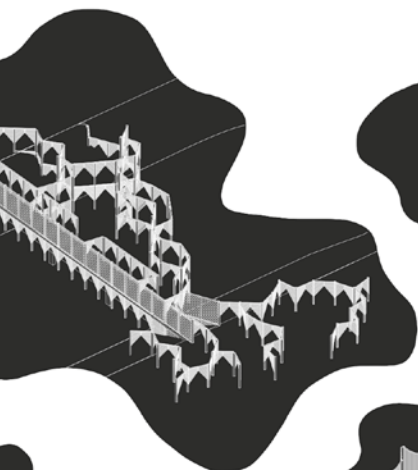
most kolejowy

kładka dla pieszych

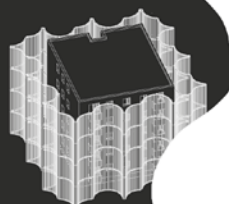
sklep Biedronka



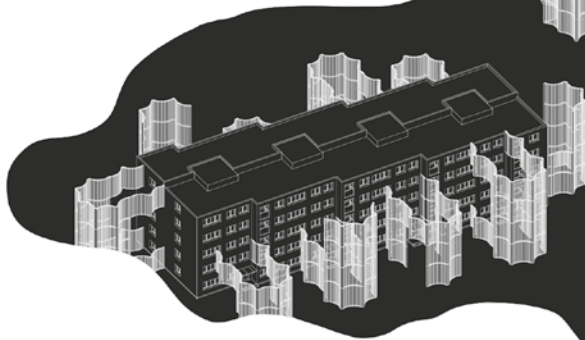
kładka dla pieszych



place zabaw



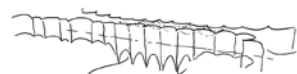
bloki z werandami



Świdermajery nad rzeką



ZOFIA

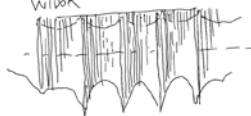


$$a < b$$

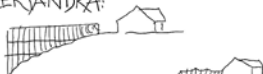
$$a = b - 2r$$



WIDOK



ALEXANDRA:



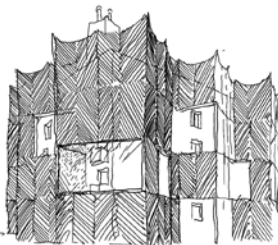
Jeśli chodzi o  
domy na zboczu,  
to myślę o jakimś  
niezwykłym, niekiedy  
miejscu podobnym.

notatki między domkami:

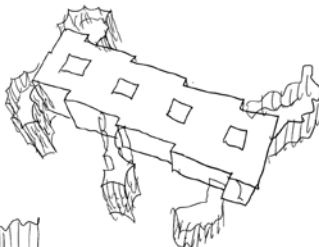


ANTONI

poziomy  
warstwa  
na  
podłożu  
miedzi



ŚWIETNY POMYSŁ!



ta opie z "gwiazdami" też ok ale  
zwiększamy ich wysokość



$\frac{9}{14}$  11.  
22

## PROLOG +1

Nowym osiedlom powstającym na obrzeżach Warszawy towarzyszy często brak relacji do zastanego krajobrazu – tworzą bardziej ciągłość z miastem aniżeli z miejscem, w którym powstają. Jakie elementy stylu świdermajer i w jaki sposób odpowiadają na lokalny kontekst?

Tomasz Trzupek

Podstawowym elementem definiującym architekturę nadświderzańską jest weranda. Werandy odznaczają się ażurowym zdobieniem, wynikającym bezpośrednio z pełnionej funkcji, a także z idei – pojawiające się laubzegowe wycinanki odgrywały rolę firan stanowiących dodatkowy bufor pomiędzy wnętrzem a zewnątrz budynku. Według Wiktora Lacha – społecznego opiekuna zabytków w Otwocku – wieżyczki przy klatkach schodowych pełniły dodatkowo funkcję kominów grawitacyjnych. Wartością historycznej architektury nadświderzańskiej jest to, że można ją interpretować na wiele różnych sposobów, zarówno pod kątem funkcjonalnym, jak i czysto plastycznym.

P +1

Obiekty zbudowane w stylu architektury nadświderzańskiej mają na tyle wyrazisty charakter, że jesteśmy w stanie określić ramy ich występowania – co czyni z nich miękką granicę miasta od strony południowo-wschodniej. Czy nie istnieje obawa, że styl może się stać ofiarą własnego sukcesu i być powtarzany we współczesnych budynkach w zupełnie innych częściach miasta, osłabiając tym samym osobliwość świdermajerów?

TT

Gradientowość naszej granicy zakłada zagęszczenie obiektów w okolicach rzeki Świder i ich stopniowe rozsypywanie się w pozostałych kierunkach. W ramach tego systemu jakiś odprysk naszego wzornika może pojawić się na Białoleścu. Podejście, które proponujemy, w domyśle zakłada podobne działania w innych regionach Warszawy. W naszym wypadku ta granica jest miękka i krajobrazowa, ale w innych miejscach może być twarda i wyrazista.

P +1

Wasz projekt odnosi się do konkretnego obszaru Warszawy i przyległego powiatu otwockiego. Czy są miejsca w skrajobrazie Warszawy o równie unikatowym stylu architektonicznym?

TT

Pytanie, czy możemy mówić dzisiaj o tożsamości jako o czymś zmiennym i być może podlegającym kształtowaniu i decyzjom, czy jako o czymś danym raz na zawsze. W naszym projekcie Nowego Wzornika Architektury Świdermajer 2050 kształtujemy przyszłą (!) tożsamość podwarszawskiego krajobrazu. Wizja ta wyrasta z architektury regionu linii otwockiej i Świdra. Architektura nie musi być efektem ubocznym samorzutnych procesów gospodarczo-kulturowych. Historia oraz przykłady płynące z innych krajów pokazują, że dobrze zorganizowane społeczeństwa mogą same kształtować swój wizerunek, a tym samym architekturę. Można by przeprowadzić podobne symulacje dla innych obszarów Warszawy, choćby Żoliborza, Białoleśki, Mokotowa, Woli.



## Oswajanie miejsc

Jan Szeliga i Łukasz Pałczyński stworzyli studio projektowe działające na pograniczu architektury i rzemiosła. W swoich projektach skupiają się na charakterze i tożsamości wyprowadzonej z materiału, integrując projektowanie z wykonawstwem i warsztatową pracą z materiałem.

@studio.zmir

## OPIS AUTORSKI PROJEKTU

Na podstawie spacerów po osiedlu Jazdów z Wojciechem Matejką z Otwartego Jazdowa oraz po Rodzinnych Ogródkach Działkowych ROD Pratulinińska z Agnieszką Dragan ze Stowarzyszenia Warszawscy Działkowcy grupa wypracowała zbiór cech i elementów ułatwiających nawiązywanie i zacieśnianie relacji sąsiedzkich.

Opierając się na elementach charakterystycznych dla zamieszkałej przestrzeni domu, proponujemy serię otwartych pokoi-mebli zlokalizowanych w otwartym krajobrazie. Symboliczne przecięcie budynku-domu i rozciągnięcie jego składowych pomieszczeń i funkcji do skali urbanistycznej jest próbą zwrócenia uwagi na potrzebę udomawiania i oswajania przestrzeni miasta przez język, działanie czy opiekuńczą relację z przestrzenią, krajobrazem, a także innymi nie-ludzkimi domownikami. Tym samym proponujemy żywą, oswojoną i sprawczą granicę miasta, która przez swój otwarty charakter otacza Warszawę pasem domowego miru, budując stanowczą, ale przede wszystkim otwartą i kolektywną odpowiedzialność za wspólny dom.

Studio Zmir

(Łukasz Pałczyński, Jan Szeliga oraz uczestniczki i uczestnicy warsztatów: Laura Korach, Weronika Lis, Małgorzata Łysik, Natalia Maria Szczepaniak, Dominika Wąsik, Matylda Wolska)









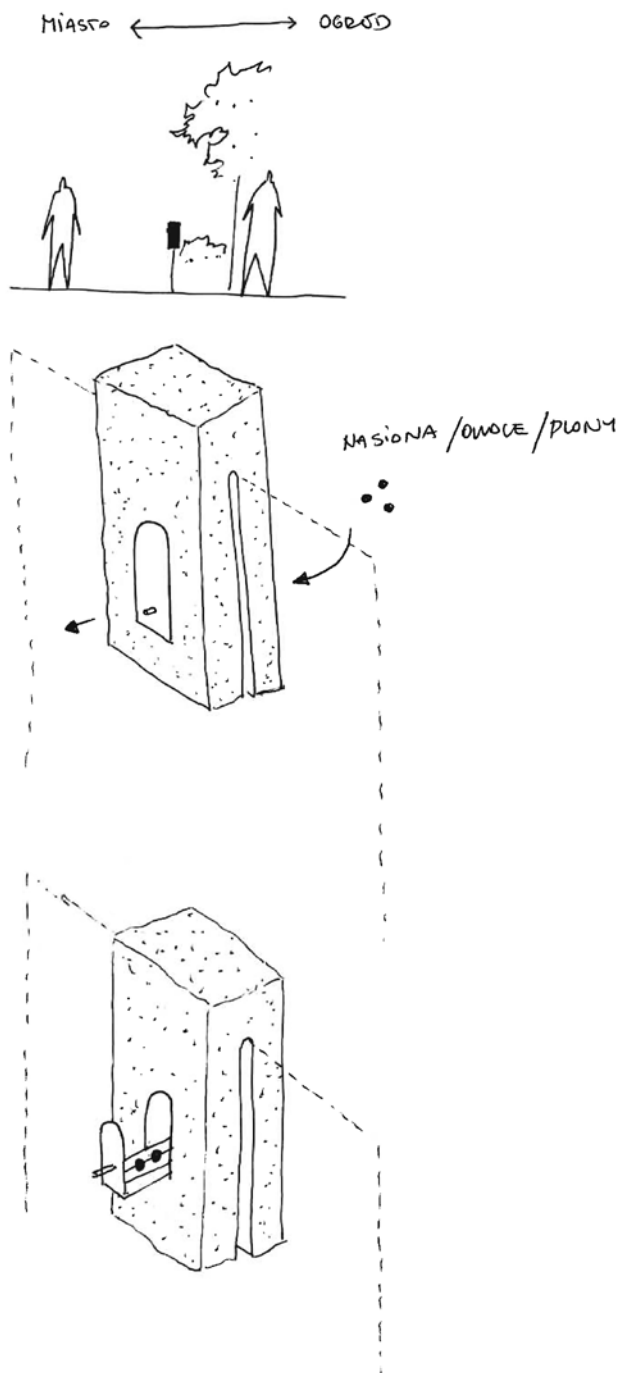


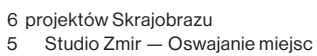






# ARTEFAKT: WYMIANA





Przeglądając się ogrodem działkowym, możemy zauważyć, że ich użytkownicy są w stanie odeprzeć napór sił deweloperskich na ich tereny. Czy byłoby to możliwe bez silnej organizacji – Polskiego Związku Działkowców – stojącej za nimi? Czy gdy myślimy o tworzeniu punktów oporu, biorąc za przykład ogrody działkowe, jaką rolę w ich powstawaniu odgrywa organizacja zrzeszająca użytkowników? Czy jest potrzebna, ponieważ bez niej użytkownicy nie będą mieć narzędzi prawnych do walki o przestrzeń, czy może nieformalne zgromadzenia działające bez ograniczeń mają większą sprawczość?

Zmir

Wydaje się, że takie organizacje jak Polski Związek Działkowców czy Otwarty Jazdów stanowią pewien fundament dający poczucie stabilności i tożsamości, reprezentując społeczność w mieście i umacniając jej znaczenie. Organizacje o zdefiniowanych celach statutowych, reprezentowane przez konkretnych przedstawicieli, mają większą sprawczość w opiece i potencjalnej ochronie terenów zagrożonych niekontrolowaną urbanizacją. Warto zwrócić uwagę na potencjał leżący w hybrydowym modelu zarządzania przestrzenią, szczególnie widoczny na osiedlu Jazdów. Dzięki połączeniu sił niezależnych organizacji pozarządowych i mieszkańców osiedla opór wobec planów wyburzenia osiedla miał podwójną siłę, jednocześnie oferując większą otwartość na zróżnicowanych mieszkańców miasta i ludzką potrzebę przynależności. Taki model ugruntował zjawisko kolektywnej odpowiedzialności, zachowując sąsiedzki, nieanonymowy charakter wspólnej przestrzeni.

P +1

W swoim projekcie mówicie o udomowieniu przestrzeni jako ważnym komponente budowania świadomości mieszkańców względem miejsca, w którym przebywają. Podczas spacerów i analizy osiedla Jazdów, wokół którego również powstała odnosząca sukcesy organizacja społeczna, zwróciliście uwagę na ludzką skalę tej przestrzeni. Jak byście ją zdefiniowali i dlaczego pomaga ona udomowić obszar?

Z

Ludzka skala osiedla Jazdów wyraża się w znajomym, domowym charakterze elementów, którymi operuje: prosta ławeczka przy wejściu, weranda porośnięta bluszczem, głęboki okap – to proste i tradycyjne gesty architektoniczne. Architektura jest typowa, nieformalna i znajoma – tworzy miejsca łatwe do odczytania, wyryte w zbiorowej społecznej świadomości. Dzięki temu na osiedlu powstaje przestrzeń, w której domowość nie zamyka się wyłącznie w architektonicznych ramach, lecz wylewa się na krajobraz i bezpieczne, pozbawione ruchu kołowego sąsiedztwo. Układ pozwala na swobodną wędrówkę – łączy domy w gniazda, tworzy serię zróżnicowanych przestrzeni półpublicznych osadzonych w zieleni o parkowym charakterze. Bliskość przyrody, otwartość na krajobraz i sąsiadów ułatwiają nieformalne i przypadkowe spotkania między ludźmi, a także ze zwierzętami mieszkającymi w mieście. Wyraźnie zdefiniowane, ale półotwarte granice obszaru – od zachodu park Ujazdowski, od wschodu Skarpa Warszawska, od południa

Trasa Łazienkowska, od północy kwartał rządowych zabudowań – określają zewnętrzne ramy tego swobodnego wewnętrznie układu, tworząc idylliczną wyspę sąsiedzkiego ciepła w centrum aglomeracji warszawskiej. Sposób zaprojektowania domów umożliwił operowanie podobnymi elementami w ujęciu materiałowym, skali i proporcji. Dzięki temu miejsce ma zdefiniowany alfabet, który tworzy jego charakter, jednocześnie dając swoistą swobodę wypowiedzi architektonicznej jego mieszkańcom. W tym sensie przestrzeń łączy w sobie indywidualizm z kolektywizmem, co można uznać za przedłużenie paradoksu natury ludzkiej, czyli potrzeby niezależności i przynależności.

P +1

Jak z perspektywy warsztatów oceniacie potencjał ekstrapolacji projektu na inne miejsca Warszawy pod kątem realności wprowadzenia go w życie?

Zmir

Opierając się na elementach charakterystycznych dla zamieszkanego przestrzeni domu, proponujemy serię otwartych pokoi-mebli zlokalizowanych w otwartym krajobrazie. Symboliczne przecięcie budynku domu i rozciągnięcie jego składowych pomieszczeń i funkcji do skali urbanistycznej jest próbą zwrócenia uwagi na potrzebę udomawiania i osuwania przestrzeni miasta przez język, działanie czy opiekuńczą relację z przestrzenią, krajobrazem, a także innymi nie-ludzkimi domownikami. Proponujemy zatem żywą, swobodną i bezpieczną granicę miasta opartą na świadomości dobra wspólnego. Przez swój otwarty charakter otacza Warszawę pasem domowego miru, budując stanowczą, ale przede wszystkim otwartą kolektywną odpowiedzialność za wspólny dom. Projekt pomimo swej utopijnej formy ma w naszej ocenie potencjał implementacji w dowolnej części skraju Warszawy, ponieważ pozwala umeblować sąsiedzki salon przedmieść, dostosowując charakter i przeznaczenie poszczególnych urbanistycznych mebli do lokalnych potrzeb produkcji żywności, dbania o krajobraz, tworzenia otwartych ram do spotkań, także międzypokoleniowych.





# Pracownia Karol Żurawski

## Sacrum/Profanum

Karol Żurawski w 2010 roku obronił dyplom na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Po studiach przez cztery lata pracował w Szwajcarii dla Petera Zumthora, zdobywcy nagrody Pritzкера. W roku 2015 założył w Warszawie własną pracownię. Prowadzi zajęcia z projektowania na Politechnice Warszawskiej.

[www.karolzurawski.com](http://www.karolzurawski.com)

### OPIS AUTORSKI PROJEKTU

Cmentarze od wieków stanowiły wyjątkowy element miejskiej struktury charakteryzujący się silnym wyrazem i wyjątkowym znaczeniem. Analizując historyczne przykłady nekropolii, możemy zaobserwować nie tylko zmiany dotyczące sposobu chowania zmarłych, lecz także relacji zagadnienia śmierci do lokalnej kultury i zwyczajów ewoluujących wraz ze zmianami społecznymi. Sama funkcja cmentarna już od XVIII wieku ustawowo, ze względów sanitarnych, lokowana była na skraju miasta, tworząc zamknięte przestrzenie, z wyraźnym oddzieleniem sfery sacrum od profanum. Lokowanie wielkopowierzchniowych założeń cmentarnych może stanowić skuteczne działanie planistyczne mające na celu ograniczenie rozlewania się miasta, szczególnie gdy łączą się one z terenami zieleni miejskiej czy rezerwatów przyrodniczych.

Obecnie nowo powstające cmentarze lokowane są daleko poza miastem, bez bliskiego sąsiedztwa zabudowy i miejskiej infrastruktury, tworząc miejsca odizolowane, zdominowane przez ogromne parkingi i przytłaczające swoją skalą. Struktura nowo powstałych cmentarzy najczęściej ma nieprzyjazny, wręcz odhumanizowany charakter. Przestrzeń opiera się na maksymalnie gęstej, ortogonalnej siatce kwartałów z nagrobkami, ciągnącej się aż po horyzont, gdzie zieleń stanowi tylko marginalny dodatek. Ponadto komercjalizacja związana z pochówkiem – niepisane konkursy na najwspanialszy nagrobek, sztuczne kwiaty, festiwal kolorowych zniczy, tony plastiku, sprzedawanych przy wejściu obwarunków czy pańskiej skórki – tworzy warstwę dysharmonii i chaosu. W miejscu przepełnionym bodźcami i kiczem trudno odnaleźć potrzebną przestrzeń do zadumy i refleksji.

Cmentarz nie musi być zapomnianym i odizolowanym miejscem, które odwiedzamy tylko raz do roku z okazji dnia Wszystkich Świętych. Jego bliskość i bezpośredniość w relacji do miasta może pozytywnie przyczyniać się do osławiania tematu śmierci. Pomimo oczywistego nacechowania znaczeniowego cmentarza jego przestrzeń może stanowić miejsce przyjazne,







skłaniające do zadumy, wywołujące poczucie spokoju, wyciszenia i ukojenia. Spacerowanie po nim, podobnie jak doświadczanie parku w przestrzeni miejskiej, może wywoływać przyjemne doznania.

Zwiększająca się populacja Warszawy powoduje, że w niedalekiej przyszłości zaistnieje potrzeba wyznaczenia przestrzeni dla nowych miejsc pochówku. Poszukując lokalizacji przyszłej nekropolii, przystąpiliśmy do analizy istniejących cmentarzy na tle mapy miasta. Widoczny był brak cmentarzy w południowej części stolicy, która w ostatnich latach bardzo dynamicznie się rozrasta. Kluczowym aspektem było zlokalizowanie działki w bliskiej relacji ze zdefiniowaną miejską zabudową, aby wyznaczyć granicę między Warszawą a jej przedmieściami. Dostrzegliśmy potencjał terenów zielonych na granicy Wilanowa oraz Kabat, które za pomocą funkcji cmentarnej mogłyby nie tylko domknąć rozlewanie się miasta na południe, lecz także stanowiłyby połączenie przestrzenne dwóch dzielnic. Istniejący tam obszar nieużytków zapewnia rozległe tereny naturalne o zróżnicowanym charakterze – z fragmentem warszawskiej skarpy, zielenią wysoką czy też płaskimi polami. Teren domknięty jest od południa zabytkowym parkiem Natolińskim, będąc na skraju tkanki budownictwa wielorodzinnego Warszawy i rozlewającej się zabudowy jednorodzinnej. Naturalny, dziewiczy charakter wybranego terenu ma stanowić wyraźny symbol końca przestrzeni zurbanizowanej, tworząc granicę miasta. Nowy cmentarz na Wilanowie ma przede wszystkim wykorzystywać potencjał swojej lokalizacji, stanowiąc granicę między wyraźnie zurbanizowaną tkanką miasta a podmiejską zabudową jednorodziną.

Koncepcja zakłada utworzenie obwodowej, parkowej strefy buforowej cmentarza, stanowiącej tereny zielone ciągnące się od szczytu skarpy aż do drogi Przyczółkowej, łącząc południową część Wilanowa z dzielnicą Kabaty. Przypominać może w swoim założeniu Planty krakowskie. Obwód ten daje mieszkańcom przestrzeń do codziennych aktywności na łonie natury, zawierając w sobie funkcje takie jak kawiarnie, kwaciarnie, aleje spacerowe, biegowe oraz ścieżki rowerowe. Wypełniony jest gęstą zielenią wysoką oraz niską o naturalnym charakterze i organicznym układzie ścieżek.

Od strony Kabat, na skarpie, w miejscu obecnych pól należących do SGGW pojawia się zadrzewiony teren ze ścieżkami umożliwiającymi dojście do cmentarza i parku wokół niego. Na granicy skarpy znajduje się taras widokowy z rozległą panoramą na zielone tereny poniżej.

Jadąc trasą wylotową z Warszawy w kierunku Konstancina, mijamy po prawej stronie wyraźny szeroki pas zieleni podchodzący pod samą drogę, z widocznym w głębi jednym z głównych wejść na cmentarz.

Strefę miejsc pochówku wydzielają mury, który wiją się miękko wokół cmentarza, dzięki czemu strefa buforowa obwodowego parku ma zróżnicowaną, czasami rozległą szerokość. Części muru miejscowo mijają się – wydzielając w ten sposób przestrzenie wejścia i podkreślając moment przejścia pomiędzy sferami sacrum a profanum.



Strukturę cmentarza determinuje naturalny układ terenu. Wykorzystujemy potencjał tych elementów krajobrazu naturalnego, które tam zastaliśmy – rozwijając je i wzbogacając o nowe nasadzenia. Spacerując po różnych częściach cmentarza, przechodzimy przez obszary gęsto zalesione, łąki kwietne, pojedyncze skupiska drzew, zagajniki oraz rozlewiska i mokradła. Umożliwia to zarówno łatwiejszą orientację na dużym terenie, jak i zachowanie bioróżnorodności obszaru, tworząc jednocześnie przyjemną przestrzeń do doświadczania.

Niecały teren pokryty jest grobami. By zachować poczucie przebywania w naturalnym krajobrazie, część terenu pozostawiona byłaby naturze. Przewidzieliśmy, że na jednej z łąk możliwe byłoby rozsypywanie prochów zmarłych. Obiekty sakralne, takie jak świątynie, krematorium czy kaplice, ulokowane są swobodnie wśród przyrody. Mury obwodowe oprócz funkcji wydzielającej przestrzeń cmentarza pełnią też funkcję kolumbarium. Nagrobki mają nie dowolną, ale określoną formę – są niewielkich rozmiarów, o powściągliwym, skromnym wyrazie. Ogranicza to zużycie kamienia czy betonu i nadaje pochówkowi egalitarny charakter. Nawet w dużej ilości nagrobki nie dominują przestrzeni zielonego krajobrazu.

Pracownia Karol Żurawski

(Karol Żurawski oraz uczestniczki i uczestnicy warsztatów: Maksym Bał, Szymon Chwazik, Julia Ciężar, Zuzanna Rosińska, Wojciech Zabłocki, Wiktor Ignatjew-Zielonka)











- |   |                                                                |    |                                                    |
|---|----------------------------------------------------------------|----|----------------------------------------------------|
| 1 | Trasa wylotowa – ul. Przyczółkowa                              | 10 | Kaplice ekumeniczne                                |
| 2 | Strefy wejściowe pomiędzy odcinkami muru                       | 11 | Istniejąca zieleń wysoka                           |
| 3 | Strefa zabudowy jednorodzinnej                                 | 12 | Istniejące rozlewiska                              |
| 4 | Łąka kwietna                                                   | 13 | Planowane nasadzenia zieleni wysokiej              |
| 5 | Strefa parku obwodowego z kawiarniami i kwaciarniami           | 14 | Krematorium                                        |
| 6 | Kwartał przyszłej zabudowy wielorodzinnej wg planu miejscowego | 15 | Taras widokowy na skarpie warszawskiej             |
| 7 | Południowa Obwodnica Warszawy na nasypie                       | 16 | Dojście od strony Kabat                            |
| 8 | Istniejąca zabudowa wielorodzinna miasteczka Wilanów           | 17 | Istniejąca zabudowa wielorodzinna dzielnicy Kabaty |
| 9 | Rezerwat przyrody – Las natoliński                             |    |                                                    |











## PROLOG +1

Lokalizacja cmentarzy zazwyczaj stanowi cezurę przestrzenną obszaru granicy miasta. Wytyczanie gruntów pod nowe cmentarze wymaga dużej rezerwy przestrzennej służącej zarówno izolowaniu od zabudowy, jak i planowaniu rozwoju samego cmentarza. Jakimi kryteriami określona została przez Was nowa lokalizacja dla cmentarza przy Wilanowie? Jakie znaczenie dla rozwoju miasta ma wytyczanie miejsc dla nowych nekropolii?

Karol Żurawski

Potencjalna lokalizacja nekropolii powinna wykorzystywać przestrzenne i znaczeniowe wartości funkcji cmentarnej, a jednocześnie zapewniać bliskość miasta oraz położenie poza jego granicami. Istotnymi czynnikami były dla nas relacja do terenów zielonych, sąsiedztwo zdefiniowanej miejskiej tkanki urbanistycznej, potencjał lokalny miejsca i zapotrzebowanie na miejsca pochówku w skali całego miasta. Dostrzeżliśmy ogromny potencjał terenów zielonych na granicy Wilanowa i Kabat. Nekropolia mogłaby nie tylko powstrzymać rozlewanie się miasta na południe, lecz także stanowić połączenie przestrzenne tych dwóch dzielnic.

P +1

Cmentarze są przestrzeniami kultywującymi pamięć o zmarłych, co nadaje im specyficzny charakter powagi i refleksji. Jakie inne funkcje mogą współistnieć z funkcją cmentarną, która wymaga przecież miejsca spokoju i zadumy?

KŻ

Styk sacrum i profanum jest relacją niezwykle trudną, uzależnioną kulturowo, a zarazem bardzo indywidualną. Istniejące warszawskie nekropolie w sposób zdecydowany wydzielają swój obszar, ostrą krawędzią odcinając się od miasta i dzieląc jego przestrzeń. Myśląc o przyszłym cmentarzu, zakładaliśmy dużo płynniejszą granicę, będącą zieloną parkową strefą buforową, otwartą na miejską codzienność. Zależało nam również na stworzeniu miejsca wykorzystującego i podkreślającego zastane elementy krajobrazu naturalnego. Chodziło o nekropolię będącą nie tylko tradycyjnym terenem pochówku, lecz także miejscem na spacer w bliskości przyrody, chwile refleksji i odpoczynku od miasta.

P +1

Warszawa staje się coraz bardziej miastem wielokulturowym, a co za tym idzie – potrzebne będą przestrzenie dla różnorodnych form pochówku. Czy funkcjonalnie do pogodzenia są różnorodne formy pochówku wewnątrz pojedynczego cmentarza?

KŻ

W opozycji do bardzo ortogonalnej, sztywnej siatki układu większości współczesnych polskich cmentarzy nowa nekropolia mogłaby tworzyć przestrzeń zieloną o bardziej organicznym, dzikim charakterze, wykorzystując charakterystyczne elementy przyrodnicze jako naturalne sposoby kształtowania kompozycji miejsca. Zróżnicowana struktura cmentarza mogłaby ułatwić orientację i dać poczucie spokoju, jednocześnie tworząc czytelny sposób strefowania poszczególnych obiektów sakralnych oraz różnicowania form pochówku w zależności od wyznania czy indywidualnych preferencji.



# KURATORZY

PROLOG istnieje od roku 2017. Obecnie realizuje projekty w trzech obszarach: konkursowym, wystawowym i w ramach zamówień publicznych – przetargów. PROLOG to: Mirabela Jurczenko, Bartosz Kowal, Wojciech Mazan, Bartłomiej Poteralski i Apolonia Slesarow. Zespół jest rozproszony po Europie, a jego baza mieści się we Wrocławiu.

PROLOG +1 to zespół kuratorsko-eksperycki poszerzony o Roberta Witczaka. Grupa przygotowała projekt „Trouble in Paradise” poruszający problematykę obszarów wiejskich w post-socjalistycznej Europie, wykorzystując do tego studium przypadku Polski. Projekt został zaprezentowany w formie wystawy w Pawilonie Polskim na 17. Międzynarodowej Wystawie Architektury – La Biennale di Venezia w 2021 roku i w ramach polskiej premiery w Muzeum Architektury we Wrocławiu w 2022 roku.

MIRABELA JURCZENKO jest absolwentką Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, studiowała też na Universidade do Minho w Guimarães w Portugalii. Obecnie mieszka i pracuje w Rotterdamie. Współpracowała przy projektach badawczych na Technische Universität Berlin i Technische Universität München.

BARTOSZ KOWAL jest absolwentem studiów magisterskich (Msc Arch) na Wydziale Architektury Uniwersytetu w Liechtensteinie (Institut für Architektur und Raumentwicklung Universität Liechtenstein). Wcześniej studiował na Technische Universität München, Yıldız Technical University w Stambule i na Politechnice Wrocławskiej. Pracował jako architekt w Niemczech, w Polsce oraz z Conradin Clavuot w Chur w Szwajcarii. Jest członkiem IARP.

WOJCIECH MAZAN jest architektem, ukończył z wyróżnieniem studia w ramach programu MPhil in Architecture and Urban Design: Projective Cities na Architectural Association School of Architecture w Londynie, a w swojej pracy analizował rozproszenie i fragmentaryzację linearnych osad na przykładzie Śląska Opolskiego. Jest absolwentem Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej i studiował na Rotterdamse Academie van Bouwkunst. Pracuje jako badacz na Royal College of Art w Londynie i jest członkiem redakcji kwartalnika „Rzut”.

BARTŁOMIEJ POTERAŁSKI jest absolwentem Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, doświadczenie zdobywał w pracowniach w Polsce, Hiszpanii i Austrii. W Atelier Thomas Pucher pracował przy projektach siedziby Sinfonii Varsovi w Warszawie i Universitätsbibliothek w Grazu.

ROBERT WITCZAK studiował na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej. Ukończył studia magisterskie na Technische Universiteit w Delfcie w Holandii. W pracy dyplomowej podejmował problemy przestrzenne suburbanizacji w Polsce. Jest laureatem licznych konkursów architektonicznych. Doświadczenie zawodowe zdobywał w biurach architektonicznych w kraju i za granicą, pracując przy rozmaitych koncepcjach konkursowych.



# PROJEKT, WARSZTATY, WYSTAWA I PUBLIKACJA

## SKRAJOBRAZ

*Formy oporu i granice wzrostu Warszawy*

## WARSZAWA

15 MARCA – 16 CZERWCA 2022

### Zespół kuratorski:

PROLOG +1 (Mirabela Jurczenko, Bartosz Kowal, Wojciech Mazan, Bartłomiej Poterański i Robert Witczak)

### Projekty, rysunki, opisy i panorama:

#### Centrala

(Simone De Iacobis, Małgorzata Kuciewicz oraz uczestniczki i uczestnicy warsztatów: Michalina Dębska, Martyna Kędrzyńska, Marta Lewicka, Wiktor Martin, Cezary Nagórski, Szymon Pałczyński, spacer: dr hab. Wiktor Kotowski, UW)

#### Kwartalnik „Rzut”

(Zofia Piotrowska, Łukasz Stępnik, Milena Trzcńska oraz uczestniczki i uczestnicy warsztatów: Iryna Bilous, Kacper Borek, Alicja Adela Jarochowska, Barbara Koch, Maria Majewska, Nina Tomczak, Konrad Zaborski)

#### Tłó

(Michał Sikorski oraz uczestniczki i uczestnicy warsztatów: Rafał Chmielewski, Stanisław Kilian, Adam Morawski, Hubert Natorff, Maja Sutkowska, Marianna Waśniewska)

#### Tomasz Trzupek (Trzupki)

(Tomasz Trzupek oraz uczestniczki i uczestnicy warsztatów: Aleksandra Adamska, Antoni Banach, Zofia Gancarczyk, Mikołaj Gniadzik, Klaudia Kochanowska, Ewa Maniak, Aleksandra Musiał, Jan Stusio)

## Studio Zmir

(Łukasz Pałczyński, Jan Szeliga oraz uczestniczki i uczestnicy warsztatów: Laura Korach, Weronika Lis, Małgorzata Łysik, Natalia Maria Szczepaniak, Dominika Wąsik, Matylda Wolska)

### Pracownia Karol Żurawski

(Karol Żurawski oraz uczestniczki i uczestnicy warsztatów: Maksym Bał, Szymon Chwazik, Julia Ciężar, Zuzanna Rosińska, Wojciech Zabłocki, Wiktor Ignatjew-Zielonka)

### Opieka nad projektem i koordynacja:

Anna Brzezińska-Czerska, Monika Komorowska, Katarzyna Sałbut, Artur Wosz, Katarzyna Zachara

### Produkcja modeli:

MAKUJAKU

### Realizacja:

Ferwor

### Książka pod redakcją:

Bartłomiej Poterańskiego

### Koncepcja:

PROLOG +1 (Mirabela Jurczenko, Bartosz Kowal, Wojciech Mazan, Bartłomiej Poterański i Robert Witczak)

### Opracowanie językowe i korekta:

Iwona Huchla, Edyta Chrzanowska (e-DYTOR)

### Zdjęcia na okładce i w materiałach

promocyjnych:

Maciej Rawluk

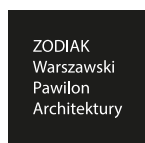
Druk książki:  
Drukarnia Klimiuk, Warszawa

Wydawca książki:  
PRLG  
[www.prlg.pl](http://www.prlg.pl)

ISBN 978-83-964670-0-3

Projekt graficzny książki i wystawy:  
Kuba Maria Mazurkiewicz

Organizatorzy:  
Miasto Stołeczne Warszawa  
ZODIAK Warszawski Pawilon Architektury



© PROLOG sp. z o.o., 2022

Teksty, ilustracje i fotografie dostępne na licencji  
Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie  
niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0  
Międzynarodowe.



Fot. Simone De Iacobis. Panorama w trakcie trwania warsztatów, marzec 2022







ZODIAK  
Warszawski  
Pawilon  
Architektury

